



Kultura

## Co mówią nam nowe muzea PiS



Minister kultury Piotr Gliński przekonuje tylko przekonanych. Narracje, które PiS chce umacniać swoimi muzeami, są regularnie walkowane od co najmniej siedmiu lat w propagandzie mediów narodowych

► 4-5

Witamy w Polsce

## Tragiczna patomiłość

Najlepiej by było, gdyby się nigdy nie spotkali – stwierdziła sędzia. Za zabicie partnera Basia dostała tylko pięć lat więzienia

Reportaż ► 18-19

Ekonomia

## Inwestycja za miliard euro

Mercedes-Benz zbuduje w Polsce fabrykę dużych samochodów dostawczych o napędzie elektrycznym. Powstanie w Jaworze, gdzie koncern ma już zakład produkujący silniki i akumulatory do aut na prąd

► 13

ROSYJSKA INWAZJA  
NA UKRAINĘ NA  
WYBORCZA.PL

Aktualne informacje,  
rzetelne analizy,  
nieoczywiste opinie  
na Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Zima jak się patrzy

## „BRYGIDA” CAŁA NA BIAŁO

Intensywne opady śniegu w niedzielę i poniedziałkowe przedpołudnie sprawiły, że niemal cała Polska pokryta jest śniegiem. Najwięcej jest go oczywiście w górach. Na Kasprowym Wierchu jest 70 cm śniegu, w Tatrach ogłoszono II stopień zagrożenia lawinowego. Mocno popadało w południowo-wschodniej i wschodniej Polsce. Wszystko za sprawą niżu „Brygida”, który zostanie z nami co najmniej do końca tygodnia. Intensywnym opadom śniegu będą towarzyszyć też mróz i porywisty wiatr. Na zdjęciu – zimowa przejażdżka po Krakowie. ●

## Niemieckie rakiety będą bronić Polski

# Koniec awantury o patrioty

Polska i Niemcy porozumiały się w sprawie rozmieszczenia niemieckich wyrzutni przeciwlotniczych w Polsce. Prezydent Andrzej Duda dziękował za pomoc prezydentowi Niemiec Frankowi-Walterowi Steinmeierowi

Bartosz T. Wieliński

– Jestem w Berlinie także po to, by złożyć podziękowanie dla władz niemieckich za decyzję o wysłaniu do ochrony Polski systemów Patriot – mówił Andrzej Duda w pałacu Bellevue, berlińskiej rezydencji niemieckiej głowy państwa. Dodawał, że „Niemcy były i są wielkim państwem europejskim, członkiem NATO i naszym sąsiadem”. Podkreślał, że Polska i Niemcy są związane „niemi wynikającymi ze wspólnych interesów i historii”. Jego konciliacyjny ton kontrastował z antyniemieckimi tyradami wygłaszanymi podczas objazdu Polski przez prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

**Interweniowali Amerykanie**  
Z informacji „Wyborczej” potwierdzonej w źródłach dyplomatycznych

nych wynika, że podróż do stolicy Niemiec była inicjatywą polskiego prezydenta. Niemcy proponowali rozmowę telefoniczną z prezydentem Steinmeierem, prezydent Duda naciskał, by się spotkać z niemieckim odpowiednikiem twarzą w twarz. Berlin na to się zgodził,

Niemcy proponowali rozmowę telefoniczną z prezydentem Steinmeierem, prezydent Duda naciskał na spotkanie twarzą w twarz

choć przygotowania do wizyty według naszych informacji trwały długo. Należało bowiem ustalić, jak ostatecznie zakończyć polsko-niemiecką awanturę o patrioty, która nie była jedynie kolejnym zwarem między państwami, ale doprowadziła do kłótni w łonie NATO. Z informacji „Wyborczej” wynika, że w tej sprawie w Warszawie interweniowali Amerykanie.

**Dziwne manewry Błaszczaka**

15 listopada, po tragedii w Przewodowie pod Hrubieszowem, gdzie szczątki rakiety (najprawdopodobniej ukraińskiego pocisku przeciwlotniczego) zabiły dwie osoby, niemiecki kanclerz Olaf Scholz zaproponował prezydentowi Dudzie przysłanie baterii rakiet przeciwlotniczych Patriot, które miałyby chronić niebo nad Polską. Minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak początkowo ofertę przyjął z satysfakcją, ale gdy pomyślał o ustawie medialną odrzucił Jarosław Kaczyński, zaczął się wycofywać. Błaszczak oświadczył, że Niemcy powinni przekazać patrioty nie Polsce, lecz Ukrainie, na co Berlin nie chciał się zgodzić. Kaczyński z kolei twierdził, że nie-

mieckie załogi nie będą zestrzeliwać rosyjskich rakiet, sugerując, że Berlin bałby się narazić w ten sposób Moskwie.

Tymczasem z sondaży wynikało, że zdecydowana większość społeczeństwa – mimo sączonej przez PiS antyniemieckiej propagandy – zrezygnowanie z niemieckich patriotów uważa za błąd. Do wygładzania awantury zabrał się prezydent Duda, który ma dobre relacje z prezydentem Steinmeierem. Po spotkaniu w cztery oczy w Bellevue niemiecki prezydent potwierdził, że „osiągnięto zasadnicze porozumienie co do stacjonowania rakiet w Polsce”.

**Ważny gest sąsiedzki**

W najbliższych dniach do Polski przyjedzie misja wojskowa Bundeswehry, która ma dogadać szczegóły rozmieszczenia baterii patriotów we wschodniej części kraju. Wiadomo, że niemieckie rakiety będą wpięte w polski system dowodzenia. – Odbieramy ten gest w Polsce jako bardzo ważny gest sojusznika w ramach NATO i jako bardzo ważny gest sąsiedzki w relacjach pomiędzy polskim a niemieckim narodem – mówił prezydent Duda, dziękując Steinmeierowi. ●

Dominika  
Wielowieyska

## Morawiecki miażdży własny rząd

**P**remier Mateusz Morawiecki w poniedziałkowym wydaniu tygodnika „Sieci” wygłosił po raz kolejny druzgoczącą krytykę własnego rządu, ze szczególnym uwzględnieniem ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

„Większego chaosu i kłopotów, niż mamy obecnie w sądownictwie, już chyba mieć nie możemy, a to, czy jeden sędzia może powiedzieć coś o drugim, nie ma aż tak fundamentalnego znaczenia, by z tego powodu tkwić w pacie. Sądownictwo zostało doprowadzone do półzapaści i będzie wegetowało do momentu, gdy nastąpi jakaś poprawa, a może i szersza zgoda na zmiany. Dziś jest gorzej, niż było”.

Morawieckiemu chodzi o to, że Ziobro upiera się, by ścigać dyscyplinarnie wszystkich sędziów, którzy podważają status neosędziów. To nękanie usztywnia stanowisko Komisji Europejskiej w sprawie KPO.

A kary za nierealizowanie decyzji Trybunału Sprawiedliwości UE wynoszą już 1,9 mld zł.

Z premierem rozmawiają Michał i Jacek Karnowscy. Powołując się na środowisko Ziobry, twierdzą, że jeśli żądania KE dotyczące sądownictwa zostaną spełnione, zapanuje chaos. Morawiecki odpowiada: „Nie wiem, czy możemy mieć

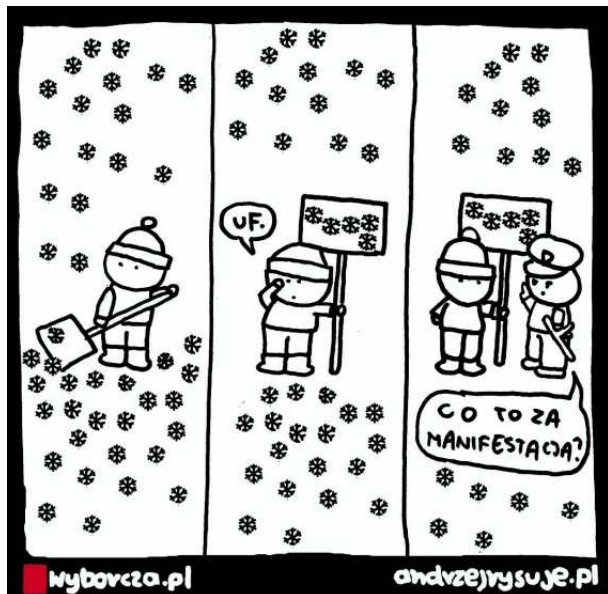
jeszcze większy chaos. (...) Polska nie ma już czasu na jałowe spory, a zegar rynków finansowych tyka”.

Wypowiedź Morawieckiego świadczy o tym, że zamierza ze wsparciem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego spacyfikować Ziobrę i jeszcze w tym miesiącu uchwalić zmiany w „ustawie kagańcowej”. A tym samym zrealizować decyzję TSUE. Dzięki temu Morawiecki ma zamiar odblokować pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Według Polskiego Radia Komisja Europejska już podpisała ustalenia operacyjne dla polskiego KPO. To może oznaczać też, że Komisja przedstawiła swoje oczekiwania co do zmian w „ustawie kagańcowej”, a PiS to zaakceptował i będzie chciał to przegłosować w Sejmie, zapewne bez Ziobry.

Przed opozycją poważne pytanie: czy zgodzi się poprzeć zmiany zaproponowane przez PiS, które są jedynie niewielkim złagodzeniem represji wobec niezawisłych sędziów, a praworządności w Polsce nie przywracają?

Niezależnie od tego, czy tak się stanie, faktem jest, że Polska już bardzo wiele straciła z powodu polityki PiS. Unijne miliardy euro mogły już pracować na rzecz polskiej gospodarki w zeszłym roku, mogły stabilizować złotego, a tym samym ograniczać drożyznę, a także pchnąć inwestycje do przodu. I przypomnę jeszcze raz gigantyczne kary za nierealizowanie decyzji TSUE. Czas to pieniądź, tych strat nie da się odrobić. Skutki tego będziemy odczuwać przez wiele lat. ●

### Andrzej rysuje



### Pacyfik u wybrzeży Meksyku Misja Artemis I wróciła z Księżyca

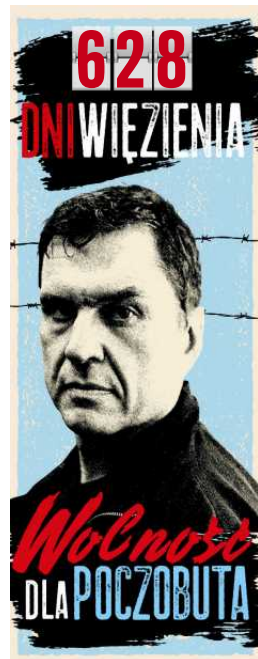


Statek Orion okrążył Księżyc i wylądował na Ziemi. Zawieszona pod trzema wielkimi spadochronami kapsuła lekko plusnęła w wody Pacyfiku w niedzielę wieczorem naszego czasu. To była próba generalna przed powrotem astronautów na Srebrny Glob. Orion wpadł w atmosferę z prędkością blisko 40 tys. km/h, jego osłona termiczna musiała wytrzymać temperaturę ponad 2700 st. C.

### Liczba dnia

15

PUNKTÓW KARNYCH może „zarobić” kierowca za jazdę nieodśnieżonym autem, czyli za „używanie pojazdu w sposób zagrażający bezpieczeństwu osoby znajdującej się w pojeździe lub poza nim”. A ile za zaśnieżone tablice rejestracyjne? Skrobanie szyby przy włączonym silniku? **O śnieżnych mandatach** czytaj ► **Wyborcza.biz**



### 41. rocznica wprowadzenia stanu wojennego Mroczny 13 grudnia

O północy, a w wielu miejscach nieco wcześniej, zamilkły telefony i inne środki komunikacji. Do kluczowych budynków, jak elektrownie czy telewizja, wkroczyli żołnierze, a wielu działaczy opozycji zostało wywiezionych do ośrodków internowania. Swobody obywatelskie zostały zawieszane, przestała ukazywać się większość gazet, a na dalsze podróże trzeba było uzyskać specjalne zezwolenie.

W ten sposób rozpoczął się trwający 586 dni stan wojenny. Była to siłowa próba obrony pozycji przez PZPR, wielomilionową partię, której władza zaczęła być podważana, gdy po strajkach w Stoczni Gdańskiej w 1980 r. powstała „Solidarność” – niezależny i samorządny związek zawodowy. W krótkim czasie wstąpiło do niego blisko 10 milionów Polaków i Polek, a wielonurtowa organizacja stała się przeciwwagą dla rządzącej od prawie czterech dekad partii.

Stan wojenny ogłosiła samozwańcza Wojskowa Rada Ocalenia Narodu.



dowego z gen. Wojciechem Jaruzelskim na czele, który przed 13 grudnia pełnił funkcję I sekretarza PZPR, premiera i ministra obrony. Liczba ofiar do dziś nie jest znana i waha się od kilkudziesięciu do ponad stu. Stan wojenny ściągnął na Polskę zachodnie sankcje, a dla wielu Polaków był ostateczną kompromitacją rządzącej ekipy, która u władzy musiała utrzymać się pacyfikacjami, cenzurą i delegalizacją „Solidarności”. ● **Igor Rakowski-Kłos**

**Więcej o stanie wojennym i jego konsekwencjach** ► **Wyborcza.pl/Alehistoria**

Wyrazy głębokiego współczucia dla

*Edyty Różańskiej*

z powodu śmierci

*Taty*

przyjaciela z "Gazety Wyborczej"



www.nekrologi.wyborcza.pl/34223450

**ODESZLI.PL**

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,  
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

#### Iwona Szpala

Do usunięcia ministra potrzeba aż 231 głosów niezależnie od liczby posłów, którzy zasiadą na sali obrad. Klub PiS liczy 228 osób, ale z kółkami Polskie Sprawy i Kukiz'15 plus dwójką wspierających go niezależnych posłów Łukaszem Mejzą i Zbigniewem Ajchlerem skutecznie blokuje takie inicjatywy. Nawet jeśli relacje Morawieckiego i Ziobry są fatalne.

PiS zapowiada zresztą, że ministra Ziobrę obroni. Bo opozycja nie będzie układać rządu premierowi Morawieckiemu.

#### Wysłannik w Brukseli, ziobryści pominięci

O konflikcie obu polityków mówiło się od lat. Dotąd były to głównie opowieści z kuluarów politycznych zwłaszcza o tym, że arbitrem był prezes PiS Jarosław Kaczyński, który trzyma stronę Morawieckiego.

To się jednak zmieniło, gdy obóz władzy, próbując odblokować 35 mld euro z Krajowego Planu Odbudowy, pominął argumenty Solidarnej Polski i wysłał do Brukseli nowego negocjatora. Na Nowogrodzkiej zapadła decyzja o liberalizacji kursu, minister ds. europejskich Szymon Szynkowski vel Sęk pojechał na rozmowy z Komisją Europejską skłonny do zmian dotychczasowej polityki i wypełnienia wszystkich kamieni milowych, na które zgodził się wcześniej rząd Morawieckiego.

A chodzi m.in. o pakiet ustaw, który zdemolował system sądownictwa – firmowany przez Ziobrę i jego resort. Łamanie praworządności jest główną przeszkodą dla uruchomienia wypłat z KPO. Morawiecki miał przekonać Kaczyńskiego, że trzeba się z Brukselą dogadać: bo coraz trudniej spiąć budżet, jest drożyzna, problemy w gospodarce, a w perspektywie przegrana w wyborach.

Ludzie Ziobry i on sam zaczęli publicznie oskarżać premiera o zbytnią uległość wobec UE, oddawanie suwerenności, a nawet okłamywanie Kaczyńskiego.

#### Wymiana ciosów

Teraz ciosami wymieniają się osobiście Ziobro i Morawiecki. W prorządowym tygodniku „Sieci”, na konferencjach i w Polsat News minister sprawiedliwości wielokrotnie zaczął szefa rządu.

Kilka cytatów z Ziobry: „Smutna prawda jest taka, że żaden rząd od początku III Rze-

# Odwołać Ziobrę

**Premier Mateusz Morawiecki ma dziś osobiście bronić w Sejmie ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę, choć jest z nim skonfliktowany. W tle są miliardy euro z UE, które blokuje Solidarna Polska. I to dlatego opozycja złożyła wniosek o wotum nieufności.**



• Zbigniew Ziobro w Sejmie w maju tego roku FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

czypospolitej nie poczynił tak daleko idących koncesji na rzecz transferu realnej, faktycznej władzy z Warszawy do Brukseli”.

Albo: „Gdyby nie to, że wyjście z koalicji oznaczałoby oddanie Polski w ręce Donalda Tuska, to drogi Solidarnej Polski i PiS rozeszłyby się po decyzjach Morawieckiego na grudiowym szczycie [budżetowym w 2020 r.] Unii Europejskiej. Przez pierwsze cztery lata naszych rządów eurokraci rwali włosy, bo mogli tylko machać bezzębnym art. 7 i podejmować belkotliwe uchwały w Parlamencie Europejskim. Po zgodzie pana premiera na nowe mechanizmy [tzw. zasada pieniędzy za praworządność] zyskali realne narzędzie szantażu ekonomicznego”.

I kolejny: „Nie chodzi o żadną praworządność. To są bajki dla naiwnych dzieci albo dla tych, którzy chcą w to wierzyć. Chodzi o to, aby na czele rządu w Polsce stanął człowiek, który będzie gwarantował uległą politykę wo-

bec interesów niemieckich i francuskich, ale przede wszystkim niemieckich i wiemy, o kogo chodzi. Unia Europejska zdaje sobie sprawę, że w normalnych warunkach demokratycznych PO i Donald Tusk mają małe szanse na to, aby wygrać wybory, dlatego też używa narzędzi szantażu politycznego. Mówiliśmy panu premierowi bardzo konsekwentnie, że to się tak właśnie skończy. Pan premier mówił, że nie, że tak nie będzie i nawet 1 euro nie zostanie zablokowane. A jak jest, każdy widzi”.

W poniedziałek w tygodniku „Sieci” odwiął się Morawiecki. Oświadczył, że większego chaosu i kłopotów w sądownictwie Polska już chyba mieć nie może. – Sądownictwo zostało doprowadzone do stanu półzapaści i myślę, że będzie wegetowało do momentu, gdy nastąpi jakaś poprawa, a może i szersza zgoda na zmiany. Dzisiaj jest gorzej, niż było – stwierdził premier.

Wyjaśnił też zasady gry politycznej. Że to sztuka realizacji tego, co jest możliwe w określonych okolicznościach. – Jeżeli ktoś tego nie rozumie, to prędzej czy później zderzy się ze ścianą – oświadczył Morawiecki.

#### Tusk: Albo euro z UE, albo Ziobro

Do politycznej układanki na początku listopada dołączyła opozycja. Lider PO Donald Tusk na spotkaniu w Sępólnie Krajeńskim mówił o zablokowanych pieniądzach z Unii.

– Jeśli tak dajecie do zrozumienia, że to Ziobro uniemożliwia, by ustąpić w sprawie sądów, kamieni milowych, to proszę bardzo: odwołajmy go wspólnie. No bo co jest ważniejsze? Miliardy dla Polski czy stołek dla ministra Ziobry? – oświadczył Tusk. – Złożymy wniosek o wotum nieufności przed najbliższym posiedzeniem Sejmu i pomożemy wam odwołać tego człowieka. Także w waszym interesie, bo jeśli Polska dostanie te należne nam pieniądze, to wszystkim będzie lepiej, także sympatykom partii rządzącej.

Wczoraj, podczas spotkania w Senacie z okazji 20-lecia złożenia wniosku o akcesję do UE, lider PO stwierdził: – Spotykamy się w przeddzień głosowania w Sejmie nad de facto przyszłością Polski w UE. Wotum nieufności dla ministra Ziobry nie jest typowe – waga tego głosowania ma wymiar symboliczny. Europa to prawa i standardy, a symbolem ich łamania stał się minister Ziobro.

Decyzja Tuska o złożeniu wotum nieufności to nie przypadek. Bo jeśli ziobryści nadal będą blokować kamienie milowe z KPO pozbawionemu większości PiS-owi, to opozycja będzie dosypywać głosów przy ustawach, które są warunkiem odblokowania unijnych funduszy.

Stąd wniosek o wotum obudowany argumentami, które mają pokazać prawdziwe intencje obozu Kaczyńskiego. Że głosowanie to ma być testem dla rządzących. – Sprawdźmy więc, czy chcą pomóc Polakom, czy interesują ich tylko stołki i władza – mówił „Wyborczej” Jan Grabiec, rzecznik PO.

Opozycja nie po raz pierwszy próbuje odwołać Ziobrę. W maju, wśród argumentów, też było blokowanie pieniędzy z KPO. Tusk mówił wówczas: – Wszyscy, którzy będą głosowali za utrzymaniem Ziobry w rządzie, będą głosowali za tym, aby Polacy nadal bezradnie czekali na europejskie pieniądze, które już dawno powinny w Polsce się znaleźć. ●

## Przewaga KO nad PiS nieduża, ale stale rośnie

**W grudniowym sondażu Kantar Public prowadzi Koalicja Obywatelska z poparciem 32 proc. Tuż za nią PiS z wynikiem 28 proc.**

Potem Lewica – 10 proc. i ruch Polska 2050 Szymona Hołowni – 9 proc. Na progu balansuje Konfederacja, bo dostałaby w wyborach 5 proc. Pod progiem: PSL z wynikiem 2 proc. oraz Kukiz'15, Porozumienie oraz Agrounia – po 1 proc.

Koalicja Obywatelska wspięła się na pierwsze miejsce, bo od li-

stopada zyskała 4 pkt proc., a PiS stracił 2 pkt.

Spośród ogółu osób, które zapowiedziały zamiar głosowania, 11 proc. nie potrafiło zdecydować, na kogo oddałoby głos.

Już trzeci raz w tym roku w badaniach Kantar Public KO wyprzedza PiS. Wcześniej było to w lipcu i w październiku.

W lipcu KO miała 27 proc. poparcia, PiS – 26 proc. Czyli przewaga była niewielka, ale symboliczna, bo ostatni raz PiS był za PO w sondażu w kwietniu 2015 r.

W październiku przewaga nieco urosła – 31 proc. dla Koalicji Obywatelskiej i 28 proc. dla PiS.

Teraz dystans między ugrupowaniem Donalda Tuska a partią Jarosława Kaczyńskiego urosł do 4 pkt proc., i jest to nieco powyżej błędu statystycznego.

– Prawo i Sprawiedliwość i Koalicja Obywatelska zmieniają się miejscami. Gdy przyjrzymy się kolejnym pomiarom, widzimy tendencję wzrostową KO i spadkową PiS – komentuje najnowsze wyniki Urszula Krassowska, Managing Director

Public Division Kantar Public. – Te zmiany i wahania mają prawdopodobnie związek ze zmniejszającą się mobilizacją elektoratu Prawa i Sprawiedliwości. Przyczyn można także szukać w codziennej trudnej i pogarszającej się sytuacji ekonomiczno-materialnej Polaków. Akcenty pewnie rozkładają się różnie w różnych grupach społecznych, ale drożyzna i niepewność jutra zaczynają budować wspólny mianownik, niekorzystny dla opcji rządzącej.

W grudniu ponad dwie trzecie Polaków (67 proc.) zadeklarowało

chęć udziału w wyborach do Sejmu, gdyby odbyły się one w najbliższą niedzielę. 30 proc. zdecydowanych jest wziąć udział w głosowaniu, natomiast 37 proc. „raczej planuje”. ●

**Agnieszka Kublik**

Sondaż Kantar Public z 2-7 grudnia 2022 r., reprezentatywna próba 970 mieszkańców Polski w wieku 18 i więcej lat. Technika: wywiady bezpośrednie wspomagane komputerowo (CAPI), realizacja terenowa badania została wykonana przez Research Collective na zlecenie Kantar Public

Zamów kartę z rocznym dostępem do **wyborcza.pl**

Kalendarz przyrodniczy  
**ADAMA WAJRAKA** dostaniesz w prezencie

Zamów na **wyborcza.pl/karta**



**199 zł**

~~432 zł~~



## Polityka historyczna

# Co mówią nam nowe muzea PiS

**Efekt muzealnej ofensywy PiS nie będzie równie spektakularny, co Muzeum Powstania Warszawskiego zbudowane za rządów Lecha Kaczyńskiego. Dziśjsze narracje nie mają tego uroku i są walkowane od lat.**

**Witold Mrozek**

PiS buduje muzea i w ten sposób „od 2015 odbudowuje polską tożsamość” – perrorował wicepremier i minister kultury Piotr Gliński w Sejmie 1 grudnia, przedstawiając sprawozdanie z rządowych planów budowy sieci nowych muzeów i rozbudowy dotychczasowych. Gliński zarzucił opozycji, że w czasach jej rządów nie budowano zbyt chętnie muzeów, a te, które tworzone, jak Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, były zbyt „uniwersalistyczne” – czyli po prostu za mało polskie. Platformę i SLD oskarżył, że prowadziły „celową politykę osłabiania polskiego państwa, rozmywania polskiej tożsamości, poddawania się dyktatowi innych wspólnot politycznych”.

„Nawiązuję jednocześnie do prekursorskich w III RP działań w tym obszarze ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego i jego zrealizowanego błyskawicznie projektu budowy Muzeum Powstania Warszawskiego” – ogłosił minister.

## Polska wyjątkowość

Jaką opowieść o Polsce, jej tożsamości i historii wytwarzać mają nowe muzea Glińskiego?

Spójrzmy na to przez pryzmat trzech spośród wymienionych przez ministra muzeów – tych, które w odróżnieniu od np. Muzeum Historii Polski są już otwarte.

Pierwsze to Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Świątyni

ni Opatrzności Bożej na Wilanowie, przez warszawiaków dowcipnie zwanej „wyciskarką” (do cytrusów). Jego roczna dotacja z Ministerstwa Kultury wynosi niespełna 5 mln zł, resort współprowadzi je z archidiecezją warszawską – oznacza to, że minister nie może np. powołać tam dyrektora bez zgody arcybiskupa. Umowę o współprowadzeniu już u początków rządów PiS Gliński podpisał z kard. Kazimierzem Nyczem.

Dwa kolejne obiekty – Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej i Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej – to placówki niewielkie, w małych miejscowościach, współprowadzone przez samorządy. Ministerstwo Kultury do Markowej dokłada 1,5 mln zł rocznie, do Ostrowi Mazowieckiej – 2,1 mln.

Co je łączy poza faktem, że są muzeami biograficznymi, i daleko posuniętym przekonaniem o polskiej wyjątkowości? Pomijanie bądź retuszowanie wstydlwych stron polskiej historii oraz rażące uproszczenia, czynione kosztem potencjalnego ukazania poziomu skomplikowania dawnych konfliktów, także wewnętrznych. To kończy się przerabianiem historii na nieskomplikowaną dziecięcą bajkę. Do tego dochodzi też prezentowanie polskości jako nierozdzielnie związanej z katolicyzmem – w sposób tak oczywisty, że właściwie przezroczysty.

• **27 lutego 2020. Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński podczas oficjalnego otwarcia Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Świątyni Opatrzności Bożej**

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

• **2 listopada 2022. Uroczyste otwarcie Muzeum – Domu Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy**

FOT. PIOTR MOLECKI / EASTNEWS



## Kto obalił komunizm?

„Naprawdę zapraszam, w Świątyni Opatrzności Bożej jest wspaniale, bardzo ciekawe muzeum” – mówił 1 grudnia br. minister Gliński w Sejmie. Znajdziemy tu buty papieża Polaka czy składany pastorał podarowany kard. Wyszyńskiemu przez młodzież hiszpańską. Jest też kropiółka, którą podpisał Janowi Pawłowi II w klinice Gemelli po zamachu w 1981. „W wenflonie widoczne ślady jego krwi” – informuje tabliczka. Jest też prawdziwa milicyjna tarcza i nagrania przemówień Władysława Gomułki. To oczywiście ilustracja PRL-u. Wcześniejszy okres życia przyszłego papieża ilustrują zdjęcia z teatralnych młodzieżowych ról Karola Wojtyły i cytaty w rodzaju „Poznajcie Lolka Wojtyłę, wnet poruszy ziemi bryłę”.

Co zdaniem twórców wystawy spowodowało przemiany w Polsce pod koniec lat 80. XX w.? „Wokół Jana Pawła II zawiązuje się wspólnota, która będzie się umacniać z każdym etapem pielgrzymki. W efekcie powstaje NSZZ »Solidarność« – związek zawodowy, który przyczyni się do obalenia komunizmu” – dowiadujemy się z wystawy. Światowy kryzys gospodarczy, krajowy konflikt ekonomiczny, wiara robotników w to, że faktycznie im się coś od „robotniczej” władzy należy, sytuacja międzynarodowa czy działalność opozycji demokratycznej – wszystko to znika na tle papieża Polaka.

## Paradoks bohaterstwa

Z muzeów, o których tu mowa, Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów jest projektem najpoważniejszym. A zarazem – najbardziej ryzykownym. Kuroń czy Reagan nie zaprotestują przeciwko pominięciu ich roli w upadku systemu radzieckiego i jego satelitów na wystawie w Świątyni Opatrzności Bożej. Tymczasem polskiej opowieści o Żydach i Pola-

*Te muzea łączą przekonanie o polskiej wyjątkowości, pomijanie bądź retuszowanie wstydlwych stron polskiej historii oraz rażące uproszczenia*

kach w trakcie II wojny światowej nie da się wyrwać z międzynarodowego kontekstu, chociażby oderwać od relacji z Izraelem i Stanami Zjednoczonymi.

W główną wystawę Muzeum Ulmów wpisany jest paradoks typowy dla prawicowej narracji – z jednej strony podkreśla ono, zgodnie z prawdą, wyjątkowe bohaterstwo i poświęcenie swoich patronów, ukrywających Żydów w trakcie okupacji. Z drugiej, tworząc je władza stara się ten szlachetny wyjątek – albo przynajmniej działanie „nielicznej mniejszości” – przedstawić jako regułę. Jeśli ratowanie Żydów było wśród Polaków tak powszechne, czemu poświęcać tyle uwagi akurat Ulmom? Ale właśnie, nie było. W dodatku Ulmowie zginęli zademonstrowani przez Polaka, granatowego policjanta.

W temacie upamiętniania relacji polsko-żydowskich wiele jeszcze może być przed nami. Ciągłe nie powstało Muzeum „Pamięć i Tożsamość”, tworzone w Toruniu przez resort Glińskiego z fundacją Tadeusza Rydzka. Zgodnie z zapowiedziami ma ono zajmować się głównie... relacjami polsko-żydowskimi w trakcie wojny – choć Rydzka krytykowany był wielokrotnie za antysemickie wypowiedzi w jego mediach. Tu również dyrektora minister kultury będzie mógł zmienić czy powołać tylko w uzgodnieniu z fun-



Polityka historyczna



• **Markowa, Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów**

FOT. PATRYK OGO-RZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pięć kolejnych muzeów, które buduje PiS

- **1** Muzeum Historii Polski w Warszawie (Warszawa, przy Cytadeli)
- **2** Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL (Warszawa, dawny areszt przy Rakowieckiej)
- **3** Muzeum Getta Warszawskiego
- **4** Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej w Lublinie
- **5** Muzeum Dzieiectwa i Kultury Kresów w Brzegu

• **Zapytany w Sejmie przez posła Piotra Adamowicza (KO) o symulację kosztów prowadzenia nowych muzeów w latach 2023-2026, Piotr Gliński nie odpowiedział konkretnie na to pytanie.**

Modelowy zwiedzający muzeum nie ma wyrabiać sobie krytycznej opinii, tylko być walcowany propagandą – w końcu minister Gliński chce „odbudować polską tożsamość”. Krytyczne myślenie o własnej wspólnotie narodowej nie jest według niego dowodem dojrzałości intelektualnej i patriotycznej, tylko „polityką osłabiania polskiego społeczeństwa” czy polskiej racji stanu.

Muzeum jak UFO

Minister kultury lubi podkreślać, że sieć nowych muzealnych placówek pokryje cały kraj. To z jednej strony, owszem, pokazuje, że polityka historyczna państwa jest „w terenie”, a nie tylko w Warszawie i dużych miastach.

Z drugiej strony powstaje pytanie, w jakim stopniu nowe muzea służą lokalnej społeczności, a na ile są w niej ciałem obcym. Takie wrażenie można odnieść w Markowej – jakby na podkarpackiej wsi, między sklepem z piwem a fabryką kielbasy, wyładował statek kosmiczny – kawałek nowoczesności, dobrej architektury i wysokich kwot państwowej dotacji.

Dosłownie 200 metrów obok mieści się skansen w Markowej działający od 1985 r. Znajdują się w nim między innymi liczne świadectwa działalności lokalnych organizacji, w których działał Józef Ulma – amatorskiego teatru chociażby. Odmienność wsi Ulmów staje się bardziej zrozumiała – widać, że kwitło tu życie społeczne, w dodatku niekoniecznie zależne od Kościoła katolickiego. Tymczasem w „nowym” muzeum dowiadujemy się, że za potrzebą szerszego upamiętnienia rodziny Ulmów stało zaangażowanie Kościoła katolickiego i jej wciąż niedokończony proces beatyfikacyjny. O spółdzielczości, ruchu ludowym, całym przedwojennym wiejskim społeczeństwie obywatelskim, z którego wyszedł Ulma, i o upamiętnieniu w skansenie – praktycznie nie ma mowy. Gości wita za to cytat z ewangelicznej przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, który miał być podkreślony w egzemplarzu Biblii używanym przez rodzinę Ulmów.

Bez nowego przekazu

„Przez te siedem lat zmieniliśmy Polskę. O ponad 100% wzrosła liczba instytucji kultury i polskich muzeów, pięknych polskich muzeów, które nie były przez was [dzisiejszą opozycję] budowane” – podsumowywał Gliński swoje sejmowe wystąpienie o muzeach.

Czy jednak muzealna ofensywa PiS ma szanse przynieść równie spektakularny skutek, co Muzeum Powstania Warszawskiego zbudowane za rządów Lecha Kaczyńskiego, na które powoływał się ostatnio Piotr Gliński? Raczej nie.

Po pierwsze, wbrew opowieści o „wypełnianiu białych plam”, nikt – może poza założycielami – nie traktuje przekazu nowych placówek jako czegoś nowego. I to nie tylko dlatego, że np. pa-

pieskich muzeów jest w Polsce dużo – od istniejącego od 1984, a odświeżonego w 2014 muzeum papieskiego domu w Wadowicach, przez ekspozycję w dawnych apartamentach biskupich przy ul. Kanoniczej w Krakowie, po rozmaite mniejsze inicjatywy.

Opowieść czyniąca z powstania warszawskiego wydarzenie założycielskie dla współczesnej tożsamości Polek i Polaków była czymś nowym – jego twórcy przenieśli powstanie z poziomu tragedii stołecznej historii lokalnej na poziom ogólnonarodowego mitu. „Powstanie” pisane wielką literą nagle było odtąd jedno.

Tymczasem narracje, które PiS chce umacniać swoimi muzeami, są już regularnie walcowane od co najmniej siedmiu lat w propagandzie mediów narodowych, w setkach inicjatyw powiązanych z władzą instytucji kultury i organizacji „pozarządowych”, wreszcie w wypowiedziach polityków PiS. Nie ma żadnego „kontrkulturowego” uroku, ekspozycja mówiąca to, co „Wiadomości” powtarzają co wieczór.

Po drugie, niezależnie od wszystkich kolorowych ekranów i efektownych budynków, dzisiejszy PiS nie umie – inaczej niż muzealnicy z czasów Lecha Kaczyńskiego – uczynić przekazu swoich muzeów atrakcyjnym.

Choć impet oddziaływania Muzeum Powstania Warszawskiego nieco osłabił, to przez lata przyciągało i z własnej inicjatywy angażowało artystów i intelektualistów, z którymi dzisiejszym architektem pisowskiej propagandy zupełnie nie po drodze. Śmiało spektakle robili w Muzeum Powstania Warszawskiego: Krzysztof Garbaczewski, Jan Klata, Michał Zadara czy Agnieszka Glińska, później zaś Krystyna Janda czy Andrzej Seweryn. Trudno sobie tych ludzi wyobrazić, jak stoją z fanem ONR prof. Janem Żarynem np. w zakładanym pod auspicjami resortu Ziobry, a obecnie przejętym przez IPN Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL – powstającym w gmachu więzienia na warszawskiej Rakowieckiej.

Fenomen na skalę nagrodzonego złotą płytą albumu Lao Che „Powstanie warszawskie” się nie powtórzy.

Przekonywać przekonanych

Owszem, Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego próbuje prezentować też na wystawie stałej sztukę współczesną. Jest np. „Dekalog” – abstrakcyjne kolorystyczne impresje na temat kolejnych przykazań. Stefan Gierowski namalował ten cykl w latach 80. i wystawił w kościelnym obiegu sztuki – prace powstały dla Muzeum Archidiecezjalnego na zamówienie ks. Andrzeja Przekazińskiego. Aldona Mickiewicz prezentuje z kolei w Świątyni Opatrzności cykl realistycznych obrazów przedstawiających buty czy koszule Jana Pawła II. To byłby wspaniały prezent dla ironicznych kolekcjonerów sztuki współczesnej czy twórców memów o papieżu, ale jako maszyna do generowania szerokiego zainteresowania muzeum i jego tematyką niezbyt się sprawdza.

Zakładane przez PiS nowe muzea dziedniczą zatem wadę wrodzoną całej opowieści politycznej schyłkowej fazy rządów Zjednoczonej Prawicy: chodzi w nich o utwardzanie swojej grupy odbiorczej („elektoratu”), a nie wychodzenie poza niego i zdobywanie uwagi nowych grup społecznych. Tak Gliński, jak i jego podwładni i mocodawcy przekonują przekonanych. ●

• Dziękuję za uwagi i inspiracje Sarze Herczyńskiej z Instytutu Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowującej doktorat o polskich muzeach biograficznych.

dacją Rydzyka, w praktyce zatem – z samym założycielem Radia Maryja.

Wątek toruńskiego muzeum w ogóle nie pojawił się w ostatnim wystąpieniu wicepremiera. Nie było też w Sejmie o Muzeum Dmowskiego, którego powstanie Gliński również wcześniej ogłosił. Za jego powołanie ma odpowiadać Instytut Myśli Narodowej, noszący imię Dmowskiego – a kierowany przez prof. Jana Żaryna, historyka wielokrotnie gloryfikującego ONR.

„Żołnierze wyklęci” – od 1993 roku

W wystąpieniu Glińskiego powracają nawiązania do tzw. „żołnierzy wyklętych”. Warto pamiętać, że żołnierze wyklęci to termin powstały dopiero w latach 90. (na wystawie organizowanej w 1993 przez Ligę Republikańską) i konstrukt na wskroś polityczny. Stworzony tak, by połączyć zarówno bohaterów będących ofiarami stalinowskich represji, jak Witold Pilecki – jak i bandytów, którzy mordowali przedstawicieli mniejszości narodowych, jak Romuald Rajs „Bury”. Obu upamiętnia Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce.

Ale określenie „żołnierze wyklęci” unika już raczej Muzeum – Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej, niedawno otwarte z udziałem Andrzeja Dudy. Przestrzeń domu przypisana jest Marii Pileckiej – zapewne jako stereotypowo „kobieta”. Działalności Witolda Pileckiego poświęcona jest ekspozycja w podziemnej części muzeum. Owszem, mówi ona o bohaterstwie rotmistrza, który dał się zamknąć w Auschwitz, by napisać raport o tym, co Niemcy robią w obozach koncentracyjnych. Nie dowiemy się z niej jednak zbyt wiele o Zagładzie, sposobie działania obozowej konspiracji czy treści raportu.

Kulminacyjny punkt ekspozycji stanowią tu powojnie i film – rekonstrukcja

„procesu” Pileckiego przed stalinowskim sądem, w którym został on skazany na śmierć. W rotmistrza wciela się ceniony aktor Nowego Teatru Piotr Polak.

Przedwojenne relacje polsko-żydowskie Muzeum Rodziny Pileckich stara się przedstawić jako pokojowe współżycie. Wśród upamiętnionych tu radnych przedwojennego miasta są Żydzi: Anszel Knorpel z ultraortodoksyjnej partii Agudat Israel, Izrael Najmark czy Izrael Zietkies. Jednocześnie w muzeum prezentowany jest na fotografiach „Chrześcijański Młyn Parowy »Mazur«”. Podkreślanie „chrześcijańskości” danego zakładu było przed wojną wymierzone w przedsięwzięcie żydowską, wiązało się z budowaniem ekonomicznych napięć między Polakami a Żydami.

Trudne fakty? Poszukaj w szufladzie

Często niepasujące do oficjalnej narracji wątki są w muzeach jakoś tam obecne, ale głęboko schowane. Pokazuje to przykład Muzeum Ulmów, którego budowa – tak jak części innych wymienianych przez Glińskiego muzeów – rozpoczęła się jeszcze za rządów PO-PSL, w 2013. Na Podkarpaciu rządził już wówczas PiS, ale minister z PO wsparł ją finansowo. Otwarto je w 2016.

Dyrekcja muzeum w Markowej podkreślała, że statutowy cel „ukazywania polsko-żydowskich relacji w czasach Holocaustu” realizuje, „nie pomijając bynajmniej wątków negatywnych. To cytata z komunikatu odpowiadającego na krytykę m.in. portalu Politico w 2018 r.

I tak w Markowej, owszem, zwiedzający dowie się ze stałej wystawy np., że polskie ochotnicze straże pożarne brały udział w zagładzie Żydów, wylapując ich w okolicach Markowej. Jednak musi w tym celu założyć słuchawki i wiele minut przeglądać świadectwa i wypowiedzi z nagrań prezentowanych na wystawie.

# Na próbie lepiej się sprawdzić

**Lepiej nie ufać sztucznej inteligencji i spokojnie sprawdzić się na maturalnej diagnozie.** Arkusz niby nie jest taki trudny, chociaż wielu może nie zdać. A nowe wymagania zwalają z nóg. Takie wnioski nasuwają się po pierwszym dniu grudniowej matury próbnej.

**Karolina Słowik**

Poniedziałek był pierwszym dniem próbnych egzaminów. Przez kolejnych siedem dni maturzyści będą rozwiązywać arkusze ze wszystkich przedmiotów. Na początek mierzyli się z językiem polskim.

– Ja zaczynam od rozprawki, bo polonistka nam mówiła, że jak jej nie napiszę, to nie zdam. A podczas wrześniowej próby zabrakło mi czasu na jej napisanie – wspomina Kuba z Wrocławia.

Są dwa tematy do wyboru: „Różne postawy ludzi wobec własnych błędów” i „Poświęcenie się dla idei a osobiste szczęście”. Dalej polecenie:

„W pracy odwołaj się do: wybranej lektury obowiązkowej – utworu epickiego albo dramatycznego, innego utworu literackiego – może to być również utwór poetycki, wybranych kontekstów”.

## AI narobiła błędów kardynalnych

Nataniel Brożnowicz z Mielca, student, współtwórca serwisu Maturalni.com – znany prawie wszystkim maturzystom, opublikował na TikToku jedno z pierwszych opracowań pierwszego tematu. Już o godz. 9.05 mieli pierwsze propozycje rozwiązań arkusza na temat nr 1.

– Przepuściłem go przez program do sztucznej inteligencji. Ale egzaminatorzy jeszcze to sprawdzą – deklaruje Brożnowicz.

AI tekst rozprawki wypuściła w 15 sekund. Zaproponowała argumenty oparte na „Orestesie” Eurypidesa, wiersz „Do M” Czesława Miłosza i „Lalkę” Bolesława Prusa, a właściwie postać Gonty z tej powieści. Problem jednak w tym, że to Adam Mickiewicz napisał rzeczony wiersz, a Gonty Prus nie wymyślił.

– Nie ma takiej postaci – śmieje się polonistka z Piły Katarzyna Włodkowska, znana w sieci jako Facetka od Polaka. – Nawet wiersz Mickiewicza średnio pasuje. Trzeba uważać na te nowinki technologiczne – przestrzega.



• **Próbna matura potrwa do 21 grudnia** FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Okazuje się więc, że sztuczna inteligencja narobiła błędów kardynalnych. Z definicji: „To błąd rzeczowy świadczący o nieznanomości treści i problematyki lektury obowiązkowej w zakresie: fabuły i losów głównych bohaterów”.

## Diagnoza to szansa na sprawdzenie się

Włodkowska zastanawia się, po co korzystać z gotowych rozwiązań podczas maturalnej diagnozy. – Przecież to ma być próba, nie na ocenę. Uczeń ma otrzymać informację zwrotną. To bezcenna szansa na zweryfikowanie wiedzy i umiejętności – podkreśla. I przyznaje, że ma do takich akcji stosunek podobny jak do ściągania.

Włodkowska w rozprawce również odniosła się do „Lalki”, ale raczej do postawy Stanisława Wokulskiego, który gdyby nie zainwestował tak mocno finansowo i emocjonalnie w związek z Izabelą Łęcką, nie cierpiałby tak i mógł zaangażować się np. w pomaganie innym. – Przywołałabym też „Dżumę” Alberta Camusa i postać Raymonda Rambera, który za wszelką cenę próbował się wydostać z ogarniętego epidemią Oranu, podczas gdy doktor Bernard Rieux nie tylko postanowił zostać, ale też pomagał każdemu potrzebującemu – mówi Włodkowska.

Według niej oba tematy rozprawki są „do zrealizowania dla każdego ucznia”. – A pytania testowe? Mogą sprawić trudność, ale nie ma co demonizować. Nawet ci, którzy po bieźnie znają lektury, korzystając z tekstów towarzyszących, plakatów czy innych materiałów, mogą dojść do oczekiwanej konkluzji – dodaje.

**Po raz pierwszy w historii egzaminator dostanie 20-stronicową broszurkę pełną różnego rodzaju tabel „pomocnych” w przeliczaniu błędów maturzysty na ujemne punkty. Będzie łowczym, którego zadaniem jest upolowanie młodego człowieka i podsumowanie go ściśle wedle wzoru podanego w tabeli**

**WOJCIECH RZEHAK**  
polonista z Krakowa

– Moi uczniowie powiedzieli, że było spoko – przyznaje. Ale zastrzega, że uczeń nie jest w stanie sam siebie ocenić. – Nie potrafi określić, czy osiągnął adekwatny stopień uszczegółowienia i czy wstrzelił się w oczekiwania – podkreśla.

## Arkusze są OK, wymagania obciążające

A ze sprawdzaniem w tym roku poloniści mogą mieć problem. – Już mówią na lekcjach swoim uczniom, żeby od razu odwoływali się od wyniku, bo to będzie loteria – mówi Nataniel Brożnowicz z Maturalnych.

Dlaczego? Wyjaśniał to ostatnio krakowski polonista Wojciech Rzehak, który opisywał, jak będzie wyglądało sprawdzanie. – Po raz pierwszy w historii egzaminator dostanie 20-stronicową broszurkę pełną różnego rodzaju tabel „pomocnych” w przeliczaniu błędów maturzysty na ujemne punkty. Będzie łowczym, którego zadaniem jest upolowanie młodego człowieka i podsumowanie go ściśle wedle wzoru podanego w tabeli – mówił krakowskiej „Wyborczej”.

– Podczas szkoleń dla egzaminatorów robiłam mały eksperyment: dałam stu polonistom do sprawdzenia jedną pracę. Mogę powiedzieć jedno: były duże rozbieżności, gdy porównywaliśmy wyniki – przyznaje Włodkowska. – Wszyscy robimy to intuicyjnie, a to nie służy uczniowi. Na miejscu CKE wsłuchałabym się w te głosy, bo nie chodzi o to, by wysadzić nową maturę w powietrze, tylko o to, by miała ona ludzką twarz – dodaje. I podkreśla, że te niepokroje przechodzą na maturzystów, którzy już wiedzą, że otrzymają wynik, który może budzić wątpliwość.

Tak zwaną nową maturę Rzehak nazwał „brutalną formą weryfikacji wiedzy podręcznikowej”. Egzamin w formule 2023 ma być ukoronowaniem PiS-owskiej reformy, która nie tylko wycięła gimnazja i przywróciła model 8 + 4, ale również wprowadziła szczegółową, przeładowaną faktami podstawę programową. Cała idea polegała na odejściu od zdobywania umiejętności na rzecz szlifowania i wkuwania wiedzy podręcznikowej. Na tym tle arkusze maturalne i tak wypadają zaskakująco dobrze, bo – jak mówią niektórzy poloniści – nowa matura stara się sprawdzać umiejętności.

Z tym twierdzeniem nie zgadza się jednak polonistka z warszawskiego CLV liceum Aleksandra Korczak: – Uważam, że wielu uczniów i uczennic może sobie nie poradzić. Szczególnie jeśli ich nauczyciele nie nadążali za ogłaszanymi przez CKE zmianami, za co nie można ich winić, bo czas nie jest z gumy, a wielu z nas jest obarczonych pracą na półtora etatu z powodu braków kadrowych. – Cofamy się, elitaryzujemy maturę, wymagamy od uczniów szczegółowej znajomości kanonu, który wypełniony jest starymi tekstami, nieprzystającymi do rzeczywistości. I jestem pewna, że wielu może tego egzaminu nie zdać. Jak sobie poradzą bez matury na rynku pracy? – pyta.

Co jest jednak najgorsze? Z pewnością wymagania, w szczególności na polskim: zamiast kilkunastu lektur około czterdziestu, docelowo prawie dwa razy dłuższe wypracowanie, matura ustna oparta na 240 pytaniach jawnych (a do tego pytania niejawne).

– Jeszcze w zeszłym roku nauczyciele mówili, żeby znać na wskroś maksymalnie cztery lektury pewniaki. Teraz nie są pewni, co może się pojawić, twierdzą, że każda z lektur jest tak samo ważna. Uczniowie są przerażeni, bo ilość materiału ich powala – mówi Nataniel Brożnowicz. – Sam szef CKE potwierdza, że w trzy miesiące do matury z polskiego nie da rady się przygotować.

Zwraca też uwagę na maturę ustną, która – mimo sprzeciwu i licznych apeli – jednak się odbędzie. – Zagadnień do opracowania jest mnóstwo, a ten egzamin nie jest nawet przepustką na studia – zauważa Brożnowicz.

– Nauczyciele nie nadążają za zmianami wprowadzanymi w CKE. Wytoczne maturalne rozproszone są na przestrzeni kilkunastu plików. Najobszerniejszy ma ok. 200 stron. Ostatnia aktualizacja była w listopadzie. To oburzające, nie mamy kiedy przygotować siebie i naszych uczniów do tych nowych reguł. Odbiera nam to czas na zwyczajne przygotowanie się do zajęć – podkreśla Korczak. – Znajoma nauczycielka się pogubiła i omówiła „Cierpienia młodego Wertera” w całości zamiast we fragmentach. A to, czy poświęci się na lekturę kilka godzin, czy jedną, robi różnicę. Również uczniowie inaczej są przygotowani do egzaminu – mówi.

## Szef CKE odpowie na wątpliwości

Wczoraj wieczorem poloniści z całej Polski mieli się zdalnie spotkać na Facebooku („Murem za maturzystami albo głową w mur”), by zaprezentować maturzystom i rodzicom wspólny manifest w sprawie nowej matury. Autorami są: Wojciech Rzehak i Dariusz Martynowicz z Krakowa (Nauczyciel Roku 2021), Marcin Dzierżawski z Gdańska (autor „Belfer Bloga”) oraz znany polonista i publicysta z Sopotu Paweł Łęcki i polonistka Aleksandra Korczak z Warszawy.

We wtorek posłanki i posłowie opozycji o godz. 13 przepytają w tej sprawie szefa CKE dr. Marcina Smolika na sejmowej podkomisji do spraw jakości kształcenia i wychowania.

– Docierają do nas skargi i niepokoje od uczniów i nauczycieli dotyczące i sposobu sprawdzania nowej matury, i sposobu przekazywania informacji przez CKE, dlatego chcemy to przedyskutować – mówi b. minister edukacji Krystyna Szumilas z KO. ●

Z ogromny smutkiem i żalem żegnamy naszą Przyjaciółkę



## Profesor Marię Podgórską

Była osobą wyjątkową o niezwykłym połączeniu cech umysłu, charakteru i serca, które decydowały o jej sukcesach zawodowych i jednocześnie budziły sympatię i zaufanie, a także podziw. Miałymy wielkie szczęście, że obdarzyła nas swoją wieloletnią przyjaźnią, która wywarła głęboki wpływ na nasze życie. Dziękujemy za ten dar. Ból utraty pozostanie z nami. Niech pamięć o Niej zostanie na zawsze z osobami, które się z Nią spotkały – zrobiła tak wiele dla tak wielu.

### Rodzinie i Bliskim

składamy  
wyrazy głębokiego współczucia.

Elżbieta Adamowicz, Irena Elżbieta Kotowska,  
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

www.nekrologiwyborcza.pl/34222773

# Misja Kurskiego w Waszyngtonie może się skończyć za rok

Były „bultier Kaczyńskiego” dostał intratną posadę w Banku Światowym dzięki wsparciu Adama Glapińskiego. Ten złoty spadochron może jednak spaść szybciej, niż się wydawało.

Witold Gadomski

Kandydatów na objęcie funkcji w tzw. konstytuancie w Banku Światowym wskazuje szef banku centralnego. To prestiżowa i dobrze płatna posada – na tego typu stanowiska wysyłano zazwyczaj najbardziej kompetentnych urzędników bądź zasłużonych byłych ministrów resortów gospodarczych lub członków zarządu NBP.

## Zanim Kurski pojechał do Banku Światowego...

Jacek Kurski nie był pierwszym kandydatem Adama Glapińskiego na stanowisko zastępcy dyrektora wykonawczego w waszyngtońskiej instytucji. Gdy dobiegła końca kadencja Katarzyny Zajdel-Kurowskiej, która była dyrektorem wykonawczym, zaproponował syna Mariusza Kamińskiego – Kacpra Kamińskiego, który od lipca 2018 roku zajmuje stanowisko asystenta w Banku Światowym.

W Banku Światowym jest kilkanaście grup państw, tzw. constituency (konstytuanty), których interesy reprezentują dyrektorzy wykonawczy. Polska porozumiała się ze Szwajcarią, że przedstawiciele tych dwóch państw będą na zmianę kierować constituency EDS24, do której wchodzi także Azerbejdżan, Serbia, Kazachstan, Tadżykistan, Uzbekistan, Kirgistan, Turkmenistan. Co dwa lata na stanowisku dyrektora wykonawczego jest rotacja. Raz kierownictwo obejmuje Szwajcar (obecnie jest to Dominique

• **Jacek Kurski**  
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Favre), a po dwóch latach – przedstawiciel Polski.

W 2018 roku zastępcą dyrektora wykonawczego w constituency EDS24 została Katarzyna Zajdel-Kurowska, mająca wieloletnie doświadczenie pracy w finansach. Pracowała między innymi w Citibanku Poland, była polskim dyrektorem Europejskiego Banku Inwestycyjnego, wiceministrem finansów oraz członkiem zarządu NBP.

Od 2020 roku była dyrektorem wykonawczym, a Szwajcar jej zastępcą. Glapiński nie przedłużył jej kadencji, ale na stanowisko zaproponował 33-letniego syna polskiego ministra. Kacper Kamiński, zanim pojechał do Waszyngtonu, był radnym powiatu otwockiego, pracował też w centrali PiS przy Nowogrodzkiej, a potem w Brukseli, w biurze partii Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, do której należy PiS. Z wykształcenia jest prawnikiem bez doświadczenia w pracy w finansach.



Decyzja o mianowaniu dyrektora lub zastępcy dyrektora wykonawczego należy do danego państwa, w tym wypadku do prezesa NBP. Powinna więc być formalnością, ale tym razem dyrektor wykonawczy Dominique Favre postawił weto. Nie chodziło mu o oczywisty nepotyzm – syn Mariusza Kamińskiego znalazł się w Banku Światowym nie na zasadzie kompetencji, ale rodzinnych i partyjnych powiązań. Problemem była zarówno niedostateczna znajomość języka angielskiego, utrudniająca efektywną pracę, jak też negatywna ocena

dotychczasowych działań Kacpra Kamińskiego w Banku Światowym – dowiadujemy się od osoby znającej sprawę.

## Kurski lepszy niż Kamiński

Na Jacka Kurskiego ostatecznie się zgodził, nie chcąc podrażniać relacji polsko-szwajcarskich, mimo że dotychczasowa działalność Kurskiego nie miała nic wspólnego z międzynarodowymi finansami. Kurski w Waszyngtonie nie będzie miał lekko. Pracownicy Banku są świadomi roli, jaką odgrywał w Polsce.

*Decyzja o mianowaniu dyrektora lub zastępcy dyrektora wykonawczego należy do danego państwa, w tym wypadku do prezesa NBP. Powinna więc być formalnością, ale tym razem dyrektor wykonawczy Dominique Favre postawił weto*

Anne Applebaum napisała na Twitterze: „Polski rząd wysłał Jacka Kurskiego, który zmienił państwową telewizję w ekstremistyczny, homofobiczny i propagandowy kanał, do Banku Światowego. Nikt nie jest bardziej niewykwalifikowany. Kurski jest moralnie odpowiedzialny za śmierć prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza. TVP prowadziła przeciwko niemu okrutną kampanię oszczerstw, która zainspirowała zabójcę”.

Tweety polsko-amerykańskiej publicystki są cytowane przez wiele mediów.

## Jak skrócić kadencję Kurskiego?

Jacek Kurski pewnie tym się nie przejmie, ale nie może być pewny posady, jeżeli PiS straci władzę.

To, że dyrektora wykonawczego w Banku Światowym desygnuje prezes NBP, nie wynika z przepisów międzynarodowych ani nawet z ustawy o NBP, ale z... uchwały Rady Ministrów z 6 czerwca 1986 r. w sprawie przyjęcia członkostwa w Międzynarodowym Funduszu Walutowym i Międzynarodowym Banku Odbudowy i Rozwoju (czyli Banku Światowym).

Co to oznacza? Zasady desygnowania przedstawicieli Polski w Banku Światowym można bardzo szybko zmienić. Zwłaszcza że polski wzorzec – „mianowanie” przez szefa NBP – jest rzadkością wśród innych krajów, zazwyczaj tę funkcję przydziela minister finansów.

Można się spodziewać, że jeśli PiS straci władzę, jedną z pierwszych uchwał nowego rządu będzie zmiana tej uchwały, pochodzącej z czasów, gdy premierem PRL był Zbigniew Messner, członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR.

A to oznaczałoby, że za rok Kurski musiałby szukać nowej pracy. ●

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Zazamcze” z siedzibą we Włocławku przy ul. Hutniczej 20 zaprasza do składania ofert na „Legalizację i wymianę pojemnościowych suchobieżnych wodomierzy MVM o średnicy DN15 do wody zimnej i jednostrumieniowych suchobieżnych wodomierzy ETW ECO R100 o średnicy DN15 do wody ciepłej z odczytem radiowym w lokalach mieszkalnych w ilości 4 260 szt., w tym:

- 2 130 szt. wodomierzy do wody zimnej  
- 2 130 szt. wodomierzy do wody ciepłej

Wymianę należy przeprowadzić do dnia 10.12.2023r. Oferty należy składać drogą elektroniczną na adres mailowy sekretariat@smzazamcze.pl lub osobiście w siedzibie Spółdzielni do dnia 19.12.2022r do godz. 14<sup>00</sup>.

OGŁOSZENIE 34223147

W Sądzie Rejonowym w Goleniowie, Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 364/22 toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Mirosławie Myszewskiej, zmarłej 15 listopada 2014 r., mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Malachinie, oraz Mirosławie Myszewskim, zmarłym 9 stycznia 2019 r., mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Malachinie. Nie ustalono składu spadku. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Goleniowie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223175

## Syndyk Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych „AGROMET” w upadłości

z siedzibą w Poznaniu

oferuje do sprzedaży

### NIERUCHOMOŚCI wchodzące w skład masy upadłości:

- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej działkę nr 10/2, arkusz mapy 13, obręb 0006 Żegrze, położonej w Poznaniu, dla której Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze P02P/00281118/4 – cena minimalna 8.630.000,00 zł,
- prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej działkę nr 2/2, arkusz mapy 13, obręb 0006 Żegrze, położonej w Poznaniu, dla której Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze P02P/00017579/2 – cena minimalna 148.000,00 zł,
- prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej działkę nr 9/2, arkusz mapy 13, obręb 0006 Żegrze, położonej w Poznaniu, dla której Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze P02P/00174439/7 – cena minimalna 6.838.000,00 zł.

**Powyższe ceny nie obejmują podatku VAT. Nieruchomości nie posiadają prawnie uregulowanego dostępu do drogi publicznej.**

Szczegółowy opis nieruchomości wraz z wyceną biegłego i regulaminem sprzedaży znajdują się w Biurze syndyka w Poznaniu, ul. Mickiewicza 5/9, tel.(61) 649 12 96. Nieruchomości można obejrzeć wyłącznie po uprzednim uzgodnieniu terminu z syndykiem.

Wadium w wysokości 10% ceny minimalnej należy wpłacić na poniższe konto bankowe do dnia 12 stycznia 2023 r. do godziny 12:00:

95 2490 0005 0000 4530 8432 3867

Zainteresowanych syndyk zaprasza do składania ofert pod w/w adresem w terminie do 12 stycznia 2023 r. do godziny 12:00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 stycznia 2023 r. o godzinie 12:30 w siedzibie syndyka w Poznaniu przy ul. Mickiewicza 5/9.

OGŁOSZENIE 34223417

## OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124, art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.)

### Starosta Myszkowski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

informuje o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego z wniosku Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie dot. ograniczenia w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości położonej w gminie **Myszków** obręb **Myszków** ozn. jako działka nr **2046/1** o powierzchni **0,4428 ha**, poprzez udzielenie zezwolenia na zaprojektowanie i wybudowanie na przedmiotowej nieruchomości sieci gazowej średniego ciśnienia dn160 PE.

Działka ozn. nr **2046/1** zgodnie z ewidencją gruntów i budynków stanowiła własność Pani Zofii Czerneckiej, która zmarła.

Obecnie przedmiotowa nieruchomość posiada nieuregulowany stan prawny, ponieważ zgodnie z 113 ust. 6 i 7 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.) - przez nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym rozumie się nieruchomość, dla której ze względu na brak księgi wieczystej, zbioru dokumentów albo innych dokumentów nie można ustalić osób, którym przysługują do niej prawa rzeczowe. Przepis ust. 6 stosuje się również, jeżeli właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje i nie przeprowadzono lub nie zostało zakończone postępowanie spadkowe.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości o zgłoszenie się **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia do Wydziału Gospodarki Mieniem Starostwa Powiatowego w Myszkowie ul. Pułaskiego 6, 42-300 Myszków, celem udokumentowania swojego prawa do przedmiotowej nieruchomości.

Jeżeli w określonym terminie nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości wszczęte zostanie postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z części ww. nieruchomości.

Kontakt telefoniczny do Wydziału Gospodarki Mieniem Starostwa Powiatowego w Myszkowie, tel. (34) 315 91 32 w godzinach pracy urzędu.

OGŁOSZENIE 34223449



**Nie ma wolności bez solidarności**

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?  
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: [listy@wyborcza.pl](mailto:listy@wyborcza.pl)

## Rada od Europy

# Rządowy program (nie)wykonywania wyroków

**Maria Ejchart-Dubois, Sylwia Gregorczyk-Abram,  
Katarzyna Wiśniewska**

*Autorki są prawniczkami z Inicjatywy „Wolne Sądy”*

**Z**a nami ostatnie w tym roku posiedzenie Komitetu Ministrów Rady Europy. To organ Rady Europy, który jest odpowiedzialny za monitorowanie wykonywania wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

To też kolejne ogniwo w systemie ochrony naszych praw. To Komitet Ministrów ocenia, czy władze krajowe wykonały wyrok Trybunału. Dojdzie do tego wtedy, gdy państwo zrealizuje wytyczne ETPC w konkretnej sprawie – najczęściej, gdy wypłaci zadośćuczynienie, a w niektórych wypadkach doprowadzi do wznowienia postępowania dotkniętego naruszeniem.

Jednak i te kroki często są niewystarczające, aby Komitet uznał wyrok za wykonany. By tak się stało, władze krajowe powinny wprowadzić też zmiany, które zapobiegą podobnym naruszeniom Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w przyszłości. W ten sposób skarżący, który złożył skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, może doprowadzić do zmian, które ochronią też nas przed naruszeniami naszych praw.

W przyjętych stanowiskach Komitet podkreślił, że obecna sytuacja w polskim sądownictwie wymaga szybkich działań. Zwrócił uwagę, że władze krajowe nie tylko nie podjęły odpowiednich działań naprawczych dotyczących nowej Krajowej Rady Sądownictwa, które powinny być następstwem strasburskich wyroków, ale też w maju 2022 r. ponownie wybrano skład tego organu, powielając dokładnie te same błędy w procesie nominacji. Wskazano także, że władze krajowe nie zajęły się statusem sędziów mianowanych w wadliwych procedurach oraz decyzjami przyjętymi z ich udziałem.

Komitet dostrzegł ponadto niepokojące kroki prowadzące do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów, którzy kwestionu-

ją wadliwe nominacje sędziowskie, jak również działania władz, których celem jest stwierdzenie niekonstytucyjności art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (poprzez wykorzystanie Trybunału Konstytucyjnego). W ocenie Komitetu działania te mogą udaremnić wysiłki zmierzające do rozwiązania

zagrożeń dla praworządności, które ETPC zidentyfikował w swoich wyrokach.

Decyzje Komitetu zawierają bardzo szczegółowe rekomendacje, który są gotowym planem dla rządu w celu przywrócenia praworządności.

Po pierwsze, szybkie wprowadzenie przepisów gwarantujących niezależność KRS oraz zajęcie się statusem wszystkich sędziów powołanych przez nową Krajową Radę Sądownictwa oraz decyzji wydanych z ich udziałem.

Po drugie, przedstawienie konkretnych środków niezbędnych do ochrony prezesów i wiceprezesów sądów przed arbitralnym odwoływaniem, w tym poprzez wprowadzenie kontroli sądowej decyzji o ich odwołaniu.

Po trzecie, szybkie działania naprawcze dotyczące Trybunału Konstytucyjnego, tj.: (I) zapewnienie, by Trybunał Konstytucyjny składał się z legalnie wybranych sędziów, wykluczając ze składu sędziów, którzy zostali wybrani w sposób nieprawidłowy (tzw. dublerów); (II) zajęcie się statusem decyzji podjętych w wyniku rozpoznania skarg konstytucyjnych z udziałem „sędziów” wybranych w sposób nieprawidłowy; oraz (III) zaproponowanie środków zapobiegających zewnętrznemu wpływowi na mianowanie sędziów w przyszłości.

Problemy z wykonaniem wyroków to nie tylko efekt obecnego kryzysu praworządności, ale też wynik zaniedbań związanych z brakiem systemowego podejścia do wykonywania wyroków strasburskiego Trybunału, za które odpowiedzialne są wcześniejsze rządy. To też efekt niewystarczającej odpowiedzi ze strony polskich prawników i organizacji pozarządowych na społeczną potrzebę pogłębionej dyskusji o wydawanych w Strasburgu wyrokach.

Sprawy praworządnościowe są obecnie lekcją, jak ważny proces rozpoczyna ogłoszenie wyroku przez strasburski Trybunał. Lekcją, w której wszyscy bierzemy udział.

Kolejny sprawdzian przed polskim rządem już w marcu 2023 r. ●

• **Cały tekst na [Wyborcza.pl/WyborczaTo/Wy](https://Wyborcza.pl/WyborczaTo/Wy)**

## Machińska laureatką Nagrody Obywatelskiej im. Henryka Wujca

# W jej obecności prawo zaczynało działać

**T**raktuję tę nagrodę jako uhonorowanie naszego zbiorowego wysiłku, pracowników biura RPO, ale też aktywistów, którzy często ponoszą konsekwencje swoich działań. Chcemy żyć w kraju, gdzie fundamentem są demokracja, rządy prawa i przestrzeganie praw człowieka – mówi rzeczniczka Hanna Machińska odwołana ze stanowiska przez RPO prof. Marcina Wiącka.

**Waldemar Paś**

Machińska została uhonorowana w sobotę 10 grudnia, w Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka, podczas finału 22. edycji festiwalu WATCH DOCS Prawa Człowieka w Filmie w warszawskim kinie Muranów.

Nagrodę organizacje pozarządowe przyznały w tym roku po raz pierwszy. Jest wyrazem docenienia wyjątkowych urzędniczek i urzędników, prawniczek i prawników, dziennikarek i dziennikarzy, przedsiębiorczyń i przedsiębiorców oraz innych osób i instytucji z Polski i zagranicy, których nadzwyczajna pracowitość, odwaga i osobisty wkład wsparły wysiłki osób działających na rzecz praw człowieka w wyjątkowo trudnych sytuacjach.

W Kapitulie zasiadają przedstawicielki i przedstawiciele: Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka – organizatora Międzynarodowego Festiwalu Filmowego WATCH DOCS, Prawa Człowieka w Filmie, Ogólnopolskiej Federacji Organizacji Pozarządowych, w ramach której działa inicjatywa „Nasz Rzecznik”, Stowarzyszenia Amnesty International oraz Funduszu Obywatelskiego im. Henryka Wujca. Organizatorem Nagrody jest właśnie ten Fundusz, który działa w ramach Fundacji dla Polski.

– Jestem poruszona do brem, które w nadmiarowy sposób mnie spotyka, szczególnie w ostatnich dniach. Dlaczego nadmiarowym? Bo moja działalność już od dłuższego czasu jest wynikiem kolektywnego wysiłku, pracy mnóstwa fantastycznych koleżanek i kolegów z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Traktuję więc tę nagrodę jako uhonorowanie naszego zbiorowego wysiłku, również ze względu na wielką postać Henryka Wujca. Znałam go, znam Ludwikę Wujcówną, to środowisko, które w ogromny sposób przyczyniło się do polskiej obecności w Unii Europejskiej. Choć w Polsce różnie bywa z demokracją, rządami prawa i przestrzeganiem praw człowieka, to oni byli dla nas drogowskazem – mówi „Wyborczej” rzeczniczka Machińska.

– Czuję się zaszczycona, że organizacje pozarządowe i kapituła dostrzegły naszą pracę, a musimy podkreślić, jaką wspaniałą pracę wykonywały aktywistki i aktywiści. My byliśmy chronieni parasolem Rzecznika Praw Obywatelskich, nikt nie śmiał podważać mandatu urzędu RPO, a nawet je-



• **Hanna Machińska odbiera Nagrodę Obywatelską im. Henryka Wujca**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

śli próbował, to robił to nieudolnie. Ale pozostali aktywiści ponosili konsekwencje swoich działań, byli prześladowani. Dlatego ta nagroda jest dla wszystkich ludzi dobrej woli, którym leży na sercu dobro Polski. Chcemy żyć w kraju, gdzie demokracja, rządy prawa i przestrzeganie praw człowieka są fundamentem – dodaje Machińska, dziękując za nagrodę.

– Cała społeczna i polityczna działalność Henia poświęcona była obronie praw człowieka, pomocy krzywdzonym i prześladowanym – napisała Ludwika Wujec w liście do zebranych w kinie Muranów. – Zaczęło się od protestu przeciwko aresztowaniu za poglądy kolegi ze studiów. Potem w '76 roku akcja pomocy robotnikom Ursula i Radomia, w podziemnym piśmie „Robotnik” walka o prawa pracownicze, działalność w KSS „KOR”, „Solidarności”. Już w wolnej Polsce działał m.in. w parlamentarnym Kościele na rzecz Tybetu, jeździł z transportami humanitarnymi do Jugosławii i Kazachstanu, wspierał wolnościową działalność w Ukra-

inie, zbierał podpisy pod projektem ustawy parytetowej, wspierał działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami. Był członkiem Społecznej Rady przy Rzeczniku Praw Obywatelskich.

Julia Brykczyńska, dyrektorka Funduszu Obywatelskiego im. Henryka Wujca: – W ten symboliczny sposób możemy podziękować tym, którzy nie boją się stanąć w obronie ważnych wartości i wykazując się cywilną odwagą, w szczególny sposób wspierają pomagających.

– Hanna Machińska wspierała nas na pograniczu polsko-białoruskim w walce o przestrzeganie praw człowieka przez nasze służby. W jej obecności prawo nagle zaczynało działać – zarówno w lesie, jak i w ośrodkach strzeżonych dla cudzoziemców – dodaje Marta Górczyńska z Grupy Granica i Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. – Była też wielkim wsparciem dla nas, aktywistek i aktywistów. Była dla nas o każdej porze dnia i nocy, nie liczyły się dla niej godziny pracy urzędu. Dlatego tak się cieszymy, że to ona otrzymała tę nagrodę.

Po wręczeniu nagrody publiczność nagrodziła rzeczniczkę Machińską owacją na stojąco.

– Ma pani 100 zalet. Ale jedna szczególnie przychodzi mi do głowy. W tych czasach próby zawsze była pani w czasie i z kim trzeba było być. Żelazna logika, kultura osobista, uważność, elegancja i jednocześnie przedzieranie się przez las, aby nieść pomoc potrzebującym – to bardzo spójne – mówił Maciej Nowicki, prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. ●

**■**  
*Już ponad 5 tys. osób  
podpisało się pod  
petycją do rzecznika  
Wiącka o przywrócenie  
„Naszej Rzeczniczki”,  
dr Machińskiej do pracy.  
Podpisz się i ty!*

*(Petycji szukaj na stronie  
[naszademokracja.pl](https://naszademokracja.pl))*

## W obronie rzeczniczki

• W proteście przeciw zwolnieniu dr Machińskiej 9 grudnia wszyscy członkowie Komisji Ekspertów ds. praw człowieka w działaniach służb specjalnych przy RPO złożyli rezygnację z dalszego udziału w pracach komisji.

Dzień wcześniej zrezygnowała większość ekspertów komisji przy Krajowym Mechanizmie Prewencji Tortur. RPO otrzymał także list w tej sprawie m.in. od parlamentarnego zespołu praw kobiet. „Odwołanie

Hanny Machińskiej podważa zaufanie do urzędu i dotychczasowe przekonanie, że opowie się po stronie najślabszych” – czytamy w piśmie podpisanym przez postankę Wandę Nowicką, przewodniczącą zespołu. ●

Air Show także nocą

34

• do tylu krajów, zespołów akrobacyjnych, solistów z całego świata zostały wysłane zaproszenia na lotniczą megaimprezę w Radomiu (26-27 sierpnia 2023 r.), która powraca po pięciu latach. Jeśli pogoda pozwoli, po raz pierwszy odbędą się pokazy nocne

Poznań. Rozświetlony świąteczny tramwaj znów na ulicach



FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Warto na niego czekać cały rok, przejażdżka nim zachwyca nie tylko najmłodszych. Tym razem świąteczna bimba rozwozi mieszkańców Poznania do miejsc, gdzie odbywają się bożonarodzeniowe jarmarki. Zdobí ją aż 10 tysięcy lampek ledowych połączonych łańcuchem świetlnym o długości tysiąca metrów, a w środku girlandy i bombki. Na ulice świąteczny tramwaj wyjeżdża już od ponad dwóch dekad! Jeździli już nim koledzy, członkowie Zespołu Tańca Ludowego „Poznań”, no i oczywiście gwiazdor. Niegdyś kursował tylko w weekendy lub w wybrane dni, np. z okazji mikołajek, dziś w przedświątecznym okresie wyrusza na trasę codziennie. ● **Marta Danielewicz**

Łódź

# Czekamy na cud

Do hostelu interwencyjnego dla osób LGBT+ zgłaszają się ludzie z całej Polski. Drożyzna sprawia jednak, że grozi mu zamknięcie. 8,5 tys. zł za prąd czy 12 tys. zł za gaz należy zapłacić w grudniu, ale żeby hostel przetrwał, potrzeba minimum 100 tys. zł.

Justyna Pajęcka

To jedna z niewielu tego typu placówek w Polsce. Przez blisko trzy lata przyjęła pod swój dach ponad 150 osób. Od kilku miesięcy liczba osób potrzebujących schronienia rośnie. W ostatnim czasie lokatyciele hostelu musieli jednak odmówić kilkudziesięciu osobom. Kryzys sprawił, że nie stać ich na utrzymanie budynku.

**Uciekają przed prześladowaniem**  
„Pedała w domu mieć nie chcemy” – słyszeli niektórzy podopieczni hostelu, kiedy ich własne rodziny wyrzucały ich z domu. Wśród lokatorów są też tacy, którzy uciekali przed przemocą fizyczną. Jeszcze innych zmusiła do tego bieda.  
– Zgłaszają się do nas ludzie z całej Polski. Głównie ze ściany wschodniej, bo tam jest najgorzej. To najbardziej konserwatywny region, gdzie słowa Jarosława Kaczyńskiego rezonują bardzo mocno. Za każdym razem, kiedy używa sobie np. na osobach transpłciowych, na bazie tych wypowiedzi buduje się społeczne przyzwolenie na agresję – zauważa Mariusz Ławnik, prezes stowarzyszenia Tęczowi Społeczni- cy, które prowadzi hostel.  
Ekipa hostelu pomaga nie tylko osobom LGBT+, ale też każdemu, kto tego potrzebuje. Placówka utrzymuje się jednak ze zbiorów społecznych i grantów. Jeszcze nie tak dawno Ławnik i jego współpracownicy liczyli, że uda się zebrać pieniądze na remont i rozbudowę. Dziś walczą o przetrwanie.  
– Jeśli nie wydarzy się jakiś cud, z końcem roku będziemy musieli zamknąć hostel. Może to oznaczać, że kilka osób wyłąduje na ulicy – oba-

wia się Ławnik i dodaje: – Sam byłem bezdomny. Wyszedłem z tego, ale wiem, jak to jest. Staramy się temu zapobiec, ale niczego nie możemy być pewni. Mamy okres zimowy. W innych hostelach brakuje miejsc, a większość pozostałych ośrodków nie jest wyspecjalizowana w tym, żeby pomagać osobom ze środowiska LGBT. To trudny temat.

**Potrzeba 100 tys. zł, żeby przetrwać kryzys**  
Utrzymanie jednego podopiecznego to dla stowarzyszenia koszt ok. 2-3 tys. zł miesięcznie. Ta kwota jednak rośnie.  
– Dogrzewamy konkretne pomieszczenia, gdzie podopieczni śpią. Musimy oszczędzać, na czym się da. Trzeba kupić jedzenie, środki czystości, opłacić rachunki bieżące i zaległe, leki, psychoterapię. Pomagamy, nie tylko oferując pokój, ale opłacamy także pomoc psychologiczną, medyczną, seksuologiczną. Również osobom, które mają dach nad głową, ale nie stać ich na leczenie, a terminy wizyt u specjalistów na NFZ są, jakie są – mówi Przemysław Dańda, jeden z trójki współzałożycieli hostelu.  
O tym, że zaczęli poważnie myśleć o zamknięciu, przesądził ostatni rachunek. 8,5 tys. zł za prąd czy 12 tys. zł za gaz to kwoty, które Tęczowi Społeczni- cy muszą uregu-

lować w grudniu, ale żeby przetrwać całą zimę, potrzebują minimum 100 tys. zł.  
– Sytuacja jest o tyle trudna, że ciężko dzisiaj otrzymać jakiegokolwiek granty. Wysłaliśmy nawet korespondencję do ambasad z prośbą o namiary na organizacje zagraniczne, które mogłyby wejść z nami we współpracę. Niestety, nie ma ich zbyt wiele – podkreśla Nikodem Oleksowicz, trzeci ze współzałożycieli.

**Zupy też pod znakiem zapytania**  
Nawet jeśli hostelu nie uda się uratować, nie będzie to równoznaczne z zakończeniem działalności stowarzyszenia. Jednak akcje związane z wydawaniem posiłków na ul. Piotrkowskiej także stoją pod znakiem zapytania.  
– Żeby gotować setki litrów zupy, potrzebujemy pieniędzy i miejsca. Nie tak potężny budynek, ale jakieś dwa pomieszczenia – przyznaje Mariusz Ławnik.  
W listopadzie wydawali posiłki przez tydzień w ramach Dni Godności. – Przyszło znacznie więcej osób starszych, ale i młodych, które pracują na umowach śmieciowych lub dorywczo, a przy obecnych cenach wynajmu czy żywności nie stać ich na ciepły posiłek. Jedzenie rozchodziło się w niesamowitym tempie, choć przygotowaliśmy taką liczbę porcji jak dotychczas. Zabrakło nam pieniędzy na produkty i nie wiedzieliśmy, czy kolejnego dnia będziemy mogli wrócić – opowiada Oleksowicz.  
W grudniu udało im się ponownie wyjść na ulicę. Pomógł m.in. Caritas Archidiecezji Łódzkiej. – Powiedziałem, że chcemy karmić osoby potrzebujące, ale nie mamy czym. Nie odmówili. Tam, gdzie chodzi o godność człowieka, poglądy nie mają żadnego znaczenia – zaznacza Ławnik. ●

Jak można pomóc

- Na razie priorytetem jest uregulowanie zaległych i bieżących opłat. Trwa zbiórka ostatniej szansy – szczegóły na lodz.wyborcza.pl i pomagam.pl/ogrzewaniehostelu.

**wyborcza.pl**  
• Więcej na lodz.wyborcza.pl

Kalisz

# Pół doby w schronie



• Schron pod uczelnią został wyremontowany, jest gotowy do wykorzystania FOT. JANUSZ JAROS

**60 studentów Szkoły Wyższej Wymiaru Sprawiedliwości spędziło 12 godzin w schronie pod jednym z budynków uczelni. W tym czasie badano ich reakcje.**

Ochotnicy nie znali wcześniej schronu, mieli w środku prowiant, wodę, koce, sanitariaty i sprzęt do udzielania pierwszej pomocy. Miejsce leżących było tylko siedem. Trzeba było więc kłaść się na zmianę i liczyć z niespodziankami, np. wyłączeniem oświetlenia. Na wszelki wypadek był zorganizowany medyczny zespół wsparcia. Joanna Olek, rzeczniczka szkoły, informuje, że to pomysł naukowców i psychologów z SWWS odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. – Mając na terenie kampusu taki obiekt, wyremontowany przez nas i przygotowany do stanu pełnej używalności, pomyśleli, że warto przyrzyć się zachowaniom ludzi skazanych przez długie godziny, a nawet dni na przebywanie razem w sytuacji zagrożenia – dodaje.  
Rektor uczelni gen. Marcin Strzelec twierdzi, że to pierwszy taki eksperyment w kraju. Inspiracją do jego przeprowadzenia był wybuch wojny w Ukrainie.  
Naukowcy z kaliskiej SWWS przez blisko pół roku przygotowywali go we współpracy z kolegami ze Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie i Uniwer-

sytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. – Chcemy w ten sposób rozpocząć debatę na temat poziomu naszej wiedzy w kwestiach tak ważnych jak bezpieczeństwo ludności cywilnej. Uważamy, że obecna świadomość społeczeństwa w tej sprawie jest bardzo niska – mówią. – Na pytania, co byś wziął lub wzięła do schronu, ludzie odpowiadają, że książkę lub krem na wysychanie ust. Niewiele ma to wspólnego z przetrwaniem.  
Studenci musieli wybrać liderów, wskazać najsłabsze ogniwa w grupie. Sprawdzali także funkcjonalność samej budowli. Grupę badano również od środka – byli tam naukowcy incognito. – Naszym zadaniem było sprawdzenie, jak będzie działał na ochotników brak łączności, telefonów komórkowych, okresowy brak oświetlenia. Oraz ile czasu można wytrzymać w pozycji siedzącej, jak studenci poradzą sobie z problemami fizjologicznymi, jaki jest w ogóle ich stan psychiczny w sytuacji stresogennej – mówią naukowcy.  
– Po wyjściu ochotnicy opisali już swoje pierwsze wrażenia w ankiecie. Teraz będzie druga część eksperymentu. Zbierzemy szczegółowe informacje i wrażenia – zapowiada Joanna Olek.  
Wyniki eksperymentu zostaną opublikowane za kilka miesięcy, podczas konferencji naukowej. ● **Janusz Jaros**

# Będzie więcej egzekucji

**Kolejny Irańczyk zatrzymany podczas antyrządowych protestów został publicznie powieszony w poniedziałek rano, trzy tygodnie po aresztowaniu. Władze liczą, że zastraszą Irańczyków, którzy od trzech miesięcy nie schodzą z ulic, żądając odejścia ajatollahów i zmiany reżimu.**

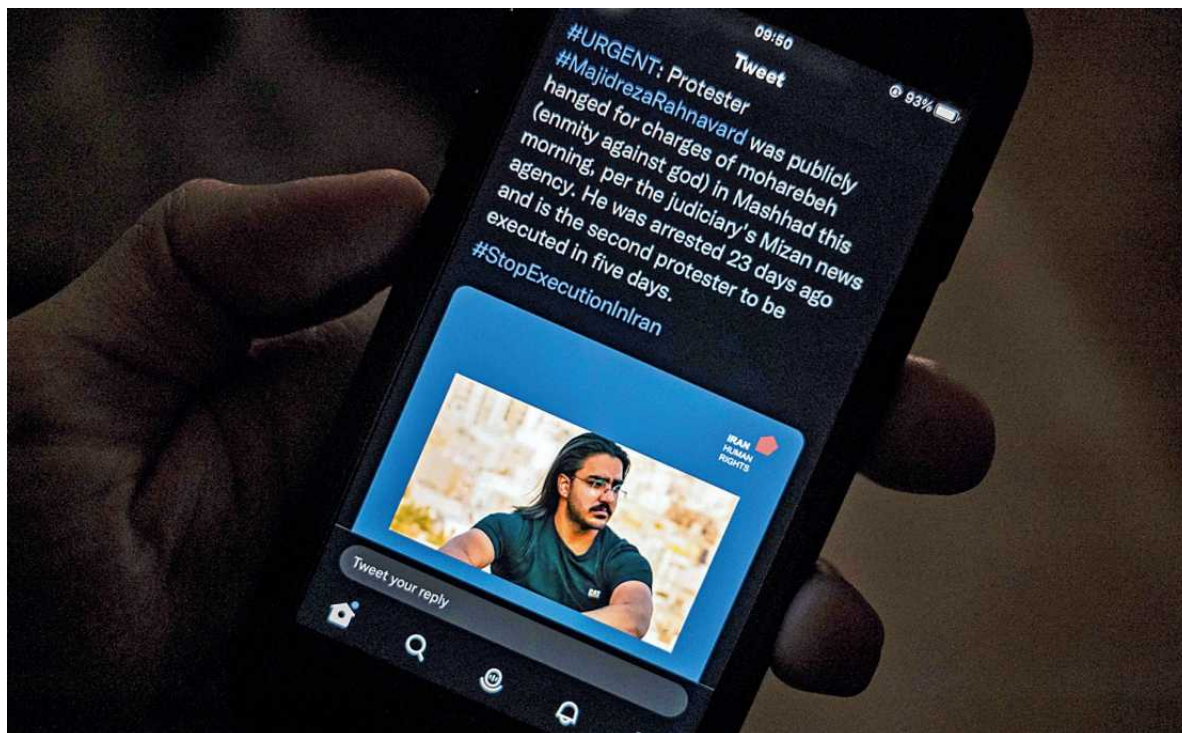
**Marta Urzędowska**

Madżid Reza Rahnaward zawisł w poniedziałek rano, egzekucja odbyła się publicznie. Irańskie władze nie informują, ile miał lat, podają jedynie, za co został skazany. Podczas antyrządowych protestów w Mszhedzie na północnym wschodzie kraju miał zadźgać dwóch funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa.

Jak podaje oficjalna agencja Mizan związana z irańskim sądownictwem, Rahnaward zaatakował nożem Hosejną Zejnalzadeha i Daniała Rezazadeha – jednego ugodził w głowę, drugiego w szyję. Według irańskich mediów mężczyzna przyznał się do winy – miał oświadczyć, że „popelniał błąd, zabił swoich braci i czeka na jak najszybsze wykonanie kary”. W Iranie wymuszone siłą albo zastraszaniem i publikowane publicznie przyznania się do winy to codzienność.

W przypadku Rahnawarda wszystko wydarzyło się błyskawicznie. Został aresztowany 19 listopada, po szybkim procesie sąd uznał go za muharibę, człowieka prowadzącego wojnę przeciwko Bogu, i skazał na śmierć. Mimo apelacji sąd najwyższy podtrzymał wyrok i w poniedziałek mężczyznę powieszono. Nie jest jasne, czy miał dostęp do obrońcy.

Madżid nie był pierwszym protestującym, na którym wykonano egzekucję. W ubiegłym tygodniu powieszono Mohsena Szekarię. Dwudziestotrzylatek też został uznany za wojującego z Bogiem, bo – według prokuratury – miał uczestniczyć pod koniec września w zablokowaniu ulicy w Teheranie i zaatakować maczetą funkcjonariusza proreżimowych bojówek. Choć władze opublikowały jego rzekome przyznanie się do winy, obroń-



**Irańskie władze podają jedynie, za co Madżid Reza Rahnaward został skazany: podczas antyrządowych protestów miał zadźgać dwóch funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa**

FOT. AFP/EAST NEWS

cy praw człowieka nie mają wątpliwości, że mężczyzna został do tego zmuszony. Na nagraniu, na którym opowiada o swoich rękomych czynach, utyka i jest posiniaczony.

## Kolejne egzekucje na horyzoncie

Obaj mężczyźni znaleźli się wśród blisko 20 tys. Irańczyków aresztowanych od początku przetaczających się przez Iran protestów. Zaczęły się w połowie września na pogrzebie Mahsy Amini, 22-latkę, która zmarła po zatrzymaniu i pobiciu przez policję obyczajową, której nie pasował luźno narzucony hidżab dziewczyny. Od tego czasu protesty nie

slabną – demonstrują studenci i uczniowie, kobiety coraz częściej odkrywają głowy, kolejne branże dołączają do strajków, pogarszając i tak niełatwą sytuację gospodarczą reżimu borykającego się z zachodnimi sankcjami.

Obrońcy praw człowieka z oburzeniem przyjmują kolejne doniesienia o egzekucjach. „Irańskie sądy działają pod wpływem służb bezpieczeństwa i wywiadu, wydając surowe wyroki, które zapadają po rażąco niesprawiedliwych procesach, w których stosowane są przyspieszone i tajne procedury” – przekonuje Amnesty International w oświadczeniu wydanym po śmierci Szekarię.

W tej chwili – jak wynika z doniesień miejscowych mediów – na egzekucję czeka kolejnych dziesięciu demonstrantów, trwają też procesy kolejnych tysięcy osób. Jak alarmuje ONZ, irańskie służby aresztowały podczas protestów ponad 18 tys. osób, z których – jak przekonują miejscowi aktywiści – większości grożą bardzo poważne kary, w tym śmierć i wieloletnia odsiadka.

## Represje napędzają protesty

Obrońcy praw człowieka alarmują, że powieszenie w odwstępie zaledwie kilku dni dwóch demonstrantów skazanych po błyskawicznych procesach może świadczyć o tym, iż podobnych egzekucji będzie więcej.

Zapowiada je gazeta „Dżawan Daily” związana z Gwardią Rewolucyjną, która podała w weekend, że zawisną Irańczycy skazani za udział w demonstracjach i zabicie kilkudziesięciu funkcjonariuszy bezpieki. „Szekari nie był pierwszy i nie będzie ostatnim podsądnym powieszonym za udział w demonstracjach – napisała. – Jeśli dolożymy zniszczenia sklepów i firm wywołane zamieszkami i odebranie społeczeństwu poczucia bezpieczeństwa, zarzuty będą coraz cięższe” – wieszczy gazeta.

Władze w Teheranie liczą zapewne, że w ten sposób zniechęcą Irańczyków do wychodzenia na kolejne protesty. Jednak na razie demonstracje nie słabną, a brutalność bezpieki, która od września zabiła już setki osób, tylko wzmacnia gniew i prowadzi do nasilenia protestów.

– Te egzekucje mają ludzi zastraszyć, ale sprawiają, że jesteśmy coraz bardziej wściekli – przyznaje cytowana w „Financial Times” Nedda, nauczycielka angielskiego i uczestniczka wielu protestów. – Popychają nas do punktu, kiedy nie boimy się już nawet, że nas powieszą – dodaje. Wtórzy jej Elias Hazrati, polityk ruchu reformatoryjnego. – Radykalne grupy najwyraźniej wykonują te wyroki, by pokazać autorytet państwa. Zamiast tego podsycają rozczarowanie i gniew – tłumaczy. ●

*W tej chwili – jak wynika z doniesień miejscowych mediów – na egzekucję czeka kolejnych dziesięciu demonstrantów, trwają też procesy kolejnych tysięcy osób*

# Białoruś pod presją Władimira Putina

**Mińsk wysyła amunicję i czołgi na wojnę w Ukrainie, a także leczy i szkoli rosyjskich żołnierzy. Jednak skierowanie białoruskich żołnierzy na front wydaje się dziś mało prawdopodobne – twierdzą eksperci.**

Takie wnioski – na podstawie szerokich analiz – wyciągnął Instytut Badań nad Wojną (ISW). Eksperci tego waszyngtońskiego think tanku opracowali je na podstawie źródeł białoruskich, ukraińskich i rosyjskich.

Za bezsporne uważają to, że Kreml silnie naciska na Białoruś, by ta posłała swoje wojsko na wojnę z Ukrainą i by przeszło ono pod jej bezpośrednie dowództwo. Z misją w tej sprawie do Aleksandra Łukaszenki na początku grudnia przyjechał minister obrony Siergiej Szojgu. Ale wskórał niewiele, dyktator nic wiążącego mu nie obiecał.

ISW twierdzi, że taka decyzja byłaby skrajnie niepopularna wśród białoruskiego aparatu bezpieczeństwa, który dopiero co okrzepł po protestach przeciwko sfalszowanemu wyborom prezydenckim z sierpnia 2020 r. i ich pacyfikacji. W jego szeregach panuje niepokój, że decyzja o wysłaniu żołnierzy mogłaby doprowadzić do kolejnych społecznych niepokojów.

Nie ma ona poparcia również wśród samych wojskowych, którzy są świadomi strat, jakie w wojnie z Ukraińcami ponoszą Rosjanie.

Ale – jak pisze ISW – nawet gdyby Łukaszenka uległ presji Putina, jego wojsko byłoby mało efektywne. Białoruska armia w bardzo ograniczonym stopniu ćwiczyła razem z Rosjanami pod ich dowództwem. Wprawdzie podczas manewrów Zapaad 2021 białoruscy i rosyjscy żołnierze ćwiczyli razem, ale działo się

tak tylko na poziomie batalionów i w kilku elitarnych rosyjskich jednostkach. Wszystkie zostały rozbite przez Ukraińców. ISW uznaje ich odtworzenie za mało prawdopodobne, wręcz niemożliwe ze względu na straty, jakie poniosły.

Do tego kurczy się białoruski arsenał – z uwagi na przekazywanie amunicji i sprzętu Moskwie. Mińsk wysłał wyjątkowo duże dostawy w październiku i listopadzie. Według źródeł ukraińskich tylko jednego dnia w październiku na Krym dotarł pociąg z Białorusi z 492 tonami amunicji. Białorusini wysyłają Rosjanom przede wszystkim pociski artyleryjskie o kalibrze 122 i 152 mm.

Ukraińskie źródła, na które powołuje się ISW, twierdzą, że dostawy dla Rosji przetrzebiły białoruskie arsenały do tego stopnia, że Mińsk rozpoczął rozmowy z Iranem o produkcji pocisków artyleryjskich.

Mińsk dostarcza również czołgi – pod pretekstem wysyłania ich do modernizacji. W październiku były to co najmniej 122 czołgi T-72A. To, że miałyby zostać wyremontowane w Rosji, jest mało prawdopodobne – miały maskowanie pustynne i były przeznaczone na eksport. Białoruskie wojsko nie było zainteresowane ich zatrzymaniem, mają do dyspozycji nieco nowocześniejszą wersję, T-72B.

Białorusini mieli też dostarczyć 60 wozów opancerzonych BMP-2. Ponadto Białoruś udziela wsparcia, szkoląc żołnierzy. Ponad 20 tys. rosyjskich rekrutów przechodzi szkolenia w Brześciu i kilku innych miejscowościach. Rosja niemal całkowicie wyczerpała możliwości w swoich centrach, które – według ISW – „uległy zdegradowaniu”.

Jednak ta „gościna” nie zawsze odpowiada Rosjanom. Przed mie-

siącem doszło z tego powodu do poważnego spięcia; mieli pretensje o złe warunki sanitarne w miejscowych szpitalach.

Z kolei ukraińskie źródła donoszą o niezadowoleniu z przyjęcia Rosjan okazywanym przez białoruskich wojskowych, do których ci pierwsi mają odnosić się z wyższością.

Eksperci waszyngtońskiego think tanku uważają za mało prawdopodobne, by Mińsk przyłączył się do wojny na pełną skalę także ze względu na to, że ma ograniczone możliwości szkolenia własnych rekrutów. Przy obecnym stanie rezerw Białorusini są jedynie w stanie odciągnąć część ukraińskich żołnierzy z frontu na wschodzie, lecz nie mogą dać Rosji przewagi, która zmieniałaby układ sił. ●

**Michał Kokot**

# Katargate wstrząsa europarlamentem

**Czy korupcyjna afera Katargate to koszmarny „wypadek przy pracy”, czy może pomógł mu brak dostatecznie przejrzystych reguł, co sprzyja brudnemu lobbinkowi? Opinie są podzielone, ale Parlament Europejski musi teraz szybko odpowiedzieć na pytanie, jak takim sytuacjom przeciwdziałać.**

**Tomasz Bielecki**

**BRUKSELA**

Obecnie w belgijskim areszcie przebywa Eva Kaili, jedna z 14 wiceprzewodniczących Parlamentu Europejskiego, oraz trzy inne osoby: były europoseł Pier Antonio Panzeri, jego asystent Francesco Giorgi (życiowy partner Kaili) i – wedle doniesień włoskiej agencji prasowej Ansa – Niccolò Figa-Talamanca, szef organizacji pozarządowej No Peace Without Justice.

Areszt dla całej czwórki затwierdził w niedzielę belgijski sędzia śledczy wraz z zarzutami o „korupcję, pranie pieniędzy i udział w organizacji przestępczej” po piątkowych przeszkaniach, kiedy to znaleziono 600 tys. euro w workach i torbach z gotówką (w tym 150 tys. w mieszkaniu Kaili), jak również „mnóstwo dowodów elektronicznych”.

Greczynce Kaili nie pomaga immunitet europoselski, bo została przyłapaną na gorącym uczynku (lewe pieniądze w workach).

W niedzielę śledczy przeszukiwali również dom innego europo-

śła – Marca Tarabelli z Belgii. Przy czym – to już wymóg tamtejszego prawa dotyczący belgijskich deputowanych – musiała być obecna fizycznie szefowa Parlamentu Europejskiego Roberta Metsola.

**Prezenty z Kataru**

Zarzuty wobec czworga aresztowanych dotyczą przyjmowania pieniędzy i innych prezentów z Kataru (belgijska prokuratura oficjalnie mówi tylko o „kraju z Zatoki Perskiej”), które miały być narzędziem wpływu na decyzje polityczne Parlamentu Europejskiego w okresie poprzedzającym mundial w emiracie.

Władze Kataru zaprzeczają, że doszło do naruszenia prawa.

W praktyce w Parlamencie Europejskim, który zasadniczo nie ma żadnych uprawnień w polityce zagranicznej, chodziło o wpływ na kształt niewiążących rezolucji o Katarze. I może o debaty na temat zniesienia wiz dla Katarczyków, w czym europosłowie nie mają rozstrzygającego głosu. A także o przemówienia, w których Kaili jako wiceprzewodnicząca PE bro-



• **Eva Kaili, jedna z 14 wiceprzewodniczących Parlamentu Europejskiego, przebywa w belgijskim areszcie**

FOT. DWI ANORAGANINGRUM/EAST NEWS

**Władze Kataru zaprzeczają, że doszło do naruszenia prawa**

niła niedawnych postępów emiratu w kwestii praw pracowniczych.

**Najgłośniejszy skandal**

Katargate to najgłośniejszy skandal w Parlamencie Europejskim od 2011 r., kiedy dziennikarze brytyjskiego tygodnika „The Sunday Times” udawali lobbystów, oferując kilku europosłom łapówki w zamian za wpływ na projekty nowych unijnych przepisów. W konsekwencji trzech europosłów zostało wówczas skazanych i odbyło kary więzienia.

Kaili została już zawieszona w prawach członka swojej centrolewicowej frakcji S&D i jej greckiej partii Pasok, a w tym tygodniu zostanie usunięta z funkcji wiceszefowej europarlamentu. Resztą zajmie się belgijski wymiar sprawiedliwości.

Władze Parlamentu Europejskiego i jej frakcji zapewniają o gotowości do pełnej współpracy z prokuraturą, choć nie wchodzi w szczególności oskarżeń przez wzgląd na obecną fazę śledztwa.

**Na bakier z etyką**

Wśród europosłów, którzy wczoraj wieczorem zaczęli obrady w Strasburgu, już trwają debaty, a nawet spory, czy Katargate to „tylko” koszmarny wypadek przy pracy Parlamentu Europejskiego, którym zajmie się teraz belgijski sąd, czy też może afra jest – przynajmniej po części – rezultatem nie dość przejrzystych reguł sprzyjających brudnemu lobbinkowi.

– Chociaż może to być najbardziej skandaliczny przypadek domniemanej korupcji, jaki widział Parlament Europejski od wielu lat, nie jest to odoobniona sytuacja – komentował w weekend Michiel van Hulten, dyrektor Transparency International w Brukseli i były eurodeputowany, który wskazał na „kombinację pobłażliwych zasad finansowych” i prawie nieistniejącego nadzoru nad etyką, co przyczynia się do tworzenia kultury bezkarności w europarlamencie.

Jednak we wrześniu 2021 r. europosłowie przegłosowali utworzenie nowego organu ds. etyki UE, który mógłby wszczynać dochodzenia w sprawie możliwych konfliktów interesów lub przypadków „drzwi obrotowych” (między funkcjami publicznymi i prywatnym biznesem) dla komisarzy, europosłów i pracowników. Organ ten powinien mieć dziewięciu członków – w tym prawdopodobnie byłych europosłów – i uprawnienia śledcze. Ale Komisja Europejska jeszcze nie przedstawiła propozycji legislacyjnej w tej sprawie.

– Nie jestem sędzią, trwa postępowanie. Z pewnością te wiadomości są bardzo niepokojące, bardzo, bardzo niepokojące. Stoimy w obliczu pewnych wydarzeń, pewnych faktów, które mnie martwią – powiedział wczoraj szef unijnej dyplomacji Josep Borrell, który w latach 2004-07 był przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. ●

**OGŁOSZENIE**  
Sąd Rejonowy w Kielcach wydział VIII Cywilny informuje, że w sprawie VIII Ns 561/21 tutejszego Sądu prowadzone jest postępowanie z wniosku Zgromadzenia Sióstr Świętego Dominika z siedzibą w Krakowie o stwierdzenie nabycia przez to Zgromadzenie z dniem 23 kwietnia 2020r. z mocy prawa własności udziału ¼ należącego do **Joanny Pawlik** z domu Michnickiej (ostatni adres zam. Plac Wolności 14 w Kielcach) w nieruchomości położonej w Kielcach, przy ul. Św. R. Kalinowskiego 9 (dawniej Kozielnickiej 9), oznaczonej nr **1595** o pow.0,0766 ha, dla której to nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Kielcach prowadzona jest księga wieczysta nr K11L/00085690/9.  
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie może zapasć orzeczenie zgodne z wnioskiem o ile zasiedzenie zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34223282

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie w sprawie I Ns 425/21 z wniosku Future Niestandardyzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Warszawie przy udziale Zofii Sadowskiej, Jakuba Sadowskiego, Mikołaja Sadowskiego i Poli Sadowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Feliksie Sadowskim, s. Franciszka i Zofii, ur. 20 listopada 1947 r. w Lesznie, zmarłym w dniu 12 września 2019 r. w Szczecinie, ostatnio zamieszkałym w Szczecinie, wzywa wszystkich spadkobierców Tadeusza Feliksa Sadowskiego, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223176

Syndyk masy upadłości Eltor-Elbud S.A. w upadłości sprzedaje z wolnej ręki wierzytelność przysługującą upadłej wobec Elektrobudowa w upadłości.  
Oferty należy składać do dnia 2 stycznia 2023 roku do godziny 15.00 (decyduje data wpływu) na adres Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego, ul. Krakowskie Przedmieście 60/22, 20-002 Lublin.  
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 stycznia 2023 roku.  
Szczegółowe informacje można uzyskać pod e-mail: **adamina.partycka@protonmail.com** lub pod numerem telefonu **815325322**.  
Syndyk masy upadłości Eltor-Elbud S.A. w upadłości sprzedaje z wolnej ręki wierzytelność przysługującą upadłej wobec Elitras sp. z o.o. w upadłości.  
Oferty należy składać do dnia 2 stycznia 2023 roku do godziny 15.00 (decyduje data wpływu) na adres Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego, ul. Krakowskie Przedmieście 60/22, 20-002 Lublin.  
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 3 stycznia 2023 roku.  
Szczegółowe informacje można uzyskać pod e-mail: **adamina.partycka@protonmail.com** lub pod numerem telefonu **815325322**.

OGŁOSZENIE 34223236

Przed Sądem Rejonowym Poznań-Stare Miasto w Poznaniu, w Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 397/22/11 toczy się postępowanie z wniosku EMERALD BAY spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Halinie Jeske z domu Dłużewskiej, córce Stanisława i Ireny, ostatnio stale zamieszkałej w Poznaniu przy ulicy Tadeusza Kościuszki 72/3, zmarłej w dniu 2 kwietnia 2019 roku w Poznaniu. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223185

**Zarząd Krakowskiego Banku Spółdzielczego ogłasza o wszczęciu postępowania w sprawie sprzedaży nieruchomości w trybie z wolnej ręki położonej we Wrocławiu, ul. Leona Popiełki 1-3 składającej się z zabudowanych działek numer: 8/1, 8/2, 8/3, 8/4, 8/5, o łącznej powierzchni 3,04 ha, dla których Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu prowadzi księgi wieczyste numer: WR1K/00114077/2, WR1K/00114078/9, WR1K/00114079/6, WR1K/00114080/6, WR1K/00114081/3.**

- 1) Cena wywoławcza sprzedaży nieruchomości: **19 450 000,00 zł** (słownie: dziewiętnaście milionów czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych);
- 2) Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT;
- 3) Rokowania będą prowadzone z podmiotami, które pisemnie zgłoszą udział w rokowaniach w terminie od 12.12.2022 r. do 19.12.2022 r. Zgłoszenie należy przesłać na adres: Krakowski Bank Spółdzielczy, Rynek Kleparski 8, 31-150 Kraków. Zgłoszenie powinno zostać podpisane przez osoby upoważnione do reprezentowania podmiotu zainteresowanego udziałem w rokowaniach. Rokowania odbędą się w siedzibie Krakowskiego Banku Spółdzielczego;
- 4) Warunkiem przystąpienia do rokowań jest wpłacenie zaliczki na zabezpieczenie kosztów w przypadku uchylania się od zawarcia umowy sprzedaży; zaliczka wynosi 10% oczekiwanej ceny sprzedaży; zaliczkę należy wpłacić na rachunek: 11 85910007 0028 0029 1021 1111 **najpóźniej w dniu zgłoszenia udziału w rokowaniach**; zasady zwrotu oraz zatrzymania zaliczki określa § 6 Regulaminu, o którym mowa w pkt 6) niniejszego ogłoszenia;
- 5) W umowie sprzedaży zostanie wyłączona odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady fizyczne nieruchomości;
- 6) Szczegółowe informacje dotyczące przetargu, w tym Regulamin przetargu, dostępne są pod nr tel.: 519-06-06-42, email: **echojnacka@kbsbank.com.pl**;
- 7) Bankowi przysługuje prawo zakończenia postępowania bez wybrania jakiegokolwiek oferty i bez podania przyczyny.

Nieruchomości podlegają ustaleniom obowiązującego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w rejonie trasy Krakowskiej we Wrocławiu, zatwierdzonego uchwałą nr XXIII/737/08 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 10 lipca 2008 r. zgodnie z którym znajdują się w terenach zabudowy – usługi 2. Ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zawierają szczegółowe warunki zagospodarowania terenu, w tym nakazy i zakazy związane z realizacją nowej zabudowy. Nieruchomości są zabudowane obiektami kubaturowymi, w tym wielkopowierzchniowymi o powierzchni zabudowy ponad 2000 m² o łącznej powierzchni około 10000 m². Przez nieruchomości przebiega sieć wodociągowa i elektroenergetyczna niskiego napięcia, teletechniczna oraz sieć gazowa. Do istniejącego zagospodarowania działek nr 8/1, 8/2, 8/3, 8/4, 8/5, dojazd odbywa się w oparciu o istniejący zjazd z ul. Opolskiej na ul. Popielskiego. Nieruchomość objęta jest umową dzierżawy.

OGŁOSZENIE 34223339

**Prezydent Wrocławia**  
ogłasza  
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:  
**ul. Stoczniowej 1;**  
obręb: **Zakrzów, AM-12, dz. nr 12/3;**  
GPS: **N: 51.16233, E: 17.12573;**  
pow. nieruchomości: **1306 m²;**  
KW nr **WR1K/00368696/2;**  
Opis nieruchomości: **zabudowana budynkiem mieszkalnym oraz budynkiem gospodarczym.**  
Przeznaczenie nieruchomości: **brak miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego; nieruchomość położona w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i usługowej;**  
Cena wywoławcza: **1 200 000,00 zł;**  
Wadium: **120 000,00 zł;**

**Wadium** uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **8 lutego 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

**Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10<sup>00</sup> dnia 15 lutego 2023 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

**Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

OGŁOSZENIE 3422736

**NA SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWO**  
**ZAKŁADY NAPRAWCZE**  
**TABORU KOLEJOWEGO**  
**W OLEŚNICY S.A.**  
Syndyk masy upadłości Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy S.A. w upadłości ogłasza przetarg na sprzedaż przedsiębiorstwa za cenę wywoławczą nie niższą niż **21.421.530,00 zł** W skład Przedsiębiorstwa, położonego w Oleśnicy przy ul. Moniuszki 20, wchodzi:  
1/. **PRAWO UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO** nieruchomości gruntowej w granicach działek nr 6/21, 6/22, 6/24, 6/27 AM-74 obręb Oleśnica o łącznej powierzchni 104 094 m² oraz prawo własności budynków i budowli, objętych księgą wieczystą nr WR1E/00054347/1,  
2/. **PRAWO UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO** nieruchomości gruntowej w granicach działek nr 6/28, 6/30 AM-74 obręb Oleśnica o łącznej powierzchni 104 094 m² oraz prawo własności budynków przemysłowych (produkcyjno-magazynowych), objętych księgą wieczystą nr WR1E/00108836/0,  
3/. **PRAWO UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO** nieruchomości gruntowej w granicach działki nr 6/29 AM-74, obręb Oleśnica o powierzchni 2861 m² oraz prawo własności budynków objętych księgą wieczystą nr WR1E/00108801/6,  
4/. **PRAWO UŻYTKOWANIA WIECZYSTEGO** nieruchomości gruntowej stanowiącej drogę dojazdową, w granicach działek o nr 6/14, 6/15, 6/16 AM-74 obręb Oleśnica, o łącznej powierzchni 1398 m², dla których prowadzona jest księga wieczysta nr WR1E/00043417/3, dla których to nieruchomości księgi wieczyste prowadzi Sąd Rejonowy w Oleśnicy, V Wydział Ksiąg Wieczystych,  
5/. **RUCHOME ŚRODKI TRWAŁE** oraz przedmioty niskocenne i zapasy (materiały);  
6/. **UMOWY DZIERŻAWY I NAJMU** zawarte przez Syndyka po dniu ogłoszenia upadłości.  
● -> **Warunkiem udziału w przetargu** jest złożenie do dnia 31 stycznia 2023 r. prawidłowo sporządzonej pisemnej oferty do Biura Syndyka we Wrocławiu ul. Jutrzenki 19/21, w godzinach 10:00 – 15:00, oraz wpłata do tego dnia wadium w wysokości 2.000.000,00 zł na rachunek bankowy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Oleśnicy S.A. w upadłości prowadzony przez Bank Pekao S.A., nr konta: 05 1240 6768 1111 0010 9093 8921.  
● -> **W przypadku jeżeli różnica** między oferowanymi cenami zakupu będzie niższa niż 0,5% najwyższej ceny oferowanej, wówczas oferty będą traktowane jako równorzędne, a Syndyk ZNTK S.A. organizuje aukcję (licytację) dla oferentów, którzy złożyli oferty równorzędne. ● -> **Szczegółowe informacje** oraz dokumentację warunków i Regulamin można uzyskać w Biurze Syndyka w godzinach 10:00 – 15:00, pod numerem telefonu 572 677 330 oraz na stronach internetowych **www.syndyk.info, www.ardobiejewska.pl**  
● -> **Syndyk zastrzega sobie** prawo unieważnienia postępowania przetargowego bez podania przyczyn na każdym jego etapie.

OGŁOSZENIE 34223206

**Przetargi – www.ardobiejewska.pl**



Piotr Miączyński

Z początkiem stycznia cała Polska odebrała lekcję: co to jest formularz PIT-2 i co się stanie, jak się go nie złoży. Jako pierwsi przetestowali to bojem nauczyciele, niektórzy dostali pensje mniejsze o 200, 300, a nawet 400 zł. Mimo że – jak zapewniał rząd – na „Polskim łądzie” akurat oni mieli zarobić.

Takich grup było więcej. A w skrajnych przypadkach, jak przypomina doradca podatkowy Przemysław Hinc, np. wieloletowcy za miesięczną pracę dostawali tylko kilka naciąg złotych.

#### Jak do tego doszło?

PIT-2 to krótki formularz, który zazwyczaj kadry podsuwają do podpisu przy podjęciu zatrudnienia. Jest to deklaracja, że chce się, aby kadry co miesiąc odliczały kwotę zmniejszającą podatek (to element kwoty wolnej od podatku, którą od stycznia podwyższono, aby zrekompensować choć trochę wzrost składki zdrowotnej).

Jak ktoś jej nie złożył, to miał te pieniądze odzyskać za... ponad rok.

Bierze się to ze sposobu rozliczania kwoty wolnej od podatku – albo bardziej prawidłowo: kwoty zmniejszającej podatek (więcej na ten temat będzie za chwilę, ale jeszcze nie teraz, bo się wszyscy przestraszają).

Teraz istotniejsze jest to, że dostajemy jeszcze gorący, nowy formularz PIT-2, właśnie przyrządzony przez resort finansów, który ma być dużo lepszy niż poprzedni. Będzie obowiązywał od stycznia. – Druk zawiera cztery oświadczenia oraz trzy wnioski, a prawidłowe wypełnienie formularza jest niezwykle istotne – ostrzega doradca podatkowy Ewa Flor.

#### Kto powinien złożyć PIT-2?

– Każdy pracownik powinien zaktualizować swój formularz PIT-2, nawet jeżeli nie zmienił pracodawcy w ostatnim roku podatkowym – radzi Adrian Kęmpieński z Kancelarii Ostrowski i Wspólnicy.

Dlaczego?

Nowy PIT-2 niektórzy określają już teraz: superformularzem. Jak widać, USA mają Supermana, my mamy superdokument... Jest gęsty od rubryk, jak dobry krupnik od mięsa i kaszy.

– Formularz jest dużo bardziej rozbudowany – przyznaje Marek Niczyporuk, doradca podatkowy i radca prawny z kancelarii Ars Aequi.

Wypełnić jest go trudniej, ale w zamian oferuje całkiem nowe możliwości.

Ale po kolei.

Obecnie w przypadku pracy na kilku etatach powinno się złożyć oświadczenie PIT-2 tylko u jednego pracodawcy.

– Od stycznia 2023 r. wejdzie w życie zasadnicza zmiana, jeśli chodzi o rozliczanie

# Lepiej złożyć ten formularz PIT

**Kto powinien złożyć „szatański” formularz PIT-2, który na początku roku wielu osobom zmniejszył pensję? Odpowiedź brzmi – prawie każdy.**

miesięcznych zaliczek na podatek dochodowy, zwłaszcza odnosi się to do osób zatrudnionych w kilku miejscach. Pracownicy, zleniobiorcy oraz osoby współpracujące na podstawie umowy o dzieło będą mogły złożyć PIT-2 więcej niż u jednego płatnika, ale nie więcej niż w trzech miejscach – tłumaczy Niczyporuk.

Można wtedy zdecydować o równym rozdzieleniu kwoty zmniejszającej podatek (maksymalnie 300 zł miesięcznie) w odpowiedniej proporcji (1/2 lub 1/3) pomiędzy kilkoma płatnikami.

W praktyce pomniejszenie zaliczki podatkowej o 300 zł będzie więc możliwe w przypadku jednego płatnika albo o 150 zł w przypadku dwóch płatników, albo o 100 zł w przypadku trzech płatników.

To pozwoli uniknąć sytuacji, jakie były w styczniu tego roku.

#### Kto może na tym skorzystać?

– Również pracujący emeryci w oświadczeniu obowiązującym od 1 stycznia 2023 r. będą mogli wskazać, że chcą, aby organ rento-

wy nadal w całości rozliczał kwotę wolną od podatku – mówi Niczyporuk.

Oni także będą mogli podzielić kwotę wolną pomiędzy pracodawcę lub pracodawców (w tym wypadku maksymalnie dwóch) i ZUS.

– Od 2023 roku formularz PIT-2 mogą złożyć osoby „zatrudnione” w ramach umowy o dzieło i umowy-zlecenia, a także osoby osiągające przychody z tytułu praw autorskich, a także osoby osiągające dochód z tytułu kontraktu menedżerskiego – wyjaśnia Adrian Kęmpieński.

PIT-2 ma też coś dla samotnych rodziców oraz tych z czwórką dzieci.

Ale jest w nowym PIT-2 jeszcze kilka innych ciekawych rzeczy.

Rubryka do poinformowania, że jest się samotnym rodzicem i chce się rozliczyć z dzieckiem, lub chęci rozliczenia się z małżonkiem, oraz złożenie niezbędnych w tym wypadku oświadczeń o przewidywanej wysokości wspólnych dochodów.

– W takim wypadku będzie trzeba określić, czy dochody opodatkowane na zasadach ogólnych w 2023 r. przekroczą lub nie przekroczą kwoty 120 tys. zł – precyzuje Niczyporuk.

Jest miejsce na wydanie komunikatu: jestem z powrotem matko ojczyzno – to dla tych osób, które wróciły z zagranicy i chcą korzystać z ulgi na powrót. Można również poinformować, że spełnia się warunki ulgi dla rodzin 4+ oraz ulgi dla pracujących seniorów.

– Również odpowiednie oświadczenie w PIT-2 będą mogli złożyć podatnicy, którzy nie mają 26 lat i chcą zrezygnować z ulgi dla młodych oraz pracowniczych kosztów uzyskania przychodów, oraz osoby wykonujące pracę twórczą, które chcą, aby płatnik nie stosował 50% kosztów uzyskania dochodów – radzi Niczyporuk.

Wreszcie podatnicy, którzy przewidują, że ich dochody nie przekroczą 30 tys. zł, mogą zawnieść do płatnika składkę o niepobieranie miesięcznych zaliczek na podatek dochodowy.

#### ◀ Nowy formularz PIT-2 jest dużo bardziej rozbudowany

FOT. ARKADIUSZ ZIOLEK/EAST NEWS

Zmian jest, jak widać, sporo.

#### Kiedy złożyć formularz?

– Oświadczenie to będzie można złożyć pracodawcy nie tylko na piśmie, ale także w każdej innej formie przyjętej u danego płatnika. O ile płatnik tak przyjmie, możliwe będzie składanie oświadczenia PIT-2 także drogą e-mailową – wyjaśnia Adrian Kęmpieński.

Może to być np. poprzez elektroniczny system kadrowo-płacowy czy opracowane na piśmie wzory takich oświadczeń i wniosków. – Druku nie trzeba też składać, jeżeli nic nie zmieniło się w sytuacji podatnika i chce, aby zaliczki na podatek dochodowy były u niego obliczane na dotychczasowych zasadach – studzi emocje doradca podatkowy Ewa Flor.

PIT-2 będzie można złożyć w każdym momencie roku, wcześniej możliwe to było przed otrzymaniem pierwszego wynagrodzenia w roku podatkowym.

#### Kto powinien koniecznie go złożyć?

– Z perspektywy pracodawcy pożądanym byłoby przedstawienie wszystkim pracownikom nowych formularzy PIT-2 ze wskazaniem możliwości, które wynikają ze zmian w ustawie o PIT – sugeruje Adrian Kęmpieński.

I dodaje:

– Nie chcę wskazywać, że pracodawca odpowiedzialny jest za edukację prawną pracowników, ale w praktyce takie podejście może się opłacić nie tylko pod kątem wizerunkowym, ale i organizacyjnym.

Jego zdaniem wyjaśnienie wszystkim pracownikom możliwości, które daje nowy wzór oświadczenia PIT-2, pozwoli pracodawcy uniknąć szeregu pytań, wątpliwości czy wyrazów niezadowolenia u pracowników, którzy o danym uprawnieniu dowiedzą się dopiero „po czasie”.

#### Komu szczególnie się opłaci?

Osobom pracującym na podstawie umowy-zlecenia, umowy o dzieło, kontraktu menedżerskiego, a także podatnikom osiągającym przychody z majątkowych praw autorskich, czyli wszystkim tym, którzy wcześniej mieli pobraną wyższą zaliczkę na podatek z uwagi na rozliczanie kwoty wolnej od podatku dopiero w rozliczeniu rocznym. Złożenie PIT-2 się opłaca i poprawia płynność finansową.

W czasach wysokiej inflacji mieć szybciej pieniądze zwyczajnie się opłaca. Nie tracą tak bowiem na wartości.

– Formularz PIT-2 powinny złożyć ponownie płatnikom osoby zatrudnione na kilku etatach lub które oprócz pracy mają również przyznane prawo do emerytury lub renty – dodaje Marek Niczyporuk.

#### Kwota wolna od podatku

Pamiętają państwo? Rząd i premier Mateusz Morawiecki chwalili się, że podnoszą ją do 30 tys. zł.

Tyle że w Polsce nie ma czegoś takiego jak... kwota wolna. I nie będzie. Jest mechanizm, który ma naśladować taki efekt. W ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych pisze się więc nie o kwocie wolnej, tylko o kwocie zmniejszającej podatek do zapłacenia.

Biorąc pod uwagę obecną stawkę PIT w ramach pierwszego progu podatkowego (12%), oznacza to, że pracownik nie zapłaci w roku kwoty 3600 zł podatku. Przekłada się to na 300 zł rzeczywistej oszczędności miesięcznej.

– To 300 zł jest w rzeczywistości kwotą zmniejszającą zaliczkę na podatek. W efekcie ten podatek, który pracodawca musi odprowadzić od wynagrodzenia pracownika, jest co miesiąc pomniejszany o kwotę 300 zł – tłumaczy Adrian Kęmpieński.

Wcześniej kwota zmniejszająca podatek była wyższa, bo zwyczajnie stawka podatkowa była wyższa – wynosiła 17 proc. ●

**Teraz istotniejsze jest to, że dostajemy jeszcze gorący, nowy formularz PIT-2, właśnie przyrządzony przez resort finansów, który ma być dużo lepszy niż poprzedni. Będzie obowiązywał od stycznia**

# Będą dostawcze mercedesy z Jawora. Inwestycja za miliard euro

**Mercedes-Benz zbuduje w Polsce fabrykę dużych samochodów dostawczych o napędzie elektrycznym.**  
Powstanie w Jaworze, gdzie koncern ma już zakład produkujący silniki i akumulatory do aut na prąd.

**Andrzej Kublik**

Mercedes-Benz sprawił prezent premierowi Mateuszowi Morawieckiemu, który w niedzielę obchodził 5. rocznicę sprawowania tego urzędu.

Wczoraj rano Morawiecki spotkał się z przedstawicielami niemieckiego koncernu. A ten ogłosił potem, że podpisał list intencyjny z rządem Polski w sprawie budowy fabryki dużych samochodów dostawczych o napędzie elektrycznym.

Zakład ma powstać w miejscowości Jawor na Dolnym Śląsku, gdzie Mercedes-Benz ma już fabrykę czterocylindrowych silników spalinowych, a także akumulatorów do samochodów elektrycznych.

## Tylko na prąd

Zakład w Jaworze to pierwsza fabryka Mercedesa, która będzie produkować wyłącznie pojazdy o napędzie elektrycznym – napisał niemiecki koncern w komunikacie. Bę-

dą to duże samochody, wykorzystujące platformę VAN.EN, opracowaną specjalnie dla pojazdów dostawczych o napędzie elektrycznym.

– W ten sposób ustanowimy nowe standardy i ruszymy naprzód naszą drogą ku zrównoważonej, całkowicie elektrycznej mobilności – powiedział Mathias Geisen, szef Mercedes-Benz Vans, działu samochodów dostawczych koncernu ze Stuttgartu.

Pierwsze pojazdy na platformie VAN.EN trafią do sprzedaży w 2025 r. A istniejące już fabryki dostawczych mercedesów są dostosowywane do produkcji pojazdów na prąd.

Na briefingu po spotkaniu z premierem Morawieckim Geisen poinformował też, że niemiecki koncern zainwestuje ponad 1 mld euro w fabrykę w Jaworze. Innych szczegółów inwestycji nie ujawniono.

## Ile na wsparcie inwestycji?

Premier Morawiecki nie krył zadowolenia z decyzji niemieckiego koncernu.



• **Jawor, 19 czerwca 2017 r. Wmurowanie kamienia węgielnego pod fabrykę silników Mercedes-Benz** FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Tak znakomite firmy, które zafuły Polsce kilka lat temu, jak Mercedes-Benz to jednoznaczny wyznacznik tego, jak rozwijamy naszą produkcję i przemysł w Polsce

*Mercedes-Benz to kolejny zachodni koncern, który postanowił wybudować w Polsce fabrykę ciężkich samochodów dostawczych*

liwe środowisko do inwestowania. To niezwykle ważne, bo to nowe miejsca pracy, setki, a nawet w najbliższej przyszłości ponad tysiąc nowych miejsc pracy – powiedział Morawiecki.

## Dostawcza dola Polski

Mercedes-Benz to kolejny zachodni koncern, który postanowił wybudować w Polsce fabrykę ciężkich samochodów dostawczych. Ich produkcja wymaga sporego wkładu robocizny.

Pod koniec 2016 r. niemiecki Volkswagen utworzył we Wrześni fabrykę, w której powstaje model dużego samochodu dostawczego Crafter, wcześniej produkowanego w kooperacji z Mercedesem.

W tym roku w nowej fabryce w Gliwicach francusko-włoski koncern Stellantis zaczął wytwarzać duże samochody dostawcze pod markami Peugeot, Citroën, Fiat, Opel, a w przyszłości także Toyota.

Jednocześnie jednak kurczy się w Polsce produkcja samochodów osobowych. W zeszłym roku koncern Stellantis zamknął fabrykę aut Opla i obecnie w Polsce samochody osobowe zjeżdżają tylko z taśm montażowych fabryki Stellantis (dawnej fabryki Fiata) w Tychach. ●

## OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żninie I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie I **Ns 281/22** z wniosku Gminy Żnin o stwierdzenie nabycia spadku po Tomaszu Marosz zmarłym 4.06.2020 r., synu Stefana i Jadwigi, ostatnio zamieszkałym w Żninie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, ażeby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swój interes prawny do udziału w sprawie.

OGŁOSZENIE 34223263

## OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Mazowieckim I Wydział Cywilny w sprawie o **sygn. akt I Ns 634/22** toczy się postępowanie z wniosku Adama Lityńskiego o stwierdzenie nabycia własności ruchomości w postaci samochodu osobowego marki Mercedes Benz o nr VIN WDB1400431A083485 o poj. 4196 cm<sup>3</sup> o nr rej. **WORJD4**, rok produkcji 1997 r. w drodze zasiedzenia.

Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosiły się do tutejszego Sądu i wykazały swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięte w postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34223073



## Prezydent Wrocławia

ogłasza  
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych we Wrocławiu przy:

### ul. Piotłunowej;

obręb: Jerzmanowo, AM-6, dz. nr 9/3, 9/4, 10/3, 10/4;  
GPS: N: 51.13155, E: 16.88013;  
pow. nieruchomości: 12 171m<sup>2</sup>;  
KW nr: WR1K/00237613/0, WR1K/00411606/2;  
Przeznaczenie w mpzp: **aktywność gospodarcza; obiekty wystawiennictwa: targowe, produkcja, produkcja drobna, bazy budowlane i sprzętowe, magazyny i handel hurtowy, obsługa pojazdów, naprawa pojazdów, stacje paliw, bazy transportowe, bazy logistyczne, obiekty tlesury zwierząt; usługi: handel detaliczny małopowierzchniowy, gastronomia, drobne usługi rozrywkowe, biura, obiekty kongresowe i konferencyjne, hotele, usługi drobne, obiekty ratownictwa medycznego, obiekty lecznictwa zwierząt, hotele dla zwierząt; nauka: obiekty naukowe i badawcze, uczelnie wyższe, obiekty kształcenia dodatkowego;**  
Cena wywoławcza: 3 300 000,00 zł;  
Wadium: 300 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony będzie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia 8 lutego 2023 r. na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10<sup>00</sup> dnia 15 lutego 2023 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

**Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.**

OGŁOSZENIE 34222739

**Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego ALEKSANDRA ŚLIWY, który urodził się jako wcześniak z zespołem Downa.**

Chłopczyk zmagą się z opóźnionym rozwojem psychoruchowym, niedosłuchem prawostronnym, niedoczynnością tarczycy, dysfunkcją ruchu, jest po operacyjnym leczeniu wrodzonej wady serca, a także operacji niedrożności dwunastnicy, Aleksander to bardzo pogodny chłopiec. Wymaga dalszego leczenia, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, logopedyczne, co przekracza możliwości finansowe rodziny. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na dalszą walkę o zdrowie Aleksandra.



**Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym**

**62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**

**Tytuł wpłaty: Śliwa 12842 na ochronę zdrowia**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34164580

Spółdzielnia Mieszkaniowa WOLA

## ZAPRASZA DO PRZETARGU

**wyboru wykonawców w postępowaniu o udzielenie zamówienia na: Wymianę i montaż pierwotny elektronicznych radiowych podzielników kosztów ogrzewania wraz z obsługą rozliczeniową**

### ZAKRES:

Przedmiotem zamówienia jest montaż pierwotny i wymiana elektronicznych radiowych podzielników kosztów ogrzewania w ilości 45 590 szt. (w tym montaż pierwotny 21 286 szt.) wraz z serwisem rozliczeniowym w 10 182 lokalach z czego:

|                                           |               |                  |
|-------------------------------------------|---------------|------------------|
| 1. Administracja Górcze                   | – 10 861 szt. | w 2 475 lokalach |
| 2. Administracja Bemowo I/II              | – 15 614 szt. | w 3 406 lokalach |
| 3. Administracja Bemowo IV                | – 18 594 szt. | w 4 072 lokalach |
| 4. Administracja Rzymowskiego/Niegocińska | – 521 szt.    | w 229 lokalach.  |

### ODBIÓR MATERIAŁÓW OFERTOWYCH

- pod warunkiem wniesienia opłaty:
- Miejsce:** Sekretariat Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej WOLA Warszawa, ul. Powstańców Śląskich 104 lok. 227 pok. 25; tel. 022 440 74 09
  - Termin odbioru:** do dnia 25.01.2023r.
  - Opłata** nie podlegająca zwrotowi w wysokości **1.000,00 zł** winna być wpłacona na rachunek w PKO BP SA VII Oddział w Warszawie nr 08 1020 1156 0000 7502 0011 3217 przed odbiorem dokumentacji.
  - W ramach powyższej opłaty (po okazaniu dowodu wpłaty), uczestnicy otrzymują: specyfikację, projekt umowy, listę nieruchomości objętych przetargiem.

### SKŁADANIE OFERT:

- Miejsce:** Sekretariat Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej WOLA Warszawa, ul. Powstańców Śląskich 104 lok. 227 pok. 25;
- Termin składania:** do dnia 30.01.2023 r. do godz. 15<sup>00</sup>;
- Sposób:**
  - Oferta winna być umieszczona w zamkniętej kopercie w sposób uniemożliwiający jej otwarcie bez rozerwania lub rozklejenia;
  - Koperta winna być podpisana przez oferenta;
  - Na kopercie powinna być umieszczona nazwa postępowania: **„oferta na montaż podzielników i serwis rozliczeniowy”**

### OTWARCIE OFERT:

- Miejsce:** Sala konferencyjna Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej WOLA Warszawa, ul. Powstańców Śląskich 104 lok. 227.
- Termin:** 31.01.2023 r. godzina 12<sup>00</sup>.

**WARUNKI UCZESTNICTWA:** Rozpatrzenie oferty uwarunkowane jest wniesieniem wadium w wysokości **200 000,00 zł**. Wadium podlega zwrotowi w wysokości nominalnej w przypadku nie wybrania oferty, w terminie 28 dni od dnia otwarcia ofert, w przypadku wybrania oferty 7 dni po podpisaniu umowy. Wadium (wyłącznie w pieniądzu) należy wpłacić na konto SM WOLA w PKO BP SA VII O / W-wa nr 08 1020 1156 0000 7502 0011 3217.

OSOBA KONTAKTOWA Z RAMIENIA SPÓŁDZIELNI:

Pan Paweł Błaszczuk tel. 505 005 466 e-mail: p.blaszczuk@smwola.com.pl

**Czas związania ofertą z Zamawiającym** – 2 miesiące od dnia otwarcia ofert;

### UWAGI:

**SM WOLA przystępuje do podjęcia rokowań z wybranymi oferentami. SM WOLA zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Oferentom nie przysługuje żadne roszczenie z tytułu unieważnienia przetargu.**

OGŁOSZENIE 34223273

Kariera rosyjskiego szpiega

# Kto wypromował Tomasza L.?

Do ekipy Macierewicza pasował idealnie. Jednak to nie Macierewicz go wypromował, ale zupełnie inna grupa w partii rządzącej.

Wielowieyska



Członek komisji likwidacyjnej WSI okazał się rosyjskim szpiegiem. W środę wieczorem TVN 24 w programie „Czarno na białym” opisał zyciorys Tomasza L., którego w marcu 2022 r. zatrzymała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i który do dziś siedzi w areszcie.

Piotr Świerczek dotarł do dokumentów, z których wynika, że Tomasz L. był członkiem komisji likwidacyjnej WSI. Komisją w 2006 roku kierował Sławomir Cenckiewicz, a zastępcą był Piotr Woyciechowski. Jej zadaniem była inwentaryzacja majątku WSI. Chodziło o „aktywa operacyjne”, a więc informatörów i tajnych współpracowników, których znaczna część trafiła do nowych struktur – Służby Wywiadu Wojskowego i Służby Kontrwywiadu Wojskowego.

Pod nominacjami członków komisji likwidacyjnej podpisał się ówczesny minister obrony narodowej Radosław Sikorski. Rola Sikorskiego była tu incydentalna i formalna, za likwidację WSI odpowiadał wyłącznie Macierewicz. Niedługo potem – właśnie z powodu działalności Macierewicza i jego ludzi – Sikorski podał się do dymisji i zerwał z PiS.

Cenckiewicz oraz Woyciechowski usiłują zrzucić winę na Sikorskiego, choć dobrze wiedzą, że to nie on ustalał listę kandydatów. Przeciśnięty przez dziennikarzy w Sejmie Macierewicz mówi jedynie, że on był przecież szefem komisji weryfikacyjnej, a nie likwidacyjnej.

Panie ministrze, ładnie to się odcinać od dwóch najbliższych współpracowników, którzy kierowali komisją likwidacyjną? Taka reakcja Macierewicza, który udaje, że nie ma z szefami tej komisji nic wspólnego, jest dowodem na panikę w szeregach PiS. Sławomir Cenckiewicz zapewnia, że Tomasza L. wcześniej nie znał i nie on go rekomendował do komisji. A kto to zrobił? Cenckiewicz odmawia odpowiedzi.

**Jeśli prześledzi się karierę Tomasza L. oraz jego sympatie polityczne, które są widoczne na jego koncie na Facebooku, to wyłania się taki oto obraz:** przed 2002 rokiem pracował w Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych w tym samym czasie, kiedy urzędowali tam późniejsza pani minister i bliska współpracowniczka Lecha Kaczyńskiego Elżbieta Jakubiak oraz polityk PiS Jacek Sasin, dziś kluczowa postać w rządzie, minister aktywów państwowych. To w ślad za Jakubiak Tomasz L. poszedł do warszawskiego ratusza, gdy prezydentem miasta

w 2002 roku został Lech Kaczyński. A niedługo potem Sasin został szefem podległego prezydentowi stolicy Urzędu Stanu Cywilnego.

Sasin do pisowskiej ekipy – jak pisała „Polityka” – wchodzi dzięki Elżbiecie Jakubiak, z którą zna się z pracy w Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. A więc z instytucji, w której też pracował Tomasz L. Sasin przestaje być szefem USC w styczniu 2005 roku. Następca zostaje Józef Wierzbowski, człowiek Sasina, znają się z Urzędu ds. Kombatantów. W lipcu 2005 r. Tomasz L. też znalazł się w Urzędzie Stanu Cywilnego. We wrześniu został nawet zastępcą Wierzbowskiego. Wszyscy wiedzą, że Wierzbowski głównie zatrudnia znajomych i krewnych Jacka Sasina. Do dziś Sasin dba o Wierzbowskiego, który w swojej kolekcji stanowisk ma rady nadzorcze państwowych spółek PZU, Europol Gazu, spółki należącej do giełdy GPW Benchmark.

**Co więcej, tak się dziwnie składa, że w 2006 roku Wierzbowski został członkiem komisji weryfikacyjnej WSI, a Tomasz L. – członkiem komisji likwidacyjnej WSI.**

Ustalanie składu komisji odbywało się na zasadzie parytetów: różne środowiska PiS zgłaszały swoich ludzi. Wszystko wskazuje na to, że Tomasz L. został członkiem komisji dzięki znajomości otoczenia Lecha Kaczyńskiego: Elżbiety Jakubiak, Jacka Sasina oraz Józefa Wierzbowskiego.

Gdy w tym roku Tomasz L. został aresztowany, resort Sasina demontował związki ministra z podejrzanym. Twierdził, że Sasin nie był już szefem USC, gdy L. został tam awansowany. To prawda, ale ministerstwo zapomniało dodać, że awansował Tomasza L. człowiek Sasina. Faktem jednak jest też, że Jakubiak, Sasin, Wierzbowski robili kariery, a Tomasz L. ostał się w USC i w PiS nie zaistniał tak jak jego dawni znajomi z Urzędu ds. Kombatantów.

Tomasz L. – jak wynika z jego konta w mediach społecznościowych – jest radykałem, zażartym antykomunistą, wielbicielem Narodowych Sił Zbrojnych i „żołnierzy wyklętych” włącznie z Romualdem Rajsem ps. „Bury”, który jest oskarżany o zbrodnie wojenne. Tomasz L. propagował opinie, że Bury wymordował ludność cywilną niechęć. Oczywiście w zestawie nie mogło zabraknąć publikacji o tym, że Lech Wałęsa jest agentem. Blisko Tomaszowi L. do takich środowisk jak te Janusza Korwin-Mikkego. Idole: prof. Ryszard Bender, Rafał Ziemkiewicz, Anna Walentynowicz, Joanna i Andrzej Gwiazdowie. Elżbieta Jakubiak, która odważnie zgodziła się porozmawiać z TVN 24, przyznała, że Tomasz L. miał skrajnie prawicowe poglądy.

I tym samym idealnie pasował do Macierewicza, Cenckiewicza oraz Woyciechowskiego. Zapewne został do ekipy Macierewicza wysłany ze względu na wspólnotę poglądów.

Pozostaje otwarte pytanie, czy kontrwywiad miał wystarczająco dużo czasu, aby sprawdzić ludzi, którzy wzięli się za likwidację WSI.

**Sprawa Tomasza L. jest interesująca pod wieloma względami.** Przede wszystkim popsula PiS szyki, bo cała machina propagandowa była już nastawiona na udowadnianie, że rząd PO-PSL ulegał rosyjskim wpływom. A tu taka historia. A gdy wyjdzie na jaw, że wszystko działo się w kręgu ludzi Sasina, zrobi się jeszcze mniej przyjemnie.

Fundamentalne pytanie jest takie: czy Tomasz L. współpracował ze służbami rosyjskimi w czasie, gdy był członkiem komisji likwidacyjnej WSI. Na razie polskie służby twierdzą, że dopiero w 2017 roku został szpiegiem. Nie sądzę, abyśmy za czasów PiS dowiedzieli się, jak było naprawdę.

Natomiast jest oczywiste, że członkowie komisji weryfikacyjnej i likwidacyjnej powinni być cały czas monitorowani przez kontrwywiad, bo dzięki swojej wiedzy są bardzo łatwym kąskiem dla służb. Jak wiadać, nie byli. Tomasz L. działał przez co najmniej pięć lat jako agent. Ciekawe, czy nasze służby zajęły się innymi członkami obu komisji likwidujących WSI. Czy wiedzą, ilu Rosjanie chcieli pozyskać albo podesłali w ich okolice swoich ludzi.



**Być może Rosjanie obstawiają środowiska, w których dominują radykałowie, bo nimi łatwo manipulować pod hasłem walki ze zgniłą moralnie Europą i podsuwać im pomysły zgodne z interesami Kremla**

Tymczasem politycy opozycji oraz dziennikarze przypomnieli teraz całą galerię dziwnych postaci, które pojawiały się wokół Macierewicza. Dodajmy jeszcze fakt, że swego czasu na wyrzucenie Macierewicza z MON bardzo naciskał Amerykanie. Uznawali go za nieprzewidywalnego urzędnika, z tego punktu widzenia groźnego dla takiej organizacji, jaką jest NATO. A może mieli jeszcze jakąś wiedzę na temat Macierewicza, która dla nas jest niedostępna?

Poważne rozmowy o zakupach amerykańskiego uzbrojenia zaczęły się po tym, jak Macierewicz odszedł z resortu obrony i rządu objął Mariusz Błaszczak. Ministerstwo zostało wyczyszczone z ludzi Macierewicza do dyrektora departamentu włącznie. To też jest zastanawiające, że PiS własnym ludziom zafundował taką rewolucję. Jakie mogły być tego przyczyny?

**Warto zauważyć, że w interesie Rosjan było głoszenie bzdur o zamachu smoleńskim i wybuchach w samolocie.** Nasi sojusznicy w NATO i UE dobrze wiedzą, że zamachu nie było, mają wystarczający dostęp do informacji wywiadowczych, aby nie mieć wątpliwości. Oskarżenia na wyrost bez żadnych podstaw są na rękę Kremlowi, który może mówić: oskarżacie nas o coś? Zobaczcie, jakie kłamstwa rozgłasza Polska. Głoszenie teorii zamachowej osłabiało nasz głos jako kraju, który ostrzegał przed Rosją. Wszystko to było ewidentnie na rękę Putinowi: im więcej mętnej wody, im więcej bezpodstawnych oskarżeń, tym lepiej, więc na jego miejscu właśnie w okolicy Macierewicza wysyłałabym jak najwięcej agentów wpływu. Tym bardziej że ten polityk cały czas jest aktywny i popularny w obozie PiS.

W odróżnieniu od niektórych komentatorów nie uważam, że politycy PiS to zwerbowani agenci Rosji. Ale niewykluczone, że Rosjanie obstawiają wpływowe środowiska polityczne, w których dominują nawiedzeni radykałowie, bo nimi łatwo manipulować, podsuwać treści czy pomysły zgodne z interesami Kremla, opakowywać je w konserwatywne wartości pod hasłem: trzeba walczyć ze zgniłą moralnie Unią Europejską. Radykalne poglądy mogą też odgrywać rolę zasłony dymnej, może tak było w przypadku Tomasza L.

Chodzi też o to, aby pogłębiać podziały w Polsce. Cała ta operacja jest zapewne wspomagana przez armię trolli, rozsyłających w mediach społecznościowych fałszywe informacje i nieprawdziwe cytaty. Gdy widzę na Twitterze jakieś życzenia śmierci komukolwiek, płucie jadem na konkretne osoby, oszalałe ataki nie tylko ze strony fanów PiS, ale i przeciwników tej partii, zawsze zapala mi się czerwona lampka. Czy to na pewno zwykli obywatele, czy fałszywe konta, które mają nakręcać wzajemną nienawiść?

Sojusznikiem tych trolli jest właśnie Antoni Macierewicz ze swoim kłamstwem smoleńskim. Najpierw padają absurdalne oskarżenia i pomówienia, a potem to już działa jak perpetuum mobile: zaczyna się wzajemne okładanie kłonicą, wielki oburz na jedną albo drugą stronę. Radykalizm PiS nakręca radykalizm ich przeciwników.

Służby rosyjskie to wiedzą. Trzeba tylko dolać trochę benzyny do ognia i gotowe. Idealnym przykładem jest wrzutka Macierewicza do uchwały, w której Sejm oskarżał Rosję o sponzorowanie terroryzmu. Treść uchwały była uzgodniona ponadpartijnie. Jak zgodę zburzyć? Wysłać Macierewicza z poprawką o Smoleńsku. Proste metody są najbardziej skuteczne.

Niewątpliwie środowisko PiS jest podatne na działania służb Kremla także dlatego, że taka jest filozofia Kaczyńskiego: rządzić poprzez ostry konflikt i napuszczanie jednych na drugich. ●

**Dominika Wielowieyska**

Bezzębna komisja ds. pedofilii

# Biskupi dalej bezkarni

PiS będzie lojalny wobec hierarchów do końca. Ofiary pedofilii ludzi Kaczyńskiego nie interesują

Nowak

Kurie odmawiają przekazywania akt dotyczących księży pedofilów nie tylko komisji Błażeja Kmiecika, ale również sądom i prokuraturom. Jakis czas temu znajomy ksiądz tłumaczył mi, że powód jest banalny: „Oni wszyscy są w to uwikłani. Wszyscy jak jeden mąż, każdy ma coś na sumieniu”.

**Zanim nastał Benedykt XVI, żaden z polskich biskupów nie stosował się do przygotowanego przezeń dokumentu** – „Sacramentorum sanctitatis tutela” (Ochrona świętości sakramentów), datowanego 30 kwietnia 2001 roku, który zatwierdził jego moco już wówczas schorowany poprzednik Jan Paweł II. Regulacja ta wprowadziła obowiązujące do dziś prawo, że pedofilia księży wychodzi z jurysdykcji biskupiej i podlega osądowi Watykanu. Innymi słowy, o każdej tego typu sprawie miał być informowany Watykan. Jednak polscy biskupi nie wysyłali tych spraw do Watykanu, bo nikt od nich tego nie wymagał. Nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk był zafrasowany bardziej niż morale księży przywilejami Kościoła. Wiele kar kościelnych, które obecnie są nakładane na polskich biskupów, to pokłosie właśnie ich zaniechań sprzed lat, gdy nie przekazywali spraw dotyczących pedofilii księży do Watykanu. Podstawę do rozliczania ich z tego dało prawo Franciszka z maja 2019 r. Vos estis lux mundi.

**Z wielu postępowań karnych i cywilnych, które prowadzę jako pełnomocnik pokrzywdzonych, wynika jasno,** że przełożeni księży pedofilów mieli wiedzę o czynach podległych im księży. Nie zrobili z tą wiedzą nic, a w zasadzie robili wiele, by sprawcy nie ponosili konsekwencji. Pokrzywdzonych wpędzano w poczucie winy, by nie zadawali rany Kościołowi, gorsząc owieczki informacjami o patologiach, a sprawców przerzucano jak gorący kartofel z parafii na parafię. Efekt był taki, że trafiali z czystą kartą na nowe łowiska.

Proceder ten został ukazany w maju 2019 r. w dokumencie filmowym braci Sekielskich „Tylko nie mów nikomu”. Pod presją gniewu społecznego rząd premiera Morawieckiego zapowiedział, że państwo zaangażuje się w ochronę praw pokrzywdzonych. Niespełna dwa miesiące po premierze filmu, 16 lipca 2019 r., Rada Ministrów przyjęła przygotowany w ekspresowym tempie projekt odpowied-



• **Błażej Kmiecik, szef Państwowej Komisji ds. pedofilii**  
FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

niej ustawy, na mocy której powstała Państwowa Komisja ds. pedofilii.

Jej szef Błażej Kmiecik, pomimo obaw wynikających z jego prawicowej proveniencji, od początku prac mocno zidentyfikował się z pokrzywdzonymi. Jednak mimo dobrych intencji i determinacji niewiele udało się zrobić, bo sam akt prawny konstytuujący komisję okazał się buble m prawnym. Okazało się, że sądy nie chcą dopuszczać komisji do działania w procesach karnych na prawach strony, wątpliwie jest prawo komisji jako organu pozasądowego do wpisywania pedofilów, których czyny uległy przedawnieniu, do specjalnego rejestru, wreszcie komisja nie ma instrumentów prawnych, by żądać od Kościoła dokumentów dotyczących nadużyć.

„Kościół katolicki nie chce współpracować z Państwową Komisją ds. pedofilii, jeśli chodzi o udostępnianie dokumentów” – powiedział na jednej z konferencji prasowych Kmiecik. Jak zatem organ, który z założenia ma wyjaśniać mechanizmy nadużyć, ma się mierzyć z przemocą seksualną wobec dzieci, skoro jedna z kluczowych instytucji, mająca przemożony wpływ na wychowanie dzieci, odmawia współpracy?

Na początku tego roku mający być twarzą odnowy polskiego Kościoła delegat KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży arcybiskup Wojciech Polak poczył Kmiecika, że „sprawy dotyczące wykorzystywania małoletnich są w Kościele katolickim zarezerwowane jurysdykcji watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary (...). W związku z tym udostępnienie akt procesowych powinno odbywać się drogą dyplomatyczną. (...) Mamy więc w tej sprawie do czynienia z relacją między rządem Polski a władzami Stolicy Apostolskiej, a nie między państwową komisją a Kościołem w Polsce”.

**Ten wybieg zastosował tylko Kościół w Polsce.** W innych krajach nikt nie zgłaszał zastrzeżeń dotyczących jurysdykcji watykańskiej w tego typu sprawach. Gdyby Jean-Marc Sauvé, który kierował pracami francuskiej komisji ds. nadużyć seksualnych w Kościele, nie dysponował tymi aktami, jego raport głoszący, że ofiarami Kościoła we Francji padło 216 tysięcy młodych ludzi, nigdy by nie powstał. Także archidiecezja monachijska nie miała też żadnych oporów przed przekazaniem akt postępowań kościelnych kancelarii prawniczej Westpfahl Spilker Wastl. Raport przygotowany na tej podstawie okazał się porażający dla poprzednika Joseph Ratzinger, gdy był arcybiskupem Monachium, miał czterokrotnie zaniebierać sprawę duchownych oskarżonych o akty pedofilskie.

**Jakie tajemnice skrywają polscy biskupi?** Dlaczego w głośnych w ostatnich latach sprawach odmawiali wydawania akt postępowań kościelnych organom państwa? Chodzi między innymi o głośną sprawę Janusza Szymika, który domaga się zadośćuczynienia od diecezji bielsko-żywieckiej, opór biskupa kaliskiego, który nie chciał wydać sądowi akt pedofila, którego historie opowiedzieli bracia Sekielscy w dokumencie „Zabawa w chowanego”, wreszcie o postawę abp. Stanisława Gądeckiego, który pomimo żądań Prokuratury Rejonowej w Chodzieży odmówił wydania akt księdza, który według ustaleń śledczych miał dziesiątki razy gwałcić ministranta Szymona Bączkowskiego.

Nadzieje na zmiany dawał projekt prezydencki nowelizacji ustawy o komisji. Projektowany przepis zawierał regulację, że organy państwa, organizacje i podmioty na wniosek komisji

w zakresie niezbędnym do realizacji zadań przez nią wykonywanych przekazują niezwłocznie, nie później niż w terminie 30 dni, posiadane informacje lub dokumenty. Andrzej Duda nie zdecydował się jednak zagwarantować realizacji tego obowiązku jakąkolwiek sankcją.

**Jak pokazują doświadczenia, jeżeli Kościół coś może, ale nie musi, wówczas nie jest skory do współpracy.** Już od dawna nie liczy się z ocenami opinii publicznej i jedyne, co na niego działa, to prokuratorzy i sankcja. Właśnie z tego względu posłanki opozycji zgłosiły do projektu Dudy poprawki, by na podmioty odmawiające współpracy nakładano sankcje. Posłanka lewicy Joanna Scheuring-Wielgus, która od lat stoi po stronie pokrzywdzonych przez księży pedofilów, proponowała grzywnę od 50 tys. do miliona złotych za niewydawanie dokumentów komisji, a Kamila Gasiuk-Pihowicz zaproponowała dodanie regulacji, zgodnie z którymi w przypadku nieuzasadnionej odmowy udostępnienia dokumentów komisja mogłaby wystąpić do sądu z wnioskiem o nałożenie grzywny. Komisja ustawodawcza Sejmu poparła tę ostatnią poprawkę i skierowała do drugiego czytania projekt w wersji rozszerzonej o kary. Jednak w ostatniej chwili PiS wykreślił z projektu kary za nieuzasadnione nieudostępnianie dokumentów – i w takiej wersji ustawę przegłosował.

**Tak oto wróciliśmy do punktu wyjścia.** Komisja pozostaje z uprawnieniem do żądania akt, którego nie będzie mogła wyegzekwować. Mało tego – przepis o żądaniu dokumentów sformułowano niejasno. Mowa w nim, że komisja może żądać dokumentów „w zakresie niezbędnym do realizacji zadań przez nią wykonywanych”. Podmiot, który nie chce współpracować z komisją, zawsze może twierdzić, że dane, których komisja się domaga, nie są niezbędne do realizacji jej zadań.

Wszystko to pokazuje, że PiS będzie lojalny wobec hierarchów do końca. Ofiary pedofilii ludzi Kaczyńskiego nie interesują. W nosie mają też wyniki badań opinii publicznej, z których jasno wynika, że Polacy sprzeciwiają się jakimkolwiek uprzywilejowaniu Kościoła, a przyczyną masowego wychodzenia młodych ludzi z tej instytucji jest m.in. to, że nie jest to miejsce bezpieczne dla dzieci. ●

**Artur Nowak**

„W Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu, w Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 2/22, toczy się postępowanie z wniosku Aleksandry Kowalczyk i Romana Kowalczyka o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia prawa własności nieruchomości położonej w Pakości (88-170), przy ulicy Grobla 1, dla której Sąd Rejonowy w Inowrocławiu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr BY11/00011216/1.

Wzywa się następców prawnych Jakuba Lucjana Welfel (syna Józefa i Zofii), zm. w dniu 14.10.1999 r. i Genowefy Petzold (córkę Andrzeja i Łucji), zm. w dniu 24.11.1987 r., aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia, zgłosili się do Sądu Rejonowego w Inowrocławiu i wykazali następstwo prawne

§ po ww., gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.”

OGŁOSZENIE 34223261

Syndyk Masy Upadłości CAFREX spółka z o.o. w upadłości z siedzibą w Konradowej 11, 48-303 Nysa,  
**OGŁASZA PISEMNY PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI UPADŁEJ SPÓŁKI.**

**Przedmiotem przetargu są niżej wymienione odrębne nieruchomości CAFREX spółka z o.o. w upadłości w Konradowej, położone w Konradowej 11. 48-303 Nysa tj.**

- 1/ prawo własności działek o numerach 218/41,218/42,218/43,218/46,218/47,218/49,218/50,218/53 a.m. 3, o łącznej pow. 11 483 m<sup>2</sup>
- prawo wieczystego użytkowania gruntu działki o numerze 218/56 a.m. 3, o pow. 3 188 m<sup>2</sup>
- prawo własności budynków, budowli oraz urządzeń trwale związanych z nieruchomością (łączna pow. użytkowa budynków wynosi 5 778,10 m<sup>2</sup>), w tym hala z suwnicą o pow. 2.500 m<sup>2</sup>.

Księgi wieczyste o numerach OP1N/00065135/2, OP1N/00057741/4, OP1N/00065136/9, OP1N/00065137/6, OP1N/00039128/9, za cenę nie niższą, niż 2.230.500,00 zł netto (dwa miliony dwieście trzydzieści tysięcy pięćset złotych netto)

- 2/ nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem stajni dla koni z pomieszczeniami pomocniczymi oraz usługami hotelarskimi o pow. użytkowej 1 826,96 m<sup>2</sup>, będącymi w niepełnym stanie surowym otwartym, położonej w Konradowej

11, 48-303 Nysa, wraz z prawem własności działki o numerze 196/8, a.m. 3, o pow. 2 272 m<sup>2</sup> oraz prawem wieczystego użytkowania działki o numerze 218/55, a.m. 3, o pow. 3 601 m<sup>2</sup>.

Księgi wieczyste o numerach OP1N/00057331/7 i OP1N/00057741/4 za cenę nie niższą, niż 602.800,00 zł netto (sześćset dwa tysiące osiemset złotych netto)  
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej każdej z nieruchomości, przelewem na rachunek bankowy masy upadłości w Santander Bank Polska S.A. BIC/SWIFT Santander: WKB PPLPP, IBAN: PL o numerze 35 1090 2226 0000 0001 3596 7047 i złożenie dowodu wpłaty wraz z ofertą pod rygorem niedopuszczenia do przetargu. Pismenne oferty muszą spełniać wymogi określone w regulaminie przetargu. Oferty należy przesyłać na adres: Biuro Syndyka, ul. Piłsudskiego 62, 48-303 Nysa, do dnia 30.12.2022. Wszelkie dodatkowe informacje odnośnie przedmiotu sprzedaży, regulaminu, ogłędzin nieruchomości, opisu i oszacowania pod nr tel.601688954,604552678.

OGŁOSZENIE 34223531

## Książka w papier, potem w folię

## DOZWOLONE OD LAT

W Rosji ograniczono dostępność książek napisanych przez „zagranicznych agentów”. Nie chodzi oczywiście o grę wywiadów. Aby książka została owinięta w brązowy papier zakrywający nazwisko i tytuł, wystarczy wspomnieć o tym, że gej to człowiek.

Maciej Grzenkowicz

Idziesz do księgarni. Widzisz okładki. Coś jest nie tak: niektóre grzbiety są brązowe. Książkę zapakowano w brązowy papier. Na okładce czytasz: INOAGIENT. Agent zagraniczny. Towar dla osób powyżej 18. roku życia.

Wspomniany „agent zagraniczny” to nowa kategoria obywateli Rosji, którzy, według rosyjskiej władzy, służą interesom nieprzyjacielskich państw. Stosowną ustawę przegłosowano w 2019 r.

Niedługo po rozpoczęciu w lutym 2022 r. inwazji na Ukrainę Kreml zaczął określać tak wszystkich, którzy otwarcie sprzeciwili się wojnie. Wśród tych osób jest wielu ludzi kultury, w tym pisarzy. Z początkiem grudnia rozpoczęła się kolejna faza uderzenia w ten „wrogi element”.

## SPECJALNE NAKLEJKI

1 grudnia w Rosji w życie weszło nowe prawo: „zagranicznym agentom” zabrania się produkcji informacyjnej dla osób niepełnoletnich. Jak tłumaczy strona Dumy Państwowej, drukowane publikacje inoagentów „będzie trzeba bezwzględnie oznaczać jako 18+ [w Rosji funkcjonuje system oznaczania książek pod kątem zalecanego minimalnego wieku odbiorcy]; w księgarniach, kioskach i punktach handlowych będzie można je rozprzestrzeniać tylko w zapieczętowanym, nieprzezroczystym opakowaniu, a w organizacjach dziecięcych będą zabronione”. Poza tym, jak podaje analizujący ustawę kanał na Telegramie „Sietiewyje Swobody”, nie będzie można sprzedawać takich materiałów w automatach.



• Policja w księgarni w Sankt Petersburgu zatrzymuje uczestników akcji protestacyjnej przeciwko wojnie w Ukrainie, czerwiec 2022 r.

W związku z tym rosyjscy internauci publikują liczne filmiki z księgarni, w których wprowadzono już najnowsze zmiany. I rzeczywiście: w materiale portalu Fontanka.ru widać książkę Olega Kaszina „Gorbi Dream” zawiniętą nie dość, że w papier, to jeszcze w folię, aby nie dało się jej otworzyć. Na papierze napisano ręcznie: „Kaszin (uznany za zagranicznego agenta). Gorbi Dream. 450 rubli. 18+”. Żeby nie było żadnych wątpliwości, kto jest kim, dziennikarze już w samym wideo dodali jeszcze przypis: „\*Oleg Kaszin został uznany za zagranicznego agenta w Rosji”.

W niektórych księgarniach książki nie są obłożone papierem – chroni je tylko przezroczysta folia. Czasem z naklejką: „Niestety, nie możemy dla Państwa otworzyć tej książki, bo w jej wydaniu uczestniczył autor, którego ministerstwo sprawiedliwości Federacji Rosyjskiej uznaje za zagranicznego agenta”. A na końcu komunikatu emotikon – : (

## DILDO LEPSZE NIŻ INOAGIENT

„Zagraniczni agenci” nie będą mogli też pracować w administracji państwowej. I analogicznie, książki zakazanych autorów znikają nie tylko z prywatnych księgarni, ale też z publicznych bibliotek.

Według doniesień rosyjskiego portalu The Village we wszystkich bibliotekach centralnego okręgu administracyjnego Moskwy – centralnej części stolicy – z półek zdejmowani są tacy niewygodni pisarze jak: Boris Akunin, Dmitrij Głuchowski, Dmitrij Bykow, Andriej Makarewicz czy Jekaterina Szulman. Ich książek nie można wypożyczyć, przeczytać da się je tylko na miejscu.

W przypadku internetowych księgarni jest jednak inaczej: jako że w sieci książek nie można zapakować w nieprzezroczysty papier, tam okładki książek są czasem rozmywane. Tak jest na przykład, jak wskazuje w swoim nowym filmiku bloger Dmitrij Kozlew, w sklepie internetowym Ozon. Przy tym, jeśli w ofercie tego sklepu wyszukamy na przykład dilda lub inne gadzety erotyczne, one już rozmywane nie są.

Koleziew sugeruje też, że książki trzeba sprzedawać jak papierosy. – Młody człowieku, czy ty na pewno masz 18 lat? Paszport poproszę – mówi, udając pracownika księgarni.

Koleziew żartował. Niestety, dla wielu to nie jest żart.

Według niektórych rosyjskich dziennikarzy dostęp do książek „zagranicznych agentów” jest dalej zbyt łatwy. Oleg Owczarienko cytowany przez portal BFM.ru oburza się, że rzeczywiście, książki „agentów” na wy-

stawach księgarni znaleźć trudno, ale kupić je można łatwo.

– Jeśli zapyta się pracowników sklepu, czy mają na przykład uznanego w Rosji za „zagranicznego agenta” Dmitrija Głuchowskiego, czy również określonego jako „zagranicznego agenta” Dmitrija Bykowa, to pracownicy sklepu podają te książki – opowiada wzburzony. – Nie padały z ich strony żadne pytania, nie prosili mnie o paszport, nie sprawdzali dokumentów i poza tym same te książki nie były w nic zawinięte.

Dziennikarze portalu Bumaga rozmawiali z pracownicą jednej z petersburskich

**We wszystkich bibliotekach centralnego okręgu administracyjnego Moskwy z półek zdejmowani są tacy niewygodni pisarze jak: Boris Akunin, Dmitrij Głuchowski, Dmitrij Bykow, Andriej Makarewicz czy Jekaterina Szulman**

**Najlepsze książki pod choinkę!**  
Polecamy powieści, albumy oraz książki dla dzieci i młodzieży

- Podsumowania roku. Najciekawsze okładki, debiuty, wydarzenia
- Mniej czytania, więcej przyjaźni! Miłoszewski w rozmowie z Nogasiem o tym, co dla dzieci i młodzieży najważniejsze

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

**KSIAZKI**  
MAGAZYN DO CZYTANIA  
Zygmunt Miłoszewski  
Mniej czytania, więcej przyjaźni!  
10 KSIĄŻEK ROKU 2022  
najlepsze kryminały, komiksy, debiuty, okładki, dla dzieci  
Sponsorka miesiąca Barbara Skarga  
30 książek pod choinkę. Polecane przeczytać i kupić!

**Już w sprzedaży!**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34223654

18

księgarni, według której działły prawne księgarni szukają kruczków prawnych, aby dalej móc sprzedawać literaturę „agentów”. Na razie książki zawijają w brązowy papier.

## ZORGANIZOWANA AKCJA

The Village podaje, że w bibliotekach usilnie pracuje się również nad wycofaniem książek, w których, według oceny bibliotekarzy, znajdują się ilustracje zawierające „propagandę LGBT”.

To nie nadgorliwość. Pozbywanie się takich materiałów jest jak najbardziej po linii Kremla, jako że pod koniec listopada Duma Państwowa przyjęła ustawę wprowadzającą całkowity zakaz „propagandy nietrądcyjnych relacji seksualnych” i „propagandy zmiany płci i pedofilii”. 5 grudnia Putin podpisał ustawę, a książki o osobach LGBTQ+ znalazły się na cenzurowanym.

W związku z tym księgarnie w Rosji stosują dwie strategie. Pierwsza jest już dobrze znana: chodzi o zasłonięcie książki. Według Bumagi tak są czasem sprzedawane książki wydawnictwa Popcorn Books, specjalizującego się w literaturze LGBT. Druga to sprzedawanie książek z dużymi zniżkami. Chodzi o to, aby jak najszybciej się ich pozbyć.

Portal RBK przytacza opinię prezesa wydawnictwa Eksmo-AST Olega Nowikowa, który twierdzi, że w związku z nowym prawem zagrożona może być nawet połowa wszystkich książek na rynku. Tekst ukazał się w połowie listopada, ale dopiero teraz rozważania przestały być teoretyczne. Zaniepokojenie wyraża również anonimowy przedstawiciel rynku wydawniczego w rozmowie z portalem EL.ru.

– Wszystkie wydawnictwa mają takie książki: i w Rosji, i na świecie. Niektóre, rozumiejąc, w którą stronę to idzie, już w zeszłym roku zaczęły wycofywać te książki ze sprzedaży, nie robić dodruków, nie kupować licencji – opowiada i dodaje, że szczególnie problematyczny może być zakaz propagowania zmiany płci. – Ten temat można rozumieć bardzo szeroko, to popularny temat w literaturze światowej, jeszcze od czasów starożytności.

Czy to oznacza, że wszystkie teksty kultury, w których mężczyzna przebiera się za kobietę, staną się nielegalne? Czy „Uczta” Platona, w której jasno mówi się o homoseksualnej miłości, trafi na czarną listę?

Sergiej Sołowiew, dyrektor jekaterynburskiej księgarni Jozef Knecht, uważa, że wycofywanie książek z obiegu przebiegnie w sposób zorganizowany i będzie miało okres przejściowy.

Inni podchodzą do tego pragmatycznie: serwis z e-bookami Litres sugeruje podobno autorom wprowadzenie zmian w swoich tekstach, aby nie stanowiły one problemu prawnego.

A co, jeśli centralnym tematem książki jest para jedнопłciowa? Tak jest chociażby w przypadku książki „Dni naszej żizni” („Dni naszego życia”) autorstwa 25-letniego queerowego pisarza Mikity Franko, który pochodzi z Kazachstanu i żyje w Rosji. To opowieść o parze jedнопłciowej, która wychowuje adoptowane dziecko. Zmiana książki tak, aby odpowiadała aktualnemu rosyjskiemu prawu, całkowicie pozbawiłaby ją sensu. – Młodzież będzie żyć dłużej niż te prawa – mówi Franko w rozmowie z Radiem Swoboda. – Rosja przeżywa teraz przedśmiertną agonię. Smutno mi, kiedy myślę o Rosji, której potencjał zniszczyła władza. Przyjeżdżałem do kraju, gdzie było wiele możliwości. Teraz – jakby to był inny kraj. ●

## Izaak Baszewis Singer



### Ruda Kejla

przetł. z jidysz Krzysztof Modelski, Fame Art, Niemce 2022.

## Powieść noblisty Izaaka Baszewisa Singera po raz pierwszy po polsku

# Żydowska Warszawa i amerykański sen

„Ruda Kejla” publikowana była w odcinkach w „Forwerths”, nowojorskiej lewicowej gazecie żydowskiej. Izaak Bashevis Singer pisał ją między grudniem 1976 a październikiem 1977 r. Rok później dostał Nobla w dziedzinie literatury.

### Michał Nogaś

Singer, urodzony w 1902 r. w Leoncinie koło Warszawy, to jedyny pisarz tworzący w jidysz, który został uhonorowany literackim Noblem.

Debiutował w Polsce w 1925 roku opowiadaniem „Na starość” – ukazało się w „Literarisze Bleter” („Karty Literackie”), najważniejszym wtedy literackim piśmie kręgu języka jidysz. Od 1935 r. mieszkał i tworzył w Stanach Zjednoczonych. „Sztukmistrza z Lublina”, powieść, która przyniosła mu światowe uznanie, wydał 25 lat później.

W powojennej Polsce teksty Singera zaczęły ukazywać się dopiero w 1983 r., pięć lat po przyznaniu mu Nobla. Znalazł się wśród nich „Sztukmistrz”. W sumie przełożono na polski 15 tomów opowiadań, trzy książki autobiograficzne, zbiór „Felietony, eseje, wywiady” i 15 powieści.

Właśnie dołączyła do tego zestawu kolejna – „Ruda Kejla” przetłumaczona i złożona w całość 45 lat po powstaniu.

„Ruda Kejla” („Jarme un Kejle”), napisana przez Singera w jidysz, nigdy nie ukazała się w Stanach Zjednoczonych w formie książki. Tekst został przełożony z jidysz na angielski, na podstawie tego manuskryptu dokonano tłumaczenia i wydano powieść po niemiecku i włosku.

W Polsce dostaliśmy właśnie przekład z oryginału autorstwa Krzysztofa Modelskiego – na podstawie wersji cyfrowej z archiwum „Forwerths”. Zabiegał o to wydawca, niewielka oficyna Fame Art działająca w podlubelskich Niemcach. Dlaczego? Okazało się, że w angielskim przekładzie książki zabrakło kilku stron oryginału. Chodziło o sceny, które w drugiej połowie lat 70. XX wieku w środowisku autora mogły zostać uznane za obrazoburcze. Choćby te, w których bohaterowie bez zbędnej pruderii rozmawiają o seksie lub go uprawiają. Zapewne także o słowa wypowiedane przez tytułową bohaterkę – prostytutkę, która postanowiła się nawrócić.

Akcja rozpoczyna się w Warszawie w lecie 1911 r. W cesarstwie dochodzi do pogromów, tysiące ludzi emigrują do Ameryki.

Ale „w melinie na Krochmalnej 6 nie czytano żadnych gazet i nie zajmowano się polityką”. W tym właśnie miejscu sporo czasu spędzają główni bohaterowie powieści – Jarme Bodik, potomek złodziei z Piask, i jego żona, była prostytutka Ruda Kejla. Są – jak i wielu sąsiadów – podopiecznymi Ślepego Icze, lokalnego mafioza dbającego o porządek w tej części żydowskiej dzielnicy.



*Izaak Baszewis Singer  
wspaniale oddaje klimat  
żydowskiej Warszawy  
czasu końca zaborów  
i nadchodzącej I wojny  
światowej*

## MAKS KUŚTYGA, „ANIOŁ ŚMIERCI”

Jarme i Kejla marzą o lepszym życiu i świecie – ledwo wiążą koniec z końcem, ona z miłości do męża zrezygnowała z wykonywania dotychczasowego zawodu, on nie przejawia zdolności organizacyjnych, żaden z niego handlarz czy przedsiębiorca. Nadziei upatrują raczej w przeprowadzeniu dobrze przygotowanego, wraz z okolicznymi kompanami, napadu na bank czy innej akcji, która pozwoli im się wzbogacić i uciec z terenu Imperium Rosyjskiego. To coraz trudniejsze do życia miejsce – z powodu narastającej biedy i widma nadchodzącej wojny, ale także zagrożenia kolejnymi pogromami.

I wtedy, gdy pewnego wieczoru wybierają się – wydając ostatnie zaskórniaki Kejli – do teatru „los zsyla im Maksa Kuśtygę”.

Kuśtyga, właściwie Maks Lewitas, obłudnik, cwaniak i handlarz żywym towarem, okaże się – zgodnie z przeczuciami Kejli – „aniołem śmierci” jej małżeństwa z Jarmem. Najpierw roztoczy przed dawnym znajomym z więzienia i jego żoną wizję wspaniałej przyszłości w Ameryce Południowej, w której będą wspólnie prowadzić intratny interes, a była prostytutka zostanie opiekunką przywiezionych z Polski kobiet. Następnie zmusi ich do wydobycia od bogatych, samotnych, schorowanych Żydów pieniędzy niezbędnych do „nabycia” kobiet, które mogłyby trafić do domów publicznych w Rio de Janeiro i Buenos Aires. A ostatecznie, wykorzystując wybitnie słaby charakter Jarmego, spróbuje narzucić jemu i Kejli życie w trójkącie.

## KLIMAT DAWNEJ WARSZAWY I NOWEGO JORKU

W „Rudej Kejli” Izaak Baszewis Singer wspaniale oddaje klimat żydow-

skiej Warszawy czasu końca zaborów i nadchodzącej I wojny światowej. Krochmalna, Żelazna czy Gnojna tętnią tu życiem, podwórka są pełne sąsiedzkich nawoływań, w niewielkich sklepikach wymienia się towary i najświeższe wiadomości, a w spelunach toczy się nie do końca bezpieczne życie towarzyskie. Singer pokazuje napięcie, atmosferę przedpogromową.

To także opowieść o Nowym Jorku drugiej dekady XX wieku. Gdy do miasta nadziei i marzeń trafiają w końcu Ruda Kejla i Bunem, nastolatek z religijnej rodziny, dzielnica, w której przychodzi im zamieszkać, jest „czymś w rodzaju Krochmalnej, lecz (...) gorzej”. Próbuja odnaleźć się we wspólnocie imigrantów z całego świata, szybko jednak okazuje się, że nie ma im ona do zaoferowania niczego ponad to, czego doświadczyli w Imperium Rosyjskim. I że nie ma ucieczki przed przeznaczeniem oraz odpowiedzialnością za popełnione w Warszawie czyny. Ziemia obiecana okazuje się przekleństwem.

## ODZYSKAĆ TWÓRCZOŚĆ RODZEŃSTWA

W opowieści o bohaterach z okolic Krochmalnej Singer pieczołowicie odtwarza świat znany z własnego dzieciństwa. Od 1908 do 1917 mieszkał przy Krochmalnej, najpierw pod numerem 10, potem 12. A gdy opisuje zagubienie i rezygnację tych, którzy trafili do Nowego Jorku, także czerpie z własnych doświadczeń. Pierwsze, nietatwe lata po drugiej stronie oceanu opisywał w wielu tekstach, choćby w opowiadaniu „Zagubiony w Ameryce” oraz powieści autobiograficznej „Miłość i wygnanie”.

W „Słowie od tłumacza” Krzysztof Modelski pisze o „Rudej Kejli”: „Niektórzy krytycy i badacze literatury jidysz (...) sytuują ją w kręgu literatury szund. »Szund« tłumaczy się zwykle na język polski jako szmira, tandeta, literatura brukowa. Chodzi tu jednak nie tyle o brak wartości literackiej, a o zagnieżdzenie w półświatku, w brudnych sprawkach i ciemnych interesach, o wątek kryminalny, o słownictwo często dalekie od salownego. Sensacyjna żywa fabuła staje się dla Singera pretekstem do stawiania poważnych pytań o charakterze egzystencjalny, ale i o przełamywanie kulturowego tabu”.

„Ruda Kejla” zdaje się też dopełnieniem misji wydawnictwa Fame Art. Przyjęło ono sobie za cel przypomnienie lub odzyskanie dla polskiego czytelnika twórczości niezwykle utalentowanego rodzeństwa. Najpierw (w przekładach kilku autorów) ukazały się opowiadania siostry noblisty Ester Kreitman-Singer, następnie (już w tłumaczeniu Modelskiego) krótkie formy oraz znakomita powieść „Towarzysz Nachman” starszego brata Izraela Joszuy (zmarłego w 1944 roku w Nowym Jorku), a teraz wreszcie nieznana powieść najmłodszego z trójki. ●

Witamy  
w Polsce

Cykl  
Witamy w Polsce  
tworzy zespół  
kilkudziesięciu  
reporterów  
pracujących  
w 33 redakcjach  
„Wyborczej”  
w całym kraju

# TRAGICZNA patomiłość

– Dla dobra oskarżonej i pokrzywdzonego najlepiej  
by było, gdybyście się państwo nigdy nie spotkali  
– mówiła sędzia do Basi.

Kiedy Andrzej się napił, wołał: „Chodź, Basieńko, pokochamy się”. Basieńka nie chciała. Andrzej próbował więc podstępem zatrzymać ją w mieszkaniu. By Basieńka nie mogła wyjść, chował jej kurtkę albo buty. Raz był tak pijany, że nie pamiętał, gdzie schował drugiego buta. Barbara uciekła w pantoflach jego matki. Ale wracała.

Tamtego wieczoru – 28 lutego 2021 roku – Andrzej znów nie dawał za wygraną, ciągnął Basieńkę do małego pokoju. Sąsiadka z góry usłyszała ryk: „Andrzej, jak mówię »nie«, to »nie«!”. Godzinę później blokowisko w Milanówku rozświetliło się na czerwono i niebiesko.

## Z POKOLENIA NA POKOLENIE

Basia wychowywała się w domu pełnym awantur i alkoholu. – Poszło z pokolenia na pokolenie – mówiła sądowym psychologom matka Basi. Ojciec Basi był alkoholikiem, ale matka rozwiodła się z nim rok po jej narodzinach. W domu pili natomiast dziadek i wujek Basi. Ten ostatni jeszcze znęcał się nad jej matką.

Po maturze Basia myślała o psychologii, ale matki nie było stać na studia. Pozostało marzenie o pracy sekretarki czy urzędniczki, bo taki miała wyuczony zawód. Była rejestratorką w szpitalu, pracowała w drukarniach, magazynach odzieżowych, u jubileira. W tej ostatniej pracy była molestowana, ale nikt się tym nie przejął. W końcu trafiła do kancelarii komorniczej. Po dwóch dniach miała dość, ale szef w nią uwierzył. Po roku wygrały kompleksy.

– Dziewczyny były po studiach z tej branży, czułam się gorsza, uważałam, że nie pasuję do reszty – mówiła Basia psychologom o swoim odejściu. Trafiła do sklepu odzieżowego, ale w pandemii straciła pracę.

Choć stroniła od alkoholu, zdarzało jej się brać narkotyki. To było po rozstaniu z Michałem, który był od niej o 10 lat starszy. Mówił jej, że ma dziecko z innego związku, ale Basi coś nie pasowało. Odkryła, że ją zdradzał z innymi kobietami, a dziecka nie miał w ogóle. Kolejny był Kamil, ale znalazł sobie inną Basię. A związek z Witkiem? Trwał prawie sześć lat. Witek miał fajną rodzinę, nikt tam nie pił i nie ćpał. Tyle że Witek ją strofował, że Basia za mało za-

rabia. Rozstawali się i wracali do siebie, aż w końcu Basia poznała Andrzeja.

Dzieliło ich kilka bloków przy tej samej ulicy w Milanówku. Znali się z widzenia, on zresztą miał dziecko z jej koleżanką z klasy Alą. Związek z Witkiem dogorywał, Basia zaczęła więc zwierzać się dziewięć lat starszemu Andrzejowi. Nie był w jej typie, traktowała go jak przyjaciela. Gdy zmarła mu matka w styczniu 2019 roku, częściej się spotykali.

– Zaczęłam go pocieszać, przychodzić do niego. Przyjaźniliśmy się, ale potem przerodziło się to w coś więcej. On mi mówił, że mnie kocha, ja mu tak nie mówiłam, bo nie jestem z tych wylewnych – zapierała się Basia podczas pierwszego przesłuchania na policji.

## MIŁOŚĆ W MIESZKANIU BEZ PRĄDU I WODY

Basia powiedziała psychologom sądowym, że Andrzej ją tyle razy okłamywał, że nie wie, co było prawdą. Ale wie jedno – Andrzej lubił pić i nie lubił, gdy Basia była trzeźwa. Do tego był o nią chorobliwie zazdrosny.

– Przy nim ja też zaczęłam pić, jak byłam na mniejszym rauszu, to denerwowało mnie jego zachowanie. Ale jak wypilałam więcej, miałam wrażenie, że Andrzej mnie rozumie, bo siedział i słuchał – zeznawała.

Pili głównie za jej pieniądze, ona trzy-cztery piwa, później nawet szesć, on o wiele więcej i do tego setka wódki.

Bezrobotny, samotny kawaler nie dbał o rachunki za gaz, prąd, wodę, czynszu i alimentów też nie płacił. Basi obiecywał, że zrobi remont, że sprzeda mieszkanie, zamieszkają w Pruszkowie. Marzenia ulatywały z kolejnymi łykami piwa. W pewnym momencie przestał jej przeszkadzać brud w mieszkaniu Andrzeja, brak wody, konserwy i nożyki do smarowania kanapek w każdym kącie, pożółkłe firanki i tapety.

Matka nigdy nie zwracała jej uwagi, że Basia ma problem, że się o nią martwi. Otwarcie mówiła tylko, że nie znosi pijaka Andrzeja, a Basia się nie szanuje. Próbowala go wybielić w oczach matki i znajomych, ale oni też przestali ją poznawać.

## NÓŻ WSZEDŁ W SERCE

Kiedy Basia straciła pracę w pandemii, dni wyglądały tak samo. Przychodziła do Andrzeja pić, ale wyjść nie było łatwo. Chował jej buty, klucze, łańcuszek, kurtkę, przed wyjściem domagał się seksu.

– Chciał się kochać na okrągło – mówiła śledczym.

Ciągnął ją do małego pokoju, gdzie było łóżko, a gdy się wrywała, potrafił nią rzucić o kaloryfer, a nawet poddusić.

28 lutego 2021 roku wieczorem skończyły jej się papierosy. Idąc do sklepu, stwierdziła, że zajrzy do Andrzeja. I jak zwykle najpierw pili, a gdy Basia chciała wyjść, usłyszała: „Chodź, Basieńko, pokochamy się”. Zaczęła się szarpanina, Andrzej na niej leżał, a Basia krzyczała, by ją zostawił. Zrzuciła go z siebie i chwyciła za nóż, który leżał na szafce nocnej.

– Chciałam go nastraszyć, bo dalej mnie szarpał. Nic nie poczułam, nie poczułam, jak nóż wchodzi – mówiła później policji Basia. Odrzuciła nóż na tę samą szafkę nocną, strącając przy tym figurkę Matki Boskiej. Co robił nóż obok łóżka? Basia tłumaczyła, że noże były w różnych miejscach w mieszkaniu, bo Andrzej robił sobie kanapki nie tylko w kuchni.

Andrzej padł na ziemię i wydusił dobrze znane zdanie: „Basia, nie zostawiaj mnie”. Teraz Basia nie chciała go zostawić. Zauważyła krew i pobiegła do drugiego pokoju zadzwonić na pogotowie. Po ciemku znalazła torebkę, do słuchawki bełkotała o „awanturze domowej”. Była w takim stanie, że nie potrafiła sobie przypomnieć adresu. Do przyjazdu karetki przykładła do brzucha Andrzeja szalik. Po ciemku nie widziała, że krew płynie z okolic serca, nie brzucha.

## BASIA NIE WIEDZIAŁA, ŻE ZABIŁA ANDRZEJA

– To ja zrobiłam – powiedziała 41-latką ratownikom i policji na korytarzu. Miała krew na kurtce, ubra- niu, na gołych łydkach, a nawet na staniku. 1 marca, 28 minut po północy, Andrzej wydał z siebie dwa agonálne wydechy. Basia jechała wtedy do kome- dy do Grodziska Mazowieckiego, później do szpi- ta- la i przychodni na badanie, czy doszło do gwałtu. Po-

MARTA  
WOŹNIAK



licjant zanotował: „Powtarzała, że Andrzej dobie-  
rał się do niej, a ona go uderzyła nożem. Chciała wie-  
dzieć, co się z nim dzieje. Uświadomiliśmy jej, że An-  
drzej nie żyje”. Dodała, że leczy się psychiatrycznie  
od dwóch lat, ale na własną rękę. Zawsze rano brała  
clonazepam, który załatwiała na lewo.

Ratownicy, policja i w końcu prokurator musie-  
li pracować z czołówkami na czole. Prokurator, któ-  
ry zastał Andrzeja w kałuży krwi, notował: „Brak  
prądu, brak bieżącej wody w kranie, bardzo brud-  
no, resztki jedzenia na talerzach. W pokoju zwło-  
ki, męczyzna wysoki, w spodniach. Rozłożona so-  
fa, na niej ślady krwi. Obok wezglowia komoda,  
na niej telefon, krucyfiks metalowy i plastikowa fi-  
gurka Matki Boskiej. Obok ujawniono nóż, ostrze  
o długości 15,5 cm, ubrudzone substancją koloru  
czerwono-brunatnego”.

Dopiero po czterech dniach przeprowadzono sek-  
cję zwłok. Basia wbiła nóż Andrzejowi na głębokość  
13 cm. „Przyczyną zgonu była rana kluta górnej lewej  
części klatki piersiowej. (...) Stwierdzono obecność  
etanolu we krwi w stężeniu 3,5 promila i w moczu  
w stężeniu 4,3 promila”. Basia w chwili zatrzymania  
miała dwa promile w wydychanym powietrzu.

Sąsiedzi nie mieli za dużo do powiedzenia o An-  
drzeju. Tylko jedna z sąsiadek opowiedziała, że nie-  
dawno Basia przyszła do niej w jednym bucie, bo  
Andrzej nie chciał jej oddać drugiego. 28 lutego sły-  
szała kolejną awanturę i wyraźne słowa Basi: „Zo-  
staw mnie, nie wiesz, co to znaczy »nie«?”. Sąsiad-  
ka: – Nastąpiła cisza, później słyszałam, jak ta Basia  
krzyczy: „Andrzej! Andrzej!”.

Oprócz zarzutu o zabójstwo, do którego się przy-  
znała, dostała jeszcze jeden – posiadania substancji  
psychoaktywnych. Znalaziono przy niej 36 tabletek  
clonazapamu.

## PROKURATURA O PATOMIŁOŚCI, SĄD O ZŁAGODZENIU KARY

Z aresztu dla kobiet na Grochowie szybko trafiła  
pod opiekę psychologów i psychiatrów. Opinia bie-  
głych wykazała, że Basia jest uzależniona nie tyl-  
ko od alkoholu, ale również od Andrzeja. Powtarza-  
ła, że wiązała z nim przyszłość – wspólny dom i dzie-  
ci. Myślała, że mimo kłopotów finansowych, któ-  
re łatała kolejnymi pożyczkami, jakoś to będzie. Sa-  
ma czuła się od lat niepotrzebna światu, miała ni-  
skie poczucie wartości i mnóstwo lęków. I tęskniła  
za Andrzejem. Prosiła matkę, by do aresztu przynio-  
sła jego zdjęcie, bo jej zabrali telefon.

Adwokat wnosił o jak największe złagodzenie ka-  
ry, prokuratura zaś była nieugięta – żądała 25 lat  
więzienia dla Basi.

– To była patomiłość – słyszę od jednego z pro-  
kuratorów znającego sprawę. Przekonuje do suro-  
wej kary: – Przecież ta kobieta wiedziała, co robi, by-  
ła świadoma czynu, mogła do niego nie przycho-  
dzić, a przychodziła i razem pili. Taki sobie stworzy-  
li związek, a zginął człowiek.

W kwietniu 2022 roku Sąd Okręgowy w Warsza-  
wie wydał wyrok. Nie 25 ani nawet nie osiem lat  
więzienia – czyli dolną granicę kary za zabójstwo.  
Okoliczności łagodzących – zdaniem przewodni-  
czącej sędzi Beaty Najjar, a także czterech pozo-  
stałych sędzi – było sporo. Sędzie wzięły pod uwa-  
gę nie tylko niekaralność Basi, jej wcześniejsze ży-  
cie, dom rodzinny, stan psychiczny i współpracę ze  
służbami.

– W szczególności za obniżeniem wymiaru kary  
do pięciu lat pozbawienia wolności przemawia po-  
stawa oskarżonej po popełnieniu przestępstwa, wo-  
ła ratowania życia pokrzywdzonego, wezwanie po-  
mocy, wypytywanie o jego stan – mówiła sędzia Naj-  
jar. Za posiadanie clonazepanu wymierzyły Basi ka-  
rę trzech miesięcy więzienia. Kara łączna – pięć lat  
pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym.

## SPRAWIEDLIWY WYROK ZA ZABÓJSTWO

Prokuratura nie zgodziła się na taki wyrok, bo pięć  
lat to za mało za zabicie człowieka. Ale sprawiedli-  
wości dla Andrzeja broniła tylko prokuratura, bo  
siostra sprawą się nie interesowała. Nie przyszła na  
żadną rozprawę.

W październiku 2022 roku przed dwoma sędzia-  
mi i sędzią sądu apelacyjnego stanęła Basia. Nie  
przypominała tej krągłej dziewczyny z policyj-  
nych zdjęć z zatrzymania, gdzie zapłakana patrzy

w obiektyw, a na kurtce ma krew Andrzeja. Przesta-  
ła pić, jest pod opieką psychologów, przyjmuje leki,  
schudła 20 kg.

– Nie chciałam skrzywdzić Andrzeja, do tej po-  
ry o nim myślę i nie mogę się z tym pogodzić. Do-  
piero w więzieniu zrozumiałam, że ten związek był  
destrukcyjny. Wnoszę o utrzymanie wyroku pierw-  
szej instancji, a o Andrzeju i o tym, co zrobiłam, bę-  
dę myślała do końca życia i nigdy o tym nie zapo-  
mnę – mówiła.

Po naradzie sędziowie ocenili wyrok sądu okrę-  
gowego jako słuszny, profesjonalny i sprawiedli-  
wy. Ze względów prawnych – z uwagi na zmienione  
przepisy w orzecznictwie – konieczne było jednak  
skorygowanie kary łącznej, dlatego sędziowie pod-  
wyższyli karę Basi o miesiąc.

W końcu sędzia powiedziała: – Ten czyn i to za-  
chowanie nie powinny się nigdy zdarzyć, ale się  
zdarzyły. Dla dobra oskarżonej i pokrzywdzone-  
go nieżyjącego najlepiej by było, gdybyście się pań-  
stwo nigdy nie spotkali. To będzie dla pani lekcja  
na resztę życia, a było w nim wiele zakrętów. Na-  
leży mieć nadzieję, że wyciągnie pani wnioski i że  
dalsze życie potoczy się dla pani dobrze, czego ca-  
ły skład sędziowski pani życzy. Jak wynika z akt  
sprawy, różnie mogły się potoczyć zdarzenia, gdy-  
by to wszystko trwało dalej. Nie było najmniej-  
szych powodów, by wątpić w nadzwyczajne złago-  
dzenie kary.

Wyrok pięciu lat i miesiąca kary więzienia w sys-  
temie terapeutycznym jest prawomocny. ●

Przy nim ja też zaczęłam pić,  
jak byłam na mniejszym rauszu,  
to denerwowało mnie jego  
zachowanie. Ale jak wypiałam  
więcej, miałam wrażenie,  
że Andrzej mnie rozumie,  
bo siedział i słuchał

**Syndyk masy upadłości Centrum Logistycznego w Łosośnej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Warszawie zaprasza do udziału w konkursie ofert na sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego stanowiącego zorganizowany zespół składników niematerialnych i materialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej, znajdującego się w miejscowości Łosośna, gmina Kuźnica Białostocka, powiat sokólski, województwo podlaskie.**

W szczególności, w skład przedsiębiorstwa wchodzi nieruchomości, dla których Sąd Rejonowy w Sokółce prowadzi księgę wieczyste o numerach: **BI1S/00048341/4, BI1S/00024129/8, BI1S/00021733/4.**

Oferty należy składać w terminie **do dnia 25 stycznia 2023 roku do godziny 12.00** w Kancelarii Notarialnej Notariusza Aliny Sikorskiej w Białymstoku przy ul. Kilińskiego 10 lok. 5. Łącznie z ofertą należy też wpłacić wadium w kwocie złotych: 5.000.000,00 (słownie: pięć milionów) na rachunek numer 82 8769 0002 0156 7458 2000 0010.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu **26 stycznia 2023 roku o godzinie 12.00** w Kancelarii Notarialnej Notariusza Aliny Sikorskiej w Białymstoku przy ul. Kilińskiego 10 lok. 5.

Szczegółowe informacje oraz Regulamin konkursu można uzyskać na stronie: **kancelariasobolewska.pl** w zakładce Restrukturyzacja i upadłość oraz pod numerem **telefonu 601 565 270.**

OGŁOSZENIE 3422117



**Wygodnie i zawsze  
pod ręką**



Przed Sądem Rejonowym we Włocławku toczy się  
sprawa z wniosku Małgorzaty Jasińskiej-Pietrykowskiej,  
oznaczona sygnaturą akt I Ns 929/22,

### O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Danucie Kłosińskiej, córce Jana  
i Marianny, urodzonej w dniu 7 kwietnia  
1935 roku we Włocławku, zmarłej  
w dniu 15 lipca 2022 roku  
w miejscowości Ossówek, ostatnio  
stałe zamieszkałej we Włocławku.

W skład masy spadkowej wchodzi środki pieniężne  
zgromadzone na rachunku bankowym. Sąd wzywa  
wszystkich zainteresowanych, w szczególności  
następców prawnych spadkodawczyni, aby  
w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia,  
zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku,  
w przeciwnym razie mogą być pominięci  
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34223190

### SYNDYK SPRZEDA: KOMPOSTOWNIA PIECZARKARNIA I DOM

Sygnatura akt sądowych postępowania upadłościowego:  
**XV GUp 599/20**

Syndyk masy upadłości „GÓRNY PRODUKCJA” Sp. z o.o. z siedzibą w Broniewicach  
zaprasza do składania ofert na sprzedaż w postępowaniu upadłościowym  
przedsiębiorstwa działającego pod firmą „GÓRNY PRODUKCJA” Sp. z o.o.  
w upadłości z siedzibą w Broniewicach [KRS 0000356543] [wyciąg z warunków]:

1. Przedmiotem przetargu jest przedsiębiorstwo Upadłego,
2. Oszacowanie wartości przedsiębiorstwa Upadłego, jest dostępne do wglądu  
w Kancelarii Syndyka [ul. Obornicka 330; 60-689 Poznań] lub w czytelní Sądu  
Rejonowego w Bydgoszczy Wydział XV Gospodarczy [ul. Toruńska 64a; 85-023  
Bydgoszcz]. Dokumenty składające się na Oszacowanie Syndyk może udostępnić  
drogą elektroniczną.
3. Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi 19 403 200,00 zł (słownie:  
dziewiętnaście milionów czterysta trzy tysiące dwieście złotych 00/100).  
Sprzedaż nie podlega opodatkowaniu podatkiem VAT.
4. Oferty należy składać w terminie **do dnia 17 stycznia 2023 r. do godziny 15.00** na  
adres: Sąd Rejonowy w Bydgoszczy Wydział XV Gospodarczy; ul. Toruńska 64a;  
85-023 Bydgoszcz.
5. Warunkiem uczestnictwa w przetargu/aukcji jest wpłacenie wadium  
w wysokości 1 940 320,00 zł (słownie: jeden milion dziewięćset czterdzieści  
tysięcy trzysta dwadzieścia złotych 00/100).
6. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **23 stycznia  
2023 r. o godzinie 10:00. w budynku Sądu Rejonowego w Bydgoszczy Wydział  
XV Gospodarczy; ul. Toruńska 64a, 85-023 w sali nr 138.**

Powyższe stanowi jedynie wyciąg z warunków sprzedaży. Szczegółowe  
informacje o przedmiocie przetargu oraz o szczegółowych warunkach przetargu,  
w tym wymogach formalnych oferty, sposobie wpłacania wadium czy innych  
warunkach sprzedaży przedsiębiorstwa dostępne u Syndyka (Pretium Sp. z o.o.  
z siedzibą w Poznaniu). <http://pretiumdoradcy.pl/przetargi/>

Kontakt do Syndyka tel. 504299900, mail: [pretium.kontakt@gmail.com](mailto:pretium.kontakt@gmail.com)

OGŁOSZENIE 34223338

# Mundial jak reżyserowany

**Obsada półfinałów – z Argentyną i Chorwacją, Francją i Marokiem – obiecuje fascynujące doznania. I składa się w całość zbyt logiczną, by wierzyć w przypadek.**

**Rafał Stec**

**DAUHA**

Wielu Katarczyków z satysfakcją przyjęło ćwierćfinałową porażkę reprezentacji Brazylii. Dwa dni wcześniej jej oficer prasowy w bezceremonialny sposób chwycił za kark kota – zakłócającego konferencję, przechadzającego się po stole przed nosem trenera Tite – i zrzucił go na podłogę. Okazał, najdelikatniej mówiąc, brak szacunku dla zwierzęcia tutaj niemal czczonego.

Rewerencją otaczają je nie tylko gospodarze mundialu, ale w ogóle muzułmanie. Cenią koty za czystość, skubnięte przez nich jedzenie wciąż jest halal, a woda, której spróbowaliśmy, wciąż nadaje się do ablucji. Wpuszczają je nie tylko do domu, ale też do meczetu.

Brazylijczyk zadarł więc z sacrum, a Katarczycy złośliwie komentowali, że to dlatego na drużynę spadły ciężkie sankcje. Chorwatom uległa po rzutach karnych jako główna faworytka imprezy, w dodatku jej odpadnięcie spowodowało, że na podium nie stanął piłkarz żadnego z najbardziej utytułowanych supermocarstw – Canarinhos, Włosi oraz Niemcy zgarnęli dotychczas aż 62 proc. złotych medali.

Nikogo z arcytercetu nie zobaczyliśmy też w półfinałach przed czterema laty. Na drugim turnieju z rzędu dzieje się więc niemożliwe – wcześniej taki scenariusz wydarzył się tylko raz, na inauguracyjnym mundialu w 1930.

## Drugi Maradona, drugi Pelé

Mapa futbolu weszła w fazę dynamicznych zmian. Znów na podium zasadzają się srebrni cztery lata temu Chorwaci, dzięki Marokańczykom ćwierćfinałową barierę wreszcie sforsowała Afryka, aż dwie europejskie potęgi powalili Japończycy, pierwszy raz w historii w 1/8 finału pojawili się przedstawiciele sześciu kontynentów.

Analitycy magazynu „The Economist”, którzy zanurzyli się w statystyki serwisu Oddsportal, ustalili, że tegoroczne mistrzostwa są wręcz najbardziej zaskakującymi wśród wszystkich rozegranych w XXI wieku – triumf Maroka nad Portugalią był największą niespodzianką w fazie pucharowej (prawdopodobieństwo sukcesu wynosiło zaledwie 16 proc.), wygrana Arabii Saudyjskiej z Argentyną przesłoniła wszystkie sensacje w rundzie grupowej (4 proc.), a to wcale nie wszystkie trzęsienia muraw o amplitudzie wcześniej niespotykanej. Nie wiadomo tylko, jak katarska impreza przebiega w porównaniu z organizowanymi w poprzednim stuleciu – z braku danych potrzebnych do badań.

Miłośnikom piłki nożnej w to graj. Z zasady lubią, gdy dzieje się nieprzewidywalnie, a hierarchia na szczytach mundialu zawsze była nawet bardziej nienaruszalna niż w rozgrywkach klubowych – Lidze Mistrzów czy czołowych ligach krajowych. Przede wszyst-

• **Sofiane Boufal, jeden z bohaterów Maroka, świętuje z mamą sensoryczne zwycięstwo w ćwierćfinale nad Portugalią na Al-Thumama Stadium w Dausze**

FOT. LUCA BRUNO / AP

kim jednak tegoroczne mistrzostwa skrzą się nieskończoną różnorodnością.

Francję podziwiamy rozskrzydloną, z rakietowymi dryblerami na obu flankach, Argentyna woli cierniawie pieścić piłkę w środku pola, Chorwacja znów onieśmiela rozciągniętą na dogrywki niezłomnością, Maroko zachwyca amatorów futbolu zorganizowanego i uprawianego z zimną krwią, jakby sterował wszystkim procesor. Jeśli truchtający już w smudze cienia Leo Messi podniesie trofeum, to ogłosimy, że zdekonizował piłkarza wszech czasów Maradonę. Jeśli dokona tego młodzieńki Kylian Mbappé, to zaczniemy porównywać go do drugiego piłkarza wszech czasów Pelégo, bo również rozpocznie mundialową przygodę od złota i obronienia złota (jedyni nastoletni strzelcy gola w finale!). A gdyby królem strzelców został 36-letni Olivier Giroud, założylby koronę jako absolutnie najstarszy zawodnik w historii – i zwiększyłby karierę osobliwą, spędzoną po drugiej stronie lustra.

## Rocky też jest na mundialu

Tak, fabularnych rozwiązań nadal przed nami bezlik, a co jedno, to bardziej intrygujące.

Skradają się do podium wytrawni weterani, którzy nie zdołaliby wyrecytować z pamięci, ile zdążyli już nawygrwać – jak Luka Modrić, kolejny nieśmiertelny, który



w wieku 37 lat ma prawo myśleć o ponownym (!) zdobyciu Złotej Piłki (chorwackie triumfy może podbić osiągniętymi z Realem Madryt). Równocześnie na etapie półfinałów mundial wciąż pozostał wymarzoną terytorium dla kibiców uwielbiających odkrywać nieznanne, np. poznawać zawodników, o których mało kto słyszał i którzy znienacka zjawiają się, by gasić gwiazdy – jak usiłujący zawsze być w ogniu walki Azzedine Ounahi i nawiedzony drybler Sofiane Boufal, czyli duet Marokańczyków zatrudnionych w leżącym na dnie ligi francuskiej Angers.

Ten ostatni uwiódł globalną publiczność obfotografowanymi ze wszystkich kątów płasami, do których zaprosił mamę – tańczyli na murawie stadionu Al-Thumama, zaraz po ostatnim gwizdku ćwierćfinału z Portugalią. On wraz z rodakami przyciąga zresztą ludzi z różnych kultur, bo trzyma z nimi cała Afryka i cały świat arabski, bo ich sukcesy opiewa się również w europejskich metropoliach. Wystrojone na czerwono tłumy wylegają i na paryskie Pola Elizejskie, i na londyńskie Piccadilly Circus, i na mediolańskie Corso Buenos Aires oraz place wielu innych miast we Włoszech, gdzie Marokańczycy stanowią trzecią najliczniejszą grupę imigrantów, po Rumunach oraz Albańczykach.

Przeżywamy mundial inkluzywny, niepozostawiający obojętnym prawie nikogo. Bohaterowie głównej sensacji powtarzają, że „chcą reprezentować na boisku wszystkie mniejszości”, porównują siebie do bohatera „Rocky’ego” (wyfantazjowanego w Hollywood boksera znikąd rzucającego wyzwanie czempionowi), a katarskim mistrzostwom, zbyt często straszącym wieloma pustymi krzesłkami na trybunach, podarowują wraz z Argentyńczykami niezapomniany klimat – mecze obu drużyn toczą się w najgorętszej, graniczącej z histerią atmosferze.

## Ile uszczknęli Katarczycy

I kibicuje im mnóstwo mieszkańców Kataru. Jedni ze względu na panarabską solidarność (Marokańczycy regularnie świętują z wszechobecną wokół stadionów flagą Palestyny), inni z powodu afektu do Messiego i wszystkich jego rodaków. Tę ostatnią reprezentację od początku rywalizacji z państwem dopingowali imigranci z Indii i Bangladeszu, tworzący największe tutaj grupy etniczne – kulturywują tradycję istniejącą w ich krajach od dekad, dlatego tylko spotkania Ar-

## Katar 2022

## Półfinały

|            |             |
|------------|-------------|
| DZIŚ       |             |
| Argentyna  | – Chorwacja |
| (godz. 20) |             |
| JUTRO      |             |
| Francja    | – Maroko    |
| (godz. 20) |             |

• **Nie bojkotujemy mundialu w Katarze. Opisujemy go dla was na**

**wyborcza.pl**

gentyny wypełniały każdy centymetr strefy kibica w dzielnicy robotniczej.

Im dłużej trwa turniej, tym bardziej pcha się do głowy myśl – podsycana uczuciem permanentnego zadziwienia – że ktoś go wyreżyserował. Obmyślił wszystko tak, by tym razem wprawić w ekstazę lub przynajmniej oczarować maksymalną liczbę obserwatorów. Koneserów bajecznej techniki megagwiazd w typie Messiego i zmechanizowanego futbolu à la marocaine; fanów oklaskiwania triumfów gigantów i wykrzykujących „bij mistrza”; mieszkańców sytej Globalnej Północy i chcącego się rozwijać Globalnego Południa. Mundial w idealnym wydaniu. Wszyscy grają, wszyscy się bawią, aż trudno uwierzyć, że to się zaraz skończy.

Nawet Katarczycy, których reprezentację zapamiętamy jako najgorszą drużynę gospodarzy w historii, sporo uszczknęli. Los zmścił się na obrażających majestat kota Brazylijczykach, pozwolił im patrzeć z bliska na bezprecedensowe wiktorie arabskie, są świadomi, że przygotowali imprezę perfekcyjnie – i zachodni dziennikarze się łamią, zaczynają umieszczać w korespondencjach coraz więcej komplementów. A emir Tamim ibn Hamad al-Sani z każdą rundą nabiera pewności, że mundialowe trofeum zdobędzie ktoś z finansowanego przez katarską władzę Paris Saint-Germain – w grze pozostali Argentyńczyk Messi, Francuz Mbappé oraz Marokańczyk Hakimi.

Tutaj awantura o premie raczej nie wybuchnie. ●

**wyborcza**

**REDAKCJA** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa  
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17); E-mail: redakcja@wyborcza.pl  
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl  
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl  
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik  
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski  
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielicki  
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska

**PROJEKT GRAFICZNY:** Jacek Utiko  
**PORTRETY AUTORÓW:** Agata Marszałek  
**Prenumerata cyfrowa:** prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455  
**Inne formy prenumeraty:** wyborcza.pl/prenumerataGW  
**Kolportaż:** Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl  
**Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:** facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta\_wyborcza, instagram.com/gazeta\_wyborcza  
**WYDAWCA** Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa, NIP: 526-030-56-44  
**DYREKTOR WYDAWNICZY:** Wojciech Bartkowiak  
**Dyrektor marketingu:** Michał Bauer  
**REKLAMA**

**Dyrektor sprzedaży:** Joanna Kwas  
**Biuro reklam i ogłoszeń:** ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44  
**DRUK:** Agora SA  
ISSN 0860-908X  
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

